Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

51. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 13. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Effinowicza i Götza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Białoskórskiego i tow. w sprawie zmiany §. 3. ustawy o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901 Nr. 74 Dz. p. p.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie podwyższenia kredytu na cele szkolnictwa do 500.000 koron począwszy od r. 1906.

Interpelacye do Rządu pp. Rappaporta, Löwensteina etc. i tow. w sprawie ochrony izraelitów austryackich poddanych podczas rozruchów w Rosyi.

Interpelacya do Rządu p. Bojki i tow. w sprawie nielegalności popełnionych przez komisarza Starostwa Jana Trzeciaka przy wyborach do Rady gminnej w Bożęcinie powiat Brzesko

Interpelacya do Wydziału krajowego i Rządu p. Krempy i tow. w sprawie nieformalności p. Popiela jako Radcy sądowego w Krakowie.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka i tow. w sprawie nielegalnego postępowania Dyrekcyi państwowego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego przy przyjęciu kandydatek do tegoż seminaryum.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie prześladowania nauczycielki ludowej Maryi Staromiejskiej przez inspektora okręgowego w Lisku.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie ukonstytuowania się Rady szkolnej miejscowej w Strutynie niżnym powiat Dolina.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie pobierania kamienia do regulacyi Świcy z kamieniołomu gminnego w Hoszowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Dubszary.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie świątkowania świąt ruskich przez urzędników Wydziału krajowego Rusinów.

Wniosek formalny p. Urbańskiego Mieczysława w sprawie przydzielania petycyj należących do komisyi budżetowej Wydziałowi krajowemu Uchwalenie wniosku.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Bojki i tow. z dnia 22. października 1905 w sprawie tworzenia nowych aptek w kraju.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Szweda i tow. z dnia 30. października 1905 w sprawie budowy mostów na uregulowanej Sole pod Ciścem i Żywcem starym.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 3. listopada 1905 w sprawie utworzenia samoistnej rz. kat. parafii w Wietrznie pow. Krosno.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 8. listopada 1904, w sprawie mniemanych prześladowań stowarzyszeń »Siczy« przez władze polityczne i organa żandarmeryi.

Wniosek formalny p. Oleśnickiego w sprawie otwarcia rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę tegoż posła w spawie »Siczy«.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie brodzkim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uzasadnienie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. Głosy pp. Urbańskiego Mieczysława, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Urbańskiego Mieczysława, Stapińskiego, Skołyszewskiego i ks. Stojałowskiego.

Dodatkowe sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Schätzla co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców. Głosy pp. Trzecieskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. Głosy pp. Stapińskiego, Dąmbskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego w Dep. IV. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie. Głos p. Stanisława Jędrzejowicza i Stapińskiego.

Porządek dzienny 52 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: Zastępca Marszałka krajowego J. E. ks. dr. Aleksander hr. **Szeptycki**, Arcybiskup-Metropolita.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 101.

Zastępca Marszałka. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram.

Protokół 49 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 50 posiedzenia złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3199. L. s. 4207. Julia Kujbidowa, wdowa po nauczycielu lud. w Brodach p. p. Effinowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

Zastępca Marszałka. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Effinowicz. Udzielam mu głosu.

P. **ks. Effinowicz.** Wys. Pałato! Wdowa po Jakymi Kujbidi, uczytelu narodnim, uderżujucza troje małolitnych ditej, nachodyt sia w krajnim ubożestwi, a do toho doweła jeju dowholitna choroba muża i doczky, zakińczena smerteju odnoho i druhoj. Wdowa w ślidstwie toho najdujeś w krajnoj nużdi, i ne jest w stani z praci ruk uderżatyś i uderżaty swoi małolitni dity i najduje sia istynno w stani rozpuky.

Otże proszu Wys. Pałatu, szczoby izwotyła pryjty petenti z wydatnoju pomoczeju, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Zastępca Marszałka. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3200. L. s. 4208. Nauczycielki w pow. Dobromilskim p. p. Tomaszewskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3201. L. s. 4209. Józef Wodyński w Krakowie o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

3202. L. s. 4210. Stow. rzeźników i masarzy w Zatorze p. p. Ochrymowicza o otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla przywozu bydła — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

3203. L. s. 4211. Bazyli Kochalewicz, nauczyciel lud. w Szyszkowcach p. p. Borkowskiego o przyznanie dodatku pięcioletn. — do kom. szkolnej.

3204. L. s. 4212. Gm. Skała nad Zbruczem p. t. p. o kreowanio Sądu pow. — do kom. gminnej.

3205. L. s. 4213. J. w. p. t. p. o zaliczenie do rzędu miejscowości objętych ustawą z 23/7 1896 dz. u. kr. Nr. 51 — do kom. budżetowej.

3206. L. s. 4214. Tow. „Sokół“ w Śniatynie p. p. Krzysztofowicza o zasiłek — do kom. budżetowej.

3207. L. s. 4215. J. w. w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3208. L. s. 4216. Leopoldyna Birkenmaier we Lwowie p. p. M. Urbańskiego o subwencyę na grę fortepianu — do kom. budżetowej.

3209. L. s. 4217. Bursa lud. T. S. L. w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3210. L. s. 4218. Gm. Demblin pow. Dąbrowa p. p. Bojkę o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Kędzielowej w kw. 135 kor. — do kom. budżetowej.

3211. L. s. 4219. Właściciele realności i domów w Buczaczu p. p. Ochrymowicza w sprawie uwolnienia domów pobudowanych w latach 1900—1905 od dodatków gminnych do bezpośredniego podatku domowo-czynszowego — do kom. podatkowej.

3212. L. s. 4220. Nauczycielki lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3213. L. s. 4221. Kółko roln. w Żabińcach p. p. Gołuchowskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

3214. L. s. 4222. Nauczycielstwo lud. w Husiatynie p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3215. L. s. 4223. J. w. w pow. Turka p. p. Glidziuka j. w. — do kom. budżetowej.

3216. L. s. 4224. Bursa polska im. A. Mickiewicza w Stryju p. p. Fruchtmanna o subwencyę — do kom. budżetowej.

3217. L. s. 4225. Emilian Dudrowicz, gr. kat. proboszcz w Taurowie p. p. Ochrymowicza o zapomogę z powodu pogorzeli — do kom. budżetowej.

3118. L. s. 4226. Tow. „Sokół“ w Kamionce str. p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

3219. L. s. 4228. Kółko roln. w Porębie radlnej p. p. Vavhingera o subwencyę dla Zarządu głow. i Zarządów powiat. kółek roln. — do komisyi budżetowej.

3220. L. s. 4229. J. w. w Szynwałdzie p.t.p. j. w. — do kom. budżetowej.

3221. L. s. 4230. Bożymir Stachowski w Brzeżanach p. p. Schätzla o subwencyę lub pożyczkę 50.000 K na zaprowadzenie żeglugi parowo-motorowej w Galicyi — do kom. budżetowej.

3222. L. s 4233. Związek kamieniarzy dla Galicyi zach. w Krakowie p. p. Rottera o poparcie kolei lokalnej w Tatry w celu dostępu dla zwozu granitu — do komisyi przemysłowej.

3223. L. s. 4234. Nauczycielki lud. w Gródku p. p. Brunickiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3224. L. s. 4235. Tow. Ogniowe „Sokił“ w Bazarze pow. Czortków p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

3225. L. s. 4237. Marcyanna Klimowicz, wdowa po nauczycielu lud. w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

3226. L. s. 4238 Kazimiera Olszewska-Orczyńska, artystka we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę na spiew — do komisyi budżetowej.

3227. L. s. 4239. Julia Ligaszewska, wdowa po naucz. lud. w Jordanowie p. p. ks. Wesolińskiego o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. szkolnej.

3228. L. s. 4240. Wydz. pow. w Kamionce strum. p. p. Fruchtmanna o zmianę przepisów ustawy o utrzymaniu przez gminy ubogich i przynależnych — do kom. gminnej.

3229. L. s. 4243. Nauczycielstwo okręgu brzeskiego i miasta Brzeska p. p. Götza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Zastępca **marszałka**. Do tej petycyi zażądał głosu p. Götz Okocimski.

Udzielam mu głosu.

Poseł **Götz - Okocimski**. Wysoka Izbo!

Petycyę nauczycielstwa brzeskiego jak najgoręcej popieram i proszę o jej łaskawe uwzględnienie.

Nie ma dziś miejscowości w kraju, w którejby stosunkowo tak bardzo pogorszyły się warunki bytu jak w Brzesku i w całym okręgu brzeskim.

W skutek zeszłorocznego pożaru Brzeska, który zniszczył doszczętnie całe miasto, nastąpić musiało odbudowanie się miasta, a wskutek tego znowu wzrósł napływ ludności okolicznej, zajętej przy tem odbudowywaniu.

W następstwie pogorszyły się stosunki egzystencyi, bo ceny artykułów spożywczych, ceny mieszkań i odzieży poszły niestosunkowo w górę.

Dla tego też żąda nauczycielstwo brzeskie, zanim doczeka się regulacyi płac, o przyznanie mu dodatku drożyźnianego.

Żądanie to wydaje mi się najzupełniej słuszne i dlatego upraszam Wysoką Izbę i komisyę budżetową o uwzględnienie tej słusznej petycyi.

Zastępca marszałka. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Ustawa o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. p. p, dozwala w §. 3. dla realności miejskich, a mianowicie dla domów nowo wybudowanych, znaczny opust, tak iż zamiast 4% opłaca się od kupna takich realności tylko 2½%

jeżeli od ostatniej zmiany własności nie upłynęło jeszcze lat 4, a 3%, jeżeli minęło lat 4, lecz nie upłynęło jeszcze lat 6.

Od korzystania z tych opustów wykluczone są posiadłości ziemskie, tudzież realności miejskie nie mające nowych domów.

Zważywszy, że opłata 4% należytości przenośnej jest przy wszelkich transakcyach, dotyczących własności nieruchomej, wielce uciążliwą, że sprawa ta poruszona w Radzie państwa wnioskiem posła Dra Starzyńskiego w listopadzie 1902 nie może doczekać się załatwienia, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby podjął starania o przeprowadzenie zmiany §. 3. ustawy o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901. Nr. 74. Dz. p. p.w tym kierunku, by opust należytościowy 1½% względnie 1% dozwolony obecnie tylko dla realności miejskich z domami nowo wybudowanemi, zastosowany został do przeniesienia własności wszelkich posiadłości nieruchomych, przy których od ostatniej zmiany własności nie upłynęło jeszcze lat 4, względnie lat 6.

We Lwowie, dnia 13. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Białoskórski.

Stadnicki, Schnell, Obertyński, Bal, Brunicki, Męciński, Mycielski, Rozwadowski, Jan Urbański, Brykczyński, Wład. Czaykowski, Traczewski, W. Gnoiński, Mars, Niezabitowski, Torosiewicz, Starzyński.

Wniosek.

Z uwagi, że w kraju naszym jest jeszcze 933 takich gmin, w których nie ma żadnej szkoły ludowej, a dzieci w wieku szkolnym niepobierających nauki jest 65.000.

Z uwagi, że te 933 gmin, należą do mniejszych i uboższych gmin, i nie są wstanie o własnej sile budynków szkolnych wystawić.

Z uwagi, że znaczna część gmin złożyła na cele budowy szkół kwoty równające się 120% należytości podatkowej — a w myśl artykułu 9. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 domaga się pokrycia nadwyżki z funduszu szkolnego krajowego.

Z uwagi, że przyzwalany dotychczas kredyt krajowy na cele szkolne w kwocie 400.000 koron jest za mały, i do spieszniejszej organizacyi tak wielkiej liczby szkół niewystarczający.

Raczy zatem Wysoki Sejm uchwalić:

Dotychczasowy kredyt 400.000 koron na cele szkolnictwa ma być o 100.000 koron podwyższony i do budżetu krajowego na rok 1906 wstawiony.

We Lwowie, dnia 13. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Szwed, w. r.

Skołyszewski, Huza, Stojałowski, Gniewosz, Łazarski, Tarnawski, Korytowski, Potoczek, Kramarczyk, Pastor, Buynowski, Maryewski, Wilczkiewicz, Tad. Cieński.

Interpelacya

posłów: Rapaporta, Loewensteina, Fruchtmana, Kolischera i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

W miastach prowincyj poł. - zachodnich i środkowych państwa rosyjskiego rozgrywają się od szeregu dni wypadki grozą wstrząsające.

Rzezie dokonywane na żydach przez podburzone tłumy pozbawiają życia i mienia tysiące ludzi.

Grozę położenia i rozmiar klęski ogarniającej co dzień dalsze obszary potęguje fakt, że nawet wedle urzędowych enuncyacyi rozruchy podsyca nietylko bierne zachowanie się tamtejszych władz, lecz także czynny udział niższych organów rządowych.

Zważywszy, że w dotkniętych rozruchami częściach państwa rosyjskiego mieszkają liczne rodziny obywateli austryackich, a szczególnie liczne z Królestwa Galicyi pochodzące rodziny.

Zważywszy, że ich życiu i mieniu grozi w tej chwili tak bliskie i straszne niebezpieczeństwo

Zważywszy, że c. k. Rząd jako rząd państwa praworządnego korzystał zawsze z swych wpływów, ażeby stawać w obronie zasad sprawiedliwości i cywilizacyi, zapytują podpisani:

Co zamierza uczynić Wysoki c. k. Rząd, ażeby otoczyć skuteczną ochroną życie i mienie obywateli państwa austryackiego w Rosyi zamieszkałych.

Rapaport, Loewenstein, Fruchtmann, Kolischer interpelanci.

Schätzel, Tomaszewski, Głąbiński, Tarnawski, Rotter, Rayski, Stapiński, Maryewski, Małachowski, Maiss, Rutowski, Jahl, Bednarski, Jabłoński, Buynowski, Widt, Wiśniewski, Michalski, Gniewosz, Jaworski, Wodzicki, Leo, Federowicz, Górski, Jędrzejowicz, Hupka, Z. Tarnowski, Jędrzejowicz St., K. Badeni, J. Męciński, Sękowski, Zdz. Włodek, Gorayski, W. Kraiński, Vayhinger Paygert, Witosławski, Sala, Moysa, Bojko, Łazarski, Dr. Czajkowski, Wikt. Płocki, Traczewski, Mycielski, Michałowski, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Skołyszewski.

Interpelacya

posła Bojki i tow. do JWP. Komisarza Rządowego.

Dnia 17, 18 i 19 maja b. r. odbyły się w Bożęcinie powiat Brzesko wybory do Rady gminnej.

Przy wyborach asystował komisarz starostwa Jan Trzeciak i jak zwykle w tym powiecie kilku żandarmów.

Wyborcy oddawali komisarzowi kartki wyborcze przez okno, przy którem stał Jan Białek i agitował za partyą przeciwną.

Pomimo kilkakrotnych przedstawień komisarzowi, aby Białka usunął, to pozostało bez skutku.

Poświadczyć to mogą członkowie komisyi wyborczej Jakób Holler, Józef Lisak, Wojciech Piekło i Jan Baran.

Prócz tego rozwinięto agitacyę w sali wyborczej i wydzierano pełnomocnictwa, a w końcu obliczono nieformalnie głosy.

Wskutek tego wniesiony został rekurs do starostwa przez obywateli Józefa Bujaka, Jakóba Adlera, Józefa Kobyłeckiego, Jana Zająca i Szymona Dźwinowskiego.

Na pierwszem przesłuchaniu domagali się rekurenci, aby wspomniane nadużycia zaciągnięto do aktów wyborczych. Niestety, pan komisarz Grzesiak tego uczynić nie chciał.

Na drugiem przesłuchaniu przed tym samym komisarzem domagał się p. Kobyłecki Józef o wciągnięcie do aktów wyborczych, że komisya nie pisała liczb, tylko kreski, co powodowało myłki, (świadczyć może Kobyłecki i Jan Cug) lecz bez skutku.

Próbowano także środków innych.

Kiedy p. Stanisław Wójcik zeznawał na niekorzyść partyi przeciwnej, p. komisarz kazał przynieść krzyż i świece i zeznał to pod przysięgą — a kiedy p. Józef Kobyłecki oświadczył, że wszystko, co zeznano w proteście, chce poprzeć przysięgą i aby przeciwników słuchać pod przysięgą — p. komisarz do tego dopuścić nie chciał i kazał mu się z tem odnieść do Wys. c. k. Namiestnictwa. I w ten sposób spreparowane „badanie“ wiarygodności aktów wyborczych ma stanowić podstawę do oceny wniesionego protestu.

W ten sposób zbiera się materyały, które mają obalić słuszne skargi i protesty rozgoryczonej ludności, w ten sposób urzędnicy polityczni traktują tę najważniejszą i najdrażliwszą sprawę dla ludności.

Mając na uwadze całą szkodliwość takiej roboty podpisani zapytują Wys. c. k. rząd.

1. Czy nie uważa za stosowne pouczyć urzędników wyborczych o tem, że sprawiedliwość powinna być podstawą ich działalności

2. Czy nie uważa za stosowne zarządzić ponownej weryfikacyi całego aktu wyborczego w gminie Bożęcin.

Lwów dnia 13. listopada 1905.

Jan Bojko w. r.
interpelant.

F. Włodek, Ostapczuk, Krempa, Huryk, Stapiński, Szponder, Korol, Mogilnicki, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Effnowicz, Barabasz, Staruch, Bohaczewski.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie nieformalności p. Popiela, jako Radcy sądowego w Krakowie.

W Krakowie istniał od dawnych lat handel winny pod firmą „Gralewski“, który z niewiadomych na razie przyczyn przed kilku laty zaczął upadać i wnet stanął przed ewentualnością zupełnego zwinięcia.

Ponieważ firma była dobra i miała odbiorców, przeto znalazł się spekulant, który popłaciwszy długi ówczesnego właściciela, interes na siebie przyjął i pod tą samą fir-

mą, przy użyciu imiennika poprzedniego właściciela nadal prowadzi.

Interes ten winny mieści się przy ul. Grodzkiej w najbliższem sąsiedztwie obydwu sądów tak cywilnego jak karnego i prócz dostawy wina dla księży, obejmuje także cząstkową sprzedaż wina na kieliszki, lampki, flaszki i butelki, tak jak każdy zwyczajny szynk winny.

Spekulantem który ten handel nabył przed kilku laty, był ówcześnie sekretarz sądowy Floryan Popiel. Nie spodziewał on się awansu i dlatego pensyę, jaka mu widocznie nie wystarczała, chciał dochodami z wyszynku winnego powiększyć.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności został jednak ten pan winiarz zamianowany radcą sądowym i przeniesiony do Rzeszowa, zamiast jednak porzucić zawód winiarza, który był mu zapewne już niepotrzebny, a nadto z powodu odległości Krakowa od Rzeszowa nie dawał się ściśle kontrolować, p radca Popiel zdołał się przenieść do sądu krakowskiego i tutaj w pobliżu szynkowni, do której utrzymania dostarczył funduszów i z której dotychczas dochody zbiera, urzęduje jako sędzia procesowy przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym.

To podwójne stanowisko p. radcy Popiela, pomaga mu wprawdzie w rozwoju szynkowni, ale fatalnie odbijać się musi na osobach, którym los przed takim sędzią każe szukać wymiaru sprawiedliwości.

Panu temu, który z przyczyn łatwo zrozumiałych interes winny na pierwszem miejscu stawia, zawsze się spieszy, to też cały swój spryt kupiecki stosuje w sądownictwie, starając się sprawę ubić wyrokiem zaocznym, lub tak zwanem spoczywaniem sporu. W tym celu ma on własny czas i wedle niego rozpoczyna rozprawy, nie oglądając się na to, jaka jest godzina na zegarach, resztę ludzi obowiązujących.

Nadto nie każe on wcale ogłaszać woźnemu, że rozpoczyna sprawy w oznaczonej sali, lecz odrazu wywołuje ją z poza stołu w sali, a jeżeli strona natychmiast się nie odezwie, zarządza spoczywanie sporu, lub ogłasza wyrok zaoczny.

Zdarzają się przytem wypadki, że strona stoi od godziny pod drzwiami sali nie mając śmiałości wejść bez wezwania, lub nawet jest wprost na sali obecną, ale wywołania swej sprawy nie dosłyszała.

Rezultatem takiego urzędowania jest największa u tego pana ilość spraw spoczywających i wyroków zaocznych, co ma jeszcze i tę korzyść, że p. sędzia w paru minutach całą swoją czynność ukończy, a potem może się bez przeszkody zająć rachunkami z szynkowni.

Kto zna nieporadność i nieśmiałość naszego włościanina, ten zrozumie, iż takie postępowaie radcy szynkarza Popiela jest prawdziwem nieszczęściem dla biednego chłopa, błąka się on nieraz od rana do południa po sieniach sądowych i nareszcie dowiaduje się, że bez wywołania sprawy dawno go już zasądzono.

Ponieważ w obecnych czasach utarła się już zasada, że urzędnicy są dla społeczeństwa a nie przeciwnie, czego jednak radca szynkowny Popiel nie uznaje, zapytujemy.

Wysoki Wydział krajowy jako naturalnego rzecznika ludności kraj nasz zamieszkującej.

1. Czy nie zechciałby wstawić się u władz centralnych, ażeby załatwianie spraw procesowych w sądzie nie odbywało się szablonem dla zbycia jak największej liczby interesantów;

2. czy nie wpłynąłby na Wysoki c. k. Rząd, iżby tenże dał p. radcy Floryanowi Popielowi do wyboru, albo szynkarstwo, albo sądownictwo;

3. czy nie wpłynąłby, iżby Wysokie Prezydyum c. k. sądu wyższego w Krakowie tegoż p. radcę Popiela przeznaczyło do innych czynności sędziowskich a nie procesowych.

Lwów dnia 13. listopada 1905.

Franciszek Krempa w. r.
interpelant.

Effinowicz, Barabasz, Bojko, Ostapczuk, F. Włodek, Stapiński, Korol, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Mogilnicki, Mazikiewicz.

Interpelacya

do J. W. P. c. k. Komisarza Rządowego.

Coraz częściej skarzą się włościanie i biedniejsi mieszczanie, że dyrekcya żeńskiego Seminaryum państwowego w Krakowie nie chce przyjmować na kursa nauczycielskie córek z biedniejszego stanu, ale tylko same córki urzędników, profesorów, sędziów i t. p. dygnitarzy.

I tak przed kilku laty starała się celująca uczenica szkoły wydziałowej w Wie-

liczce Julia Lebiedzka, córka włościanina do Seminaryum krakowskiego i mimo, że egzamin zdała bar. dobrze nie przyjęto jej. Musiała chodzić do Seminaryum prywatnego w Krakowie, z którego potem wyszła jako celująca nauczycielka. Mimo że była ubogą dziewczyną musiała przez cały czas swojej nauki seminaryalnej płacić w prywatnem seminaryum po 5 zł. miesięcznie.

Nie długo później zdawała egzamin do c. k. Seminaryum w Krakowie Marya Pirowska, córka biednego chłopa i robotnika i mimo, że zdała egzamin dobrze, nie została przyjętą. Obecnie chodzi do Seminaryum prywatnego już rok 4 i płaci miesięcznie po 5 zł.

W tym roku zdawały 2 ubogie dziewczęta celujące: Józefa Adamczykówna, córka chłopa i Helena Zbytkiewicz, córka ubogiego urzędnika policyi na pensyi obarczonego liczną rodziną i ciągle chorego na nerwy. Mimo, że zdały obie egzamin bardzo dobrze, do Seminaryum nie zostały przyjęte — i obecnie chodzą do Seminaryum prywatnego i muszą płacić po 5 zł. miesięcznie. Takich przykładów można przytoczyć bardzo dużo.

Zapytujemy tedy c. k. Radę szkolną krajową, czem potrafi usprawiedliwić to partyjne stanowisko c. k. Dyrekcyi żeńskiego nauczycielskiego Seminaryum w Krakowie przyjmującej tylko córki zamożniejszych rodziców do swego zakładu — a wykluczającej z zasady córki ubogich chłopów i mieszczan, chociaż przychodzą dobrze przytowane i egzamina wstępne zdają bardzo dobrze?

Czy c. k. Rada szkolna nie zechciała by pouczyć w odpowiedni sposób p. Dyrektora c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, że zakład mu powierzony jest w równej mierze tak dla córek chłopów i mieszczan bez względu na ich stosunki majątkowe i stanowisko ich rodziców w kraju?

Lwów, dnia 13 listopada 1905.

St. Potoczek w. r.
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Korol, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Szponder, Stapiński, F. Włodek, Bohaczewski, Mazikiewicz, ks. Wilczkiewicz, Effinowicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi pereślidowania uczytelky Maryi Staromiejskoji czerez inspektora szkilnoho okružnoho p. Popowycza z Liska.

Uczytelka Marija Staromiejska ne może doczekaty sia stabilizacyji, pomymo toho szczo w tim zawodi zistaje 15 lit. Wsemu tomu wynna sekatura inspektora z Liska Popowycza. Win uwilnyw tu uczytelku z posady bez żadnoji wyny, kazaw jeji z powitu utikaty, natomist' wsiakych podań, kotri ta uczytelka wnosyt' abo do wysszych właste ne peresyłaje abo nesprawedływu konkomitacyju daje. Uczytelka Marija Staromiejska wnosyła podanie o dopownenie ispytu z ruskoji mowy o posadu do Stryja, do Żydaczewa a wse czerez inspoktora Popowycza nadaremno. Iz wzhladu, szczo żałoba uczytelky Maryi Staromiejskoji do Rady szkilnoji krajewoi takoż żadnoho ne mała uspichu, to pidpysani zapytujut:

Czy widome wse to c. k. Prawytelstwu, jak zmoże take nesprawedływe pereśliduwanie uczytelky Maryi Staromiejskoji oprawdaty, czy hotowe tij nesprawedływij sekaturi koneć położyty i uczytelci Maryi Staromiejskij widpowidnu posadu udiłyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydżuk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Szponder.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi ukonstytuowania rady szkilnoji miscewoji w hromaci Strutyn nyżnyj, powitu dołyńskoho.

Jeszcze w kwitny s. r. t. j. 7 misiaciw tomu rada szkilna miscewa w Strutyni nyżnim chotiła ukonstytuowaty sia, wybyrajuczy o. Gockoho parocha miscewoho predsidatełem tojiż rady. Ta rada szkilna okružna w Dołyni ne chocze toho wyboru zatwerdyty i ne pozwalaje nowij radi szkilnij miscewij ukonstytuowaty sia. Z toji pryczyny ciłu radu szkilnu miscewu reprezentuje Jurko Didocha, indywiduum łyche, kotre za dla

malwerzacyi i defraudacyi wid samoho c. k. Namistnyctwa usunene zistało wid wyboru do rady hromadskoji na protiah 3 lit. Z toji pryczyny hromada Strutyn nyżnyj terpyt' wełyku szkodu i newyhodu. Budynok szkilnyj staryj i potrebuje naprawy a nema komu o toje dbaty. Pomeszkanie dla uprawytela stoit' porożne i rujnuje sia, a do naprawy jeho ne dopuskaje rada szkilna okružna w Dołyni, kotra nałożyła ciłkom nesłuszno na hromadu tiahar upłaty 360 K riczno na pomeszkanie dla uprawytela, chotiaj tojże mihby meszkaty w budynku szkilnym.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy widomo c. k. Prawytelstwu wsi ti szkilni widnosyny w hromadi Strutyn nyżnyj, czy hotowe c. k. Prawytelstwo taki szkidływi widnosyny usunuty a specyjalno nowowybranij radi szkilnij miscewij pozwołyty ukonstytuowaty sia a hromadu na szkodu i stratu ne narażaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydżuk, Staruch, Mazykewycz, Ołeśnyckyj, Szponder, Stojałowskyj, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi nezakonnoho postupowania c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy.

W hromadi Opary, powita drohobyckoho, ukonstytuowała sia Rada szkilna miscewa w 1897 roci wybyrajuczy delegata Wydiłu Rady powitowoji Julija Freja predsidatełem.

Sej predsidatel faktyczno wid czotyroch lit ne urjaduje, bo ne skłykuje rady szkilnoji miscewoji na zasidania ani ne predkładaje jeji rachunkiw z wydatkiw bižuczych, ani ne dbaje zowsim o potreby szkilni.

W dijstnosty win ne je nawit' członom Rady szkilnoji miscewoji w Oparach, bo Wydił powitowyj w Drohobyczy dnia 7. lutoho 1905. cz. 297 imenuwaw swoim delegatom do Rady szkilnoji miscewoji w Oparach Iwana Krawciowa z Worobłewycz.

Chocz faktyczno urjadowanie Rady szkilnoji miscewoji w Oparach skińczyło sia w 1902 roci, c. k. Rada szkilna okružna w Drohobyczy ne postarała sia o zakonne ukonstytuowanie sia jeji do dnia nynisznoho, a chocz znaje o wsich neporjadkach i o tim, szczo Frej ne je wże członom Rady szkilnoji w Oparach, ne nakazała widdaty jemu urjadowania w ruky zastupnyka predsidatela, a natomist' pyśmom z dnia 1. żowtnia 1905 cz. 1716. nakazała c. k. Rada szkilna okružna na ruky Freja skłykaty Radu szkilnu miscewu i zdaty tryriczni rachunky, bo maksze prydiłyt' czynnosty Rady szkilnoji miscewoi w Oparach susidnij Radi szkilnij miscewyj.

Rozumije sia seho rozkazu Frej ne posłuchaw, bo win radby takij rozwiazci seji sprawy.

Tymczasom c. k. Rada okružna w Drohobyczy ne nakazuje ukonstytuowania nowoji Rady szkilnoji miscewoi w Oparach, chocz delegaty z Rady hromadskoji wybrani i Wydił powitowyj swoho delegata pryznaczyw.

W tij sprawi widnosyw sia hr. kat. Urjad parochialnyj w Ripczyciach kilka razy ustno i pysemno, ostatnyj raz dnia 20. żowtnia 1904 cz. 105 do c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy a nawit' dnia 29. hrudnia 1904 cz. 126 do c. k. Rady szkilnoji krajewoji u Lwowi — odnak bezuspiszno, tak samo urguwaw o se i Zarjad szkoły w Oparach, ałe do dnia nynisznoho ne pryjszow nakaz ukonstytuowania nowoji Rady szkilnoji miscewoji w Oparach.

Pryczynoju seho nezakonnoho postupowania, na czym terpiat' duże miscewi szkilni sprawy je starosta Bobrzyńskyj, kotryj ne łysze urjadowanie lubych sobi zwerchnostej hromadskych w powiti po za zakonnyj czas w bezkonecznist' peretiahaje, ałe tak samo postupaje z Radamy szkilnymy miscewymy na wełyku szkodu miscewoho szkilnyctwa i na hłum odwitnych zakoniw.

Dlatoho pidpysani pytajut':

1) Czy c. k. Prawytelstwo zarjadyt' w najskorszim czasi ukonstytuowanie Rady szkilnoji miscewoji w Oparach?

2) Czy zarjadyt' szczoby podibni riczy w druhe ne powtarjały sia?

3) Czy ukaraje odwitno prowynywszoho sia urjadnyka?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydziuk, Staruch, Ołeśnyckyj, Mazykewycz,

Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Szponder.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi pobyrania widpowidnoho kaminia do regulacyi riky Swiczy czerez Predpryjemstwo regulacyjne w hromadi Hosziw powitu Dołyńskoho.

Dnia 19. serpnia s. r. hromada Hosziw wysyłała deputacyju do c. k. Namistnyctwa z prośboju, szczoby tojeż pokazało pred pryjemstwu regulacyji rik, szczoby do regulacyi riky Swiczy w Hoszewi pobyrało potribnyj kamiń z kamenełomu hromadzkoho. Zhadana deputacyja buła i w biuri regulacyjnim c. k. Namisnyctwa, kotre skazało, szczo należyt' predłożyty im kamiń na probu i zapodaty cinu, szczo hromada zrobyła. W kincy i JE. Pan Namistnyk obiciaw, szczo prykaże sprawu rozślidyty na miscy i jesły kamiń bude dobryj, prykaże w hromadi braty.

Tymczasom inżynier naczalnyk uprawy w Bołechoni je cilij tij sprawi neprychylnyj i namirjaje dostawu kaminia komu inszomu i z inszoji hromady widdaty a tak hromada Hosziw bude pozbawłena i zaribku i wyhody, dalsze toho, szczo kamiń w hromadi może buty tańszyj, a do budowy wodnoji o mnoho widpowidnijszyj.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo, jak zmoże taku protekcyjnu a dla hromady Hosziw oczewydno szkidływu hosdarku oprawdaty i czy hotowe predpryjemstwu regulacyjnomu w Bołechowi nakazaty szczoby tojeż potribni do regulacyji riky Swiczy w hromadi Hosziw iz kamenołomu hromadzkoho w Hoszowi pobyrało?

Bohaczewskyj

interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydżuk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykawycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Szponder.

Interpelacyja

do Wydiłu krajewoho.

posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy pohorilciam hromady Dubszara powitu Dołyńskoho.

Jeszcze dwa roky tomu, imenno na dny 7/10 1903 pohoriło kilka hospodariw bidnych w hromadi Dubszara, w naślidok czoho pidpysanyj postawyw nahłe wnesenie, kotre zistało uchwałene i pohorilciam jakaś suma przyznaczena. Tymczasom ti pohorilci i dosy jeszcze ani helera ne połuczyty a z toji pryczyny pidpysani zapytujut':

Dlaczoho se dije sia, dlaczoho pomymo uchwałenia ti pohorilci dosy jeszcze ne zistały uwzhladneni i koły uchwała Sojmu szczo do tych pohorilciw zistane wże raz wykonana i im jakaś suma udiłena?

Rohaczewskyj

Interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Ochrymowycz, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Effynowycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Szponder, Wilczkiewicz.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho

posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi światkowania świat ruskych czerez urjadnykiw Wydiłu krajewoho, Rusyniw.

Z poruczenia i zarjadżenia Jeho Ekselencyi Pana Marszałka predkładaje sia w budni dny o 9. hodyni rano wykazy neprysutnych urjadnykiw Wydiłu krajewoho z podaniem pryczyn neprysutnosty tychże. Wyniati sut' wid takoho predkładania nedili i świata łatyński.

Natomist' w ruski świata taki wykazy o 9. hodyni rano duże stroho żadajut' sia i duże toczno wykonujut' sia, w naślidok czoho urjadnyky Wydiłu krajewoho Rusyny, w Bohosłużeniu swoho obrjadu, uczasty wziaty ne mohut'.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy hotow Wydił krajewyj tu anomaiiju usunuty, obrjad ruskyj z łatyńskim w tij miri na riwni postawyty a specyjalno wykaziw neprysutnych urjadnykiw Wydiłu krajewoho Rusyniw, w ruski świata ne żadaty a prynajmensze na 1. hodynu pered

południem widłożyty i w toj sposib urjadnykam Wydiłu krajewoho Rusynam uczast' w Bohosłużeniu swoho ridnoho obrjadu umożływyty i obłehczyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Stapiński, Szponder.

Zastępca Marszałka. Wnioski odczytane postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, — interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Mieczysław Urbański.

P. **Mieczysław Urbański.**

Z uwagi, że projekt budżetu krajowego już jest zestawiony i zamknięty, wnoszę, ażeby wszystkie petycye dotyczące budżetu odsyłane były zamiast do komisyi budżetowej — do Wydziału krajowego.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu celem odpowiedzenia na interpelacye.

Komisarz rządowy Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa **Włodzimierz hr. Łoś** (*czyta*):

Dnia 22. października 1905 wnieśli posłowie Bojko i tow. interpelacyę w sprawie tworzenia nowych aptek w kraju.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć:

Na podstawie reskryptu ministeryalnego z 21. kwietnia 1902 L. 16441 Namiestnictwo zarządziło dochodzenia w całym kraju w celu zbadania warunków do tworzenia nowych aptek. Dochodzenia te zostały przeprowadzone i stąd znane są Rządowi dokładnie warunki w tej mierze istniejące, jak i wogóle stosunki w zawodzie aptekarskim w kraju panujące.

Uwzględniając potrzeby ludności poszczególnych powiatów i miast z jednej strony, z z drugiej strony zaś biorąc w rachubę interesa niesamoistnych współpracowników aptekarskich, Rząd nie szczędzi z tworzeniem aptek, mając jednak przy tem na oku, by nowe apteki mogły znaleść odpowiedni byt dla siebie i przez to należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, ale zarazem, by nie podkopywały bytu aptek już istniejących.

Tworzenie nowych aptek w kraju odbywa się na podstawie ścisłych urzędowych dochodzeń, przy których władze żądają opinii tak czynników autonomicznych: reprezentacyi powiatowych, zwierzchności gminnych i obszarów dworskich, jak i czynników fachowych, lekarzy praktykujących, aptekarzy, lekarzy urzędowych, gremiów aptekarskich i krajowej Rady zdrowia.

Miarą do tworzenia nowych aptek jest dla władzy wzrost ludności, osiedlenie się lekarzy, środki komunikacyjne, stosunki ekonomiczne okolicy i inne warunki miejscowe.

W dziesięcioleciu od roku 1891 do 1900 utworzono 30 nowych aptek, w ostatniem pięcioleciu od roku 1901 do 1905, 22 nowych aptek.

W najbliższym czasie powstanie jeszcze około 14 nowych aptek, których utworzenie jest bądź rzeczą już postanowioną i chodzi tylko o nadanie koncesyi, względnie otwarcie apteki a mianowicie w Jaśle, Drohobyczu, Grębowie, Krakowie, Magierowie, Niżniowie, Narolu, Samborze, Tarnopolu i Sanoku — bądź też sprawa jest w toku, mianowicie Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowych aptek w Kołomyi, Mikuliczynie, Przemyślu i Rzeszowie, sprawy te są jednak jeszcze w rekursie.

Wszystkie nowo utworzone apteki prosperują odpowiednio do warunków miejscowych dobrze.

O ile więc Pp. interpelanci twierdzą, że władze rządowe kreują nowe apteki, nierzadko tam, gdzie egzystencya apteki nie jest zapewnioną, to twierdzenie to polega na mylnej informacyi. Jedynie w Łapanowie w powiecie bocheńskim dwaj pierwsi koncesyonaryusze apteki po kilku miesiącach złożyli swe koncesye, trzeci jednak utrzymał się i prowadzi aptekę.

Co do apteki w Sokalu, o której interpelacya w szczególności wspomina, to apteka ta jest przemysłem sprzedajnym, którym w myśl obowiązujących przepisów i nabytych praw, właściciel dowolnie rozporządzać może;

w sprawie utworzenia drugiej apteki w Sokalu przeprowadzono dwukrotnie ścisłe dochodzenia i nie znaleziono warunków do kreowania tej apteki, a natomiast dla zaspokojenia potrzeb ludności północno-wschodniej części powiatu sokalskiego utworzono w roku 1904 nową aptekę w Tartakowie, której przypadła wielka część dotychczasowej klienteli apteki w Sokalu. Obecnie jest w tym powiecie 5 aptek publicznych, które potrzebom ludności zupełnie odpowiadają.

Kreowanie nowych aptek w Tarnopolu, Przemyślu, Rzeszowie, Jaśle i Kołomyi, o które się Pp. interpelanci upominają, jest w toku, jak już wyżej wspomniałem i zostanie w najbliższej przyszłości urzeczywistnione. W Jarosławiu i Nowym Sączu otwarto już nowe apteki w roku 1902 względnie 1904. We Lwowie powstały w ostatnich 6 latach cztery nowe apteki, a w miejscowościach Krosno i Buczacz nie znalazły władze warunków do utworzenia nowych aptek.

Również dokładnie znane są Rządowi stosunki personalu aptekarskiego i Rząd świadom tego, że niektórzy współpracownicy aptekarscy przez długie lata zmuszeni są pracować na posadach niesamoistnych, dąży właśnie do tworzenia nowych aptek, gdzie to tylko jest możliwe, a w ten sposób do usamoistnienia starszych a zasłużonych współpracowników aptekarskich.

Na interpelacyę posłów Szweda i tow. z 30. października 1905 w sprawie budowy mostu na uregulowanej Sole pod Ciścem i Żywcem starym, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Wskutek uregulowania koryta Soły pod Ciścem i zwężenia go do normalnej szerokości, pogłębiło się jej koryto znacznie, utrudniając wolny przejazd w bród także podczas niskich stanów wody, chciaż w odpowiednich miejscach wykonano w budowlach regulacyjnych rampy zjazdowe.

Ponieważ w Ciścu grunta włościańskie leżą po obydwóch brzegach Soły, podczas gdy budynki mieszkalne i gospodarcze leżą na prawym tylko brzegu, uznało c. k. Namiestnictwo, po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, żądanie gminy Ciśca o zapewnienie komunikacyi do gruntów lewobrzeżnych za uzasadnione i zarządziło po porozumieniu się z Wydziałem krajowym opracowanie projektu na most gospodarczy w Ciścu, którego miejsce oznaczono w porozumieniu z zastępcami gminy.

Gdy jednak w projekcie i kosztorysie generalnym żadnej nie przewidziano kwoty na tego rodzaju komunikacye przez uregulowane koryto, c. k. Namiestnictwo przedłożyło projekt wykonać się mającego mostu i dotyczący kosztorys, na który to operat zgodził się Wydział krajowy odezwą z 5, czerwca 1905 L. 41.881, c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie projeku i zezwolenie wydatku z funduszu regulacyi Soły.

Decyzya c. k. Ministerstwa dotąd nie nadeszła, zatem budowa mostu nie mogła być zarządzona.

Co do budowy podobnego mostu gospodarczego pod Starym żywcem zaznacza się, że w tej przestrzeni są budowle regulacyjne dopiero w toku, jest więc przejazd w bród, chociaż w innych miejscach niż poprzednio, jeszcze możliwy. Kwestyę ewentualnej budowy mostu gospodarczego w tej miejscowości weźmie c. k. Namiestnictwo pod rozwagę, skoro c. k. Ministerstwo rozstrzygnie dodatnio sprawę budowy mostu pod Ciścem na koszt funduszu regulacyi Soły.

Na interpelacyę posła Stapińskiego i tow., wniesioną na posiedzeniu sejmowem z dnia 3. listopada 1905 w sprawie utworzenia samoistnej rz. kat. parafii w Wietrznie, powiat Krosno, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Gmina Wietrzno, prosząc o utworzenie probostwa, zobowiązała się złożyć kapitał 24.000 K, którego odsetki 960 K rocznie miałyby służyć na częściowe pokrycie dotacyi przyszłego proboszcza (rocznych 1.200 K) i wybudować plebanię.

Pod tymi warunkami c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 25. kwietnia 1903, L. 8.107, intymowanym c. k. Staroście w Krośnie pod dniem 6. maja 1903 celem zawiadomienia stron interesowanych, przychyliło się w zasadzie do prośby gminy Wietrzno, decyzyę jednak co do przyjęcia uzupełnienia kongruy na fundusz religijny — odłożyło do chwili, gdy gmina dopełni powyższych zobowiązań.

Pierwszego warunku, t. j. złożenia kapitału, gmina Wietrzno dopełniła w maju 1904, natomiast o wybudowaniu plebanii zawiadomiła c. k. Starostę w Krośnie dopiero relacyą z dnia 30. września 1904, L. 487.

Sprawa jednak nie mogła być przedłożoną natychmiast c. k. Ministerstwu, ponieważ przedtem należało uregulować kwestyę gruntów erekcyonalnych we Wietrznie i kwestyę patronatu, względnie prawa prezentowania proboszcza w Wietrznie.

Po uregulowaniu pierwszej z tych spraw, tudzież po wydaniu przez Radę gmin-

ną deklaracyi, iż zrzeka się prawa prezentowania proboszcza na rzecz każdoczesnego ks. Biskupa przemyskiego, która to deklaracya musiała być dwukrotnie zwracaną gminie dla uzupełnienia stosownie do przepisów ustawy gminnej i dopiero w dniu 31. lipca b. r. wpłynęła do c. k. Namiestnictwa, przedłożono sprawę w dniu 7. sierpnia b. r. c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty, które decyzyą z 3. września b. r. L. 30.949 udzieliło państwowego zezwolenia na wyłączenie miejscowości Wietrzno ze związku rz. kat. parafii w Bóbrce i utworzenie w Wietrznie samoistnej parafii, tudzież zezwoliło, aby resztę wydatku (około 245 K rocznie), jaki po użyciu źródeł miejscowych okaże się potrzebnym do pokrycia dotacyi ustanowić się tam mającego proboszcza, przyjęto na fundusz religijny. C. k. Namiestnictwo reskryptem z 3. listopada 1905, L. 149.553 przesłało Konsystorzowi biskupiemu w Przemyślu zarys wystawić się mającego dokumentu erekcyi probostwa.

Gdy to nastąpi — c. k. Namiestnictwo na podstawie otrzymanego upoważnienia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdzi w jego imieniu ten dokument i zarządzi w porozumieniu z Konsystorzem obsadzenie probostwa.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 8. padołysta mynuwszoho roku wnis posoł Ołesnyckij interpelacyju w sprawi mnymych pereslidowań stowaryszeń „Siczy“ własnymy politycznymy i organamy żandarmeryi.

Kwestya poruszena w interpelacyji maje dwi storony: zahalnu i podribnu. Peredowsim żałat sia Pany Interpelujuczi na neochotu własnych politycznych dla siczej w zahali, dalsze nawodiat duże mnoho prymiriw, majuczych dokazaty, szczo neochota taja oczewydno istnuje.

Widpowidno do seho, zakym predstawlu faktycznyj materyał, widnosiaczyj sia do konkretnych zakydiw, pidnesenych w interpelacyji, nechaj wilno meni bude wypowisty kilka zamitok o stowaryszeniach Siczy w zahali.

Pany interpelanty twerdiat, szczo Siczy wid poczatku swoho założenia ne tiszat sia sympatyjeju hałyckych własnej administracyjnych.

Na se maju czest zajawyty, szczo własty politycznі dałeki sut wid toho, szczoby czynyty jaki nebud' trudnosty spokijnomu rozwytkowy towarystw Siczy, o skilko towarystwa tiji dijalnist swoju rozwywajut' w hranyciach statutu dla osiahnenia pożytocznych i humanitarnych ciłej w statuti predwydżenych.

Własty prawytelstwenni wystupały i wystupaty budut' tilko protyw tych towarystw siczewych, kotri swij statut perestupyły, kotri ne żurjaczyś ciłkom, abo duże mało o ciły statutom zaczerkneni, dijalnist' swoju zajawluwały w tim naprjami, szczoby czyto pry nahodi konstytuujuczych zibrań Siczy, czy takoż pry nahodi yńszych torżestw, szyryty nepokij i terroryzm posered żyteliw hromady i okołyci, kotri w sposib ne majuczyj niczoho spilnoho z statutowymy cilama, dijalnist' swoju zwernuły na połe polityczne i suspilne, statutom ne obniate. W tych wsich słuczajach własty politycznі mały ne łysz prawo, ałe i obowjazok pryminiuwania prypysiw i strohosty zakoniw a imenno zakona o stowaryszeniach.

Interpelacyja zhaduje o reskrypti Namistnyctwa, pryporuczajuczym Starostwam nadzir nad Siczamy. Jstynno nakoły stało sia jawnym, szczo dijalnist' dekotrych z tych stawaryszeń, rozszyrjuje sia poza hranyci statutu, Namistnyctwo uznało za widpiwidne, zwernuty w tim napriami uwahu własnyi pidwłastnych i wydało obiżnyk z 1. padołysta 1903 Cz, 143979. Tekst najważnijszych ustupiw seho obiżnyka zwuczyt':

„Namistnyctwo pryporuczuje c. k. Starosti, szczoby na dijalnist' zhadanych stowaryszeń zwernuw bacznu uwahu i nadzyraw jich w miru postanow zakona z 15. padołysta 1867 roku Dnew. zak. derż. 134. Na słuczaj, jesłyby szczo do kotroho z tych stowaryszeń zajszły usłiwija, predwydżeni pararagrafamy 24. i 25. pokłykanoho zakona, riczeju Pana Starosty bude zderżaty dalszu dijalnist' stowaryszenia, wydajuczy w tim wzhladi pyśmenne riszenie z wilnostyju wnesenia rekursu i zarjadżujuczy riwnoczasno szczo należyt' w ciły zamknienia i tymczasowoho zabezpeczenia majetku stowaryszenia a potim predłożyty akty sprawy Namistnyctwu do ostatocznoho riszenia. Zarjadżenia taki należyt' ndnak pryminyty tilko na słuczaj bezsumniwnoho i dajuczoho sia bezpereczno dokazaty perestupłenia tymy stowaryszeniamy hranyć statutiw“.

Wysoka Pałata zwołyt' na pidstawi seho tekstu osudyty, czy Namistnyctwo wydajuczy seho roda zarjadżenie, ne spownyło obowjazku najwysszoji własty administracyjnoji w kraju, obowjazku dbania o te, szczoby prypysy zakona stroho buły pryderżuwani.

Szczo do obhoworjuwanych w dalszij czasty interpelacyji zarjadżeń Prezydyji c. k.

Namistnyctwa, wydanych w naslidok alarmujuczych wistej, kotri nadijszły w perwych dniach maja mynuwszoho roku z powita kosiwskoho, prymiczaju, szczo wże w roci 1903, imenno pidczas widpustiw w Kosowi, Kutach, Synowidzku, Kryworiwni, dalsze pry nahodi rozdiłu hroszij zapomohowych pomiż żydiwskych pohorilciw w Kutach, dały sia czuty nebezpeczni pohrozy protyw ludnosty polskoji i żydiwskoji.

Protyw twerdżenia interpelacyji, nenaczeb alarm zistaw w sim słuczaju wykłykanyj, czerez kilka odnyć z pomiż predstawyteliw bilszoji posiłosty w powiti kosiwskim, treba twerdyty, szczo obawa hroziaczych rozruchiw opanowała szyroki werstwy ludnosty i to zariwno polskoji i żydiwskoji, jak i spokijnoji ludnosty ruskoji, a w rozsiwaniu pohoroz peredweły człeny Siczy.

Po aresztowaniu na rozkaz sudiji slidczoho, Jury Sołomejczuka, koszowoho Siczy w Żabiu, poczały sia rozchodyty pohołosky, szczo człeny Siczy z Żabioho, Krasnoiły, Perechrestnoho, Kryworiwni i Jasenewa horisznoho majut' hromadoju napasty na budynok sudowyj w Kutach i uwilnyty zamknenoho tam Sołomejczuka.

Wykonanie seho planu mało buty naznaczene na deń 6. maja.

Jak wełyki hranyci prybraw postrach pid wpływom tych pohołosok, świdczyt' o tim fakt, szczo mnoho żyteliw Kut opustyło mistoczko pered 6. maja.

Taja paniką ludnosty znajszła takoż wyraz w czysłennych telegramach, wysłanych do Starostwa w Kosowi i do Prezydyji Namistnyctwa, w perwych dniach maja. Posered domahajuczych sia interwencyji właśtyj, nachodyły sia ne łysz osoby prywatni, ałe takoż reprezentanty urjadiw, a imenno urjadu podatkowoho w Żabiu.

Riwnoż i urjadnyky sudowi, kotrym pryporuczene buło perewesty slidstwą w sprawi karnij Sołomijczuka zajawyły, szczo bez sylnoji asystencyji żandarmeryji, abo wijska ne budut' w możnosty perewesty należyto swojeji czynnosty urjadowoji.

To sponukało Prezydyju c. k. Namistnyctwa do krokiw, majuczych zaradyty nespokojam w perszim rjadi, do skripłenia posterunkiw żandarmeryji i spryczynenia wysłania na zahrożeni miścia asystencyji wojskowoji.

Wydajuczy ti zarjadżenia Prezydyja c. k. Namistnyctwa stanuła na tim stanowysku, szczo wsiudy tam, hde istnujut' pidstawy do zanepokojenia ludnosty, ne wilno niczoho ponechaty, szczo może sia pryczynyty do ui spokojenia i zaradżenia, szczoby nebezpecznpohorozy ne pereminyły sia w czynni nadużytia, a Prawytelstwo wynno w kożdim słuczaju dostawyty suspilnosty wsiakych możływych zaporuk utrymania porjadku prawnoho i zahalnoho spokoju.

Tilko szczo do zakydiw, czynenych samij własty krajewij.

Perechodiaczy do zakydiw, pidnesenych protyw mnymoho szykanowania Siczy Starostwamy, budu maw czest' perejty jich podribno oden po druhim.

Najczysłennijszi zakydy spotykajut' Starostwo w Kosowi.

Fakt zderżania czerez Starostwo w Kosowi dijalnosty 14 stowaryszeń Siczy w powiti zhidnyj je z prawdoju, imenno zadla demonstracyjnych zibrań Siczy w Żabim, Jasenewi horisznim, Kryworiwni, Uścierykach, Krasnoili, Hołowach, Perechrestnim, Dołhopoły, Polankach, Fereskuli, Jabłonyci, Riczci, Kosmaczy i Mykietyncach, jak takoż zadla pohoroz, rozsiwanych czerez człeniw tych stowaryszeń i zapowidajuczych czynne wystupłenie Siczy protyw ludnosty nesolidaryzujuczoji sia z ruchom siczowym, zarjadyw Starosta kosiwskyj w naslidok §. 25 zakona o stowaryszeniach, zawiszenie dijalnosty tych stowaryszeń z urjadu i predłożyw c. k. Namistnyctwu wnesok na jich rozwjazanie.

Namistnyctwo zarjadyło w naslidok seho reskryptamy z 10. maja i 3. czerwnia mynuwszoho roku perewedenie podribnych dochodżeń i pryporuczyło c. k. Starostwu predstawyty rezultat dochodżeń szczo do kożdoho z sych stowaryszeń z osibna, zwertajuczy prytim uwahu Starosty, szczo zderżanie dijalnosty a w dalszim naslidku riszenie rozwjazania mohłoby z pryrody riczy nastupyty tilko, szczo do tych stowaryszeń, kotri sia faktyczno ukonstyuowały.

Riszajucze połahodżenie seji sprawy prowolikło sia z toji pryczyny, szczo akty dochodżeń zistały udiłeni sudowy do użytku pryslidstwi sudowim i do teper jeszcze ne wsi ti sprawy zistały czerez Sud riszuczo i prawosylno rozsudżeni.

Druhyj zakyd widnosyt' sia do sprawy zakazu noszenia czerez człeniw Siczy widznak stowaryszeń. Jnterpelacyja wychodyt' z założenia, nenaczeby seho roda zakazy buły zasaduyczo, nelegalni i potiahanie do widwiczalnosty człeniw Siczy za noszenie takych widznak bezzasadne.

W tij miri pozwolu sobi zamityty, szczo używanie widznak stowaryszeniamy Siczy,

predwydżene je wprawdi w § 8. lit. b. statutiw, odnak tilko pry wprawach, produkcyjach i pożeżach.

W naslidok obowjazujuczych prypysiw odnak postanowa powyssza sama soboju ne nadaje jeszcze członam Siczy prawa używania widznak nawit' pry toho roda wystupłeniach. Na pidstawi toji postanowy statutu możut' doperwa poodynoki stowaryszenia staratyś o pozwołenia Starostwa na noszenie jakychś widznak pry predłożeniu kolorowanych rysunkiw i w zahali w naslidok wskaziwok, pomiszczenych w rozporjadżeniu c. k. Ministerstwa spraw wnutrisznych z 10. weresnia 1895 Cz. 27.152, wydanim jeszcze w czasi, koły towarystw Siczy jeszcze ne buło i majuczim pryminenie do wsich stowaryszeń w zahali.

Na tij stroho legalnij pidstawi wydały dekotri Starostwa a imenno Starostwo w Kosowi na zasadi §. 7. cisarskoho rozporjadżenia z 20. ćwitnia 1854 roku Dn. zar. derż. Nr. 96. zakaz używania widznak czerez stowaryszenia Siczy. Natomist' ne wydawaw c. k. Starosta osibnoho zakazu, szczo do noszenia blaszanych zwizd z bukwamy P. R. Nawedene w interpelacyji zasudżenie na hrywnu Jwana Kowalskoho i Jwana Sinitowycza nastupyło na pidstawi powysszoho zabalnoho zakazu Starosty. W oboch tych sprawach zasudżeni widkłykały sia do Namistnyctwa, riszenie, szczo do Sinitowycza zistało zatwerdżene decyzyjeju z 16. serpnia s. r. Cz. 36.636 jako uzasadnene, natomist' w sprawi Kowalskoho zarjadżeno dopownenie dochodżenia.

Zakyd nenaczeby reskrypt Starostwa w Kosowi z dnia 9. maja mynuwszoho roku Cz. 13.372, zderżujuczyj dijalnist' stowaryszenia Siczy w Pistyniu ne zistaw doruczenyj Wydiłowy stowaryszenia, a mymo seho perewedeno czynnosty, buduczi naslidkom toho zarjadżenia, polahaje na mylnij informacyji, bo riszenie zderżujucze dijalnist' Siczy w Pistyniu doruczeno Wydiłowy stowaryszenia, kotryj protyw toho wnis rekurs.

Riwnoż chybnym je twerdżenie, nenaczeby na prośbu Sołomejczuka o wydanie jemu predmetiw, zabranych pry nahodi zawiszenia dijalnosty Siczy w Żabim, zajawyw jemu komisar powitowyj Tyszkowskyj, szczo ne znaje, szczo sia z tymy predmetamy stało. Dijstno że zajawyw sej urjadnyk Sołomejczukowy, szczo zabrani swoho czasu widznaky siczowi sut' w perechowaniu Starostwa i ne mohut' buty zwerneni, doky buducza w chodi sprawa rozwjazania toho stowaryszenia, ne zistane połahodżenoju.

Dalsze zanymaje sia interpelacyja kilkoma słuczejamy, w kotrych Starostwo w Kosowi ne pryniało do widomosty donesenia o ukonstytuowaniu sia stowaryszeń Siczy, założenych w miscewostiach, w kotrych wże poperedno istnuwały Siczy. Łuczyłoś se imenno: w Żabim, w Krasnoili i Kryworiwni, de do wydiłu Siczy wybrano ti sami osoby, kotri należały do wydiłu poperednych Siczej w tych miscewostiach, zawiszenych, ałe jeszcze ne rozwjazanych.

Ne choczu peresudżuwaty, jake w sij sprawi bude wydane riszenie w chodi instancyji, w naslidok rekursiw, wnesenych towarystwamy w Żabim i Kryworiwni, zaznaczaju tilko, szczo Trybunał derżawnyj w nowijszych riszeniach (z 10. łypnia 1897 Cz. 227, z 18. żowtnia 1897 Cz. 330) pryniaw za zasadu: „utworenie stowaryszenia je protywne prawu, jesły iz statutu i z zachodiaczych nahod okazuje sia, szczo otworenie nowoho stowaryszenia maje na ciły reaktywowanie stowaryszenia czerez włast' rozwjazanoho".

Neoprawdanyj w kincy je zakyd, nenaczeb Sicz w Werbiwcy na prośbu o pozwołenie noszenia widznak, oderżała nezrozumiłu rezolucyju iz storony Starostwa, bo Starosta połahodyw tuju prośbu w sej sposib, szczo zażadaw predłożenia opysu widznak, a riwnoczasno pouczyw predsidatela Siczy, szczo widznaky tiji w naslidok §. 8. statuta wilno bude członam nosyty tilko pry wprawach, produkcyjach i pożeżach.

Starostwu w Stanysławowi zakyduje interpelacyja, szczo nepołahodyło ciłkom ciłoho rjadu proszeń stowaryszeń Siczy w powiti o pozwołenie na noszenie widznak. Faktyczno ricz mała sia w sej sposib, szczo prośby toti wpłynuły w czasi, koły w Kołomyji perewodyw sia proces o agitacyji Siczowi, majuczi zakrasku politycznu, suprotyw czoho Starosta uznaw za widpowidne czekaty z połahodżeniem sych proszeń aż do ukinczenia procesu, aby oderżaty pewnist, szczo używanie widznak ne bude nadużywane w demonstracyjnych cilach politycznych.

Interpelacyja nawodyt dalsze fakt ukarania czerez Starostwo w Kołomyji kilkoch członiw Siczy w Kamenkach wełykych za noszenie widznak siczowych w czasi, koły dotycznyj zakaz Starostwa ne zistaw jeszcze ohołoszenyj. Fakt takyj oczewydno ne maw miscia, prawdoju je tilko, szczo noszenie widznak zakazaw Starosta stowaryszeniam Siczy w powiti rezolucyjeju z dnia 30. maja 1904.

Protyw seji rezolucyji wnis Ilko Hu-

culak z Kamenok rekurs, domahajuczyj sia znesenia powysszoho zakazu, szczo do Siczy w Kamenkach wełykych. Decyzyjeju Namistnyctwa z 13. żowtnia 1904 Cz. 99.052 zajawłeno, szczo rekurs sej je bezpredmetowyj, bo tymczasom riszeno rozwjazanie Siczy w Kamenkach. Szczo do zakydu, nenaczeby Starostwo w Kołomyji ukarało kilkoch członiw Siczy w Kamenkach za se, szczo brały uczast w zabawi, urjadżenij mnymo na czest domu panujuczoho 16. maja mynuwszoho roku na pamiatku znesenia pańszczyny, nenaczeby skazani ne otrymały doteper riszeń karnych, mymo, szczo wże kary widpokutowały, ricz maje sia slidujuczo.

O urjadżeniu torżerstwa dla poczytania jakohoś faktu historycznoho Starostwo ne oderżało ciłkom widomosty, natomist' wpłynuło do Starostwa zhołoszenie zahalnoho zibrania Siczy w Kamenkach, kotre mało sia widbuty 19. maja mynuwszoho roku w chati Hrycia Ohorodnyczuka. Dla utrymania publycznoho bezpeczeństwa wydelegowało Starostwo na toj deń do Kamenok dwoch żandarmiw. Tymczasom zamist' zahalnoho zibrania członiw Siczy, zibrało sia w Kamenkach z horoju pjatsot ludej z susidnych hromad i ti urjadyły nelegalne zibranie pid hołym nebom. Uczastnyky zboru prybrani buły w siczowi widznaky. Koły żandarmeryja zażadała wykazania sia pryzwołeniem Starostwa na zibranie pid hołym nebom, powstaw ohłuszajuczyj kryk i hałas, a kilkoch z prysutnych wystupyło w obrazływyj sposib protyw żandarmiw.

Łysze taktowy i zymnij krowy żandarmeryji je do zawdiaczenia, szczo ne pryjszło todi do hriznijszych podij. Desiat' uczastnykiw, kotri stały sia wynnymy obrazływych postupkiw protyw żandarmeryji, imenno: Hrycia Ohorodnyczuka, Ilka Huculaka, Fedora Hudyka, Dmytra Czerwińskoho, Mychaiła Semeniuka, Mychaiła Didyka, Mychaiła Makarczuka, Iwana Humeniuka, Dmytra Makarczuka i Hrycia Makarczuka zasudyło Starostwo na pidstawi §. 12. lit. a. rozp. cis. z 20. ćwitnia 1854 roku Dn. zarj. derż. Nr. 96. a to troch perwych na czotyry dny a sim poslidnych na dwa dny aresztu.

Widpysy dotycznych riszeń karnych doruczeno zhadanym czerez zwerchnist' hromadsku w Kamenkach wełykych z pryporuczenia Starostwa ddto. 5. łypnia 1904. Cz. 17476.

Dalszyj zakyd nenaczeby uprawytel Starosta w Kołomyji neuwzhladniajuczy mnymo „interesiw dynastycznych“ widmowyw stowaryszeniu „Narodna spiłka“ w Jspasi pozwołenia na ustrojenie obchodu narodnoho i pochodu w deń 16. maja mynuwszoho roku na pamiatku znesenia pańszczyny i wysław żandarmiw, szczoby ne dopustyty „do wyrażenia czerez chłopiw ruskych podiaky za uwilnenie wid jarma polskoji szlachty“ widpowist' łysze o stilko dijstnomu stanowy riczy, szczo na zhołoszenie powyzszoho obchodu czerez Pawła Ławruka Starostwo wydało zakaz urjadżenia obchodu, motywujuczy se obawoju ekscesiw a to na tij pidstawi, szczo dijałoś se w perszij połowyni maja mynuwszoho roku, otże w czasi najbilsze rozwynenoji agitacyji posered stowaryszeń Siczy i szczo w obchodi mały wziaty uczast' duże czysłenni człony Siczy. — Koły odnak mymo zakazu Starostwa, sej obchid urjadżeno, donesła żandarmeryja o tim prosto Prokuratoryji Derżawy i na dalszyj chid seji sprawy Starostwo żadnoho ne robyło wpływu.

Takoż Starostwu w Sniatyni zakyduje interpelacyja karanie członiw Siczy za noszenie widznak siczowych. Tut treba zauważaty, szczo Starostwo se w łypny 1904 roku wydało zakaz noszenia tych widznak a perestupstwa seho zakazu musiły za soboju potiahnuty karno-policyjnu widwiczalnist' wynownykiw. Zakaz powysszyj doruczeno pomiż ynszymy do ruk koszowoho Siczy w Dżurowi Fedora Kuryluka a stowaryszeniu Siczy w Karłowi do ruk koszowoho Jwana Sandulaka. Sicz w Dżurowi ne wnesła rekursu wid seho zakazu. Rekurs że wnesenyj czerez Sicz w Karłowi widkynuło Namistnyctwo w żowtny 1904 roku i zarjadżenie perszoji instancyji stało sia prawosylnym.

Dnia 31. serpnia 1904 zjawyła sia w Namistyctwi na audjencyji u buwszoho Prezydenta Ministriw Dra. Koerbera deputacyja Siczy, powitu sniatynskoho a w skład seji deputacyji wchodyły otsi: Iwan Sandulak z Karłowa, Fedor Kuryluk z Dżurowa i Jurko Łuczak, koszowyj Siczy w Iłynciach. Wsi mały na sobi pry tij nahodi widznaky siczowi, se je szyroki stiażky z napysamy „Sicz“.

Starostwo śniatyńskie wwełło w naslidok seho protyw zhadanych postupowanie karne a peresłuchawszy jich do rejestru karnoho widstupyło akty lwiwskij Dyrekcyi policyji w ciły wydania riszenia karnoho z uwahy na se, szczo perestupstwo popowneno u Lwowi. Riszeniem z 22. żowtnia 1944 zasudyła Dyrekcyja policyji Iwana Sandulaka i Fedora Kuryluka za perestupstwo powysszoho zakazu Starostwa sniatyńskoho kożdoho na hrywnu po 25 koron, uwilnyło że Jurka Łuczaka z Iłyneć dla braku dokaziw. Na rekurs Sandulaka i Kuryluka Namistnyctwo zatwerdyło

riszenie Dyrekcyji policyji, wychodiaczy z założenia, szczo czyn stwerdżenyj dochodżeniem karnym nosyw na sobi znamena perestupstwa, wydanoho kompetentno zakazu Starostwa sniatyńskoho i szczo jawłenie sia członiw Siczy na audjencyji u Prezydenta Ministriw w sprawach stowaryszeń mało znamena korporatywnoho wystupu. Zakyd interpelaayji nenaczeby uprawytel Starostwa w Sniatyni pryporuczyw jakymnebud' zwerchnostiam hromadskym rozhaniaty nasylno zabawy, urjadżuwani stowaryszeniamy Siczy i nenaczeby w naslidok seho 16. żowtnia mynuwszoho roku naczalnyk hromady w Załuczy nad Czeremoszem rozibnaw buw pry pomoczy żandariw zabawu, widbuwajuczu sia tam z inicyatywy Siczy, ne je riwnoż oprawdanyj.

Faktyczno ricz mała sia tak, szczo kilkoch naczalnykiw hromady w powiti śniatyńskim zwernuło sia do Starostwa z prośboju o wydanie zahalnoho zakazu urjadżuwania zabaw z tanciamy czerez stowaryszenia Siczy. Pryczynoju seho wystupłenia buło zhirszenie wykłykane czerez widbuwanie urjadżuwanych Siczamy prohulok pid hołym nebom i to czasto w czasi weczirni i katechizacyji mołodeży. Prohulky ti peretiahały sia czasto do piznoji noczy, poczim uczastnyky, ne ridko pidochoczeni nadużytiem trunkiw, wyprawlały kryky, napastuwały i terroryzuwały spokijnych żyteliw seła a neraz dopuskały sia nawit' złosływych uszkodżeń czużoji własnosty, szczo suprotyw nedostatocznoji w tych hromadach policyji miscewoji, uchodyło jim prawylno bezkarno. Na powysszu prośbu pouczyw uprawytel Starostwa naczalnykiw hromady, pry nahodi urjadowych zibrań, widbuwszych sia w weresny 1904, szczo wydanie zahalnoho zakazu urjadżuwania zabaw czerez Siczy, ne bułoby oprawdane w obowjazujuczych prypysach, szczo natomist' urjadżenie publycznoji zabawy z muzykoju i tanciamy bez pozwołenia zwerchnosty hromadskoji stanowyt' perestupstwo z §. 1, rozporjadżenia gubernialnoho z 28. maja 1867, zbir zakoniw prow. Nr. 100 i maje buty karane po mysły §. 8. seho rozporjadżenia. O nesylnim rozhanianiu takych prohulok cikom ne buło besidy. Nakoły w nedilu dnia 16. żowtnia mynuwszoho roku Siczowyky w Załuczy ustroiły taku zabawu pid hołym nebom bez pozwołenia zwerchnosty hromadskoji, wizwaw jich naczalnyk hromady w prysutnosty patroluczujoho żandarma, aby rozijszły sia. Semu wizwaniu uczastnyky zabawy uczynyły zadosyt' a do Starostwa ne wpłynuły z toji pryczyny w zahali żadni żałoby. Wid toho czasu widbuwajut' sia taki publyczni zabawy z tanciamy w powiti śniatyńskim zwyczajno za zizwołeniem wijtiw, a ne buło słuczaju, szczoby naczalnyk hromady pereskadżaw w urjadżuwaniu zabaw, widbuwajuczych sia w lokały stowaryszenia Siczy i ohranyczenych na członiw stowaryszenia abo zaproszenych hostyj.

Pisla dalszoho zakydu, mało Starostwo sniatyńskie zakazaty widbutia festynu Siczy w Kułaczyni dnia 28. serpnia mynuwszoho roku w dny, koły reprezentanty Siczy na Bukowyni zibrałyś w Nepołokiwciach w ciły złożenia pokłonu buwszomu Prezydentowy Ministriw Dru Koerberowy.

Predstawłenyj w interpelacyji stan riczy ne je zhidnyj z dijstnostyju o stilko, szczo iszło tut o zahalni zbory Siczy, zhołoszeni koszowym w Kułaczyni ne na 28. serpnia, ałe na nedilu 4. weresnia mynuwszoho roku. Po zbori sliduwaty mała zabawa z tanciamy. Druhoho weresnia tojże samyj koszowyj, prosiaczy w Starostwi ustno o wydanie rezolucyji na swoje podanie, zapytaw odnoho z urjadnykiw, czy wilno stowaryszeniam Siczy z yńszych miscewostyj, a osobływo z Bukowyny prybuty w pochodi na tiji zbory, tretoho weresnia odnak wpłynuły do starostwa pocztoju donesenia Siczy z Waszkoweć i Czartoryji, miscewostyj powita Waskoutz na Bukowyni o namirenim prybutiu do Kułaczyna w torżestwennim pochodi z widznakamy i praporamy na pidstawi zizwołeń tamosznoho Starostwa. Suprotyw obowjazujuczoho w powiti sniatyńskim zakazu używania widznak siczowych pry korporatywnych wystupach stowaryszenia, ne mohło starostwo w Sniatynie udiłyty Siczam bukowynskim żadnoho pozwołenia. Ne mohuczy odnak zadla korotkosty czasu doruczyty jim pyśmennych zakaziw pochodu, pryporuczyw uprawytel Starostwa ustno żandarmeryji, szczoby piszła na mist na Czeremoszy, stanowlaczyj hranyciu pomiż Hałyczynoju a Bokowynoju i w słuczaju prybutia zhadanych stowaryszeń z widznakamy i praporamy zderżała jich pochid, zistawlajuczy odnak uczastnykam pochodu swobodu udatyś do Kułaczyna poodynoko abo grupamy, ałe bez widznak. Te same widnosyt sia takoż do bukowyńskych stwaryszeń siczowych z Nepołokoweć i Ostroweć. Krim toho zaboronyło Starostwo rezolucyjeju z 2. weresnia mynuwszoho roku wibutia zhromadżenia Siczy pid hołym nebom w Kułaczyni, pozwałajuczy łysz na widbutie festynu z tanciamy pid hołym nebom. Zachodyło imenno uzasadnene pidozrinie, szczo zapowidżenyj zbir Siczy w Kułaczyni buwby sia zminyw w narodne wicze z obchodom zakona i dawby nahodu do zakołoczenia spokoju i publycznoho porjadku.

Protyw rozolucyji Starostwa z 2. weresnia 1904, kotoroju zaboroneno widbutia

zboru Siczy w Kołaczyni, wnis wydił seho stowaryszenia rekurs do Namistnictwa' kotre odnak riszeniem z 28. łypnia seho roku Cz. 39983 zatwerdyło riszenie Starostwa jako oprawdane.

Pisla poslidnoho zakydu, prypysanoho uprawytełewy Starostwa w Sniatyni, maw tojże pry nahodi wyrażenia Prezydyjeju Prawytelstwa krajewoho na Bukowyni podiaku stowaryszeniu Siczy w Załuczy za uspisznu pomicz, udiłenu żyteiam mistoczka Waszkoweć na Bukowyni pidczas pożeży, zawizwaty tohdisznoho predsidatela seji Siczy Nykołu Riznyczuka i powesty sia suprotyw neho obrazływo z pryczyny interwencyji Siczy pry pożeży w Waszkiwciach. Distnyj stan riczyj w tim słuczaju predstawliaje sia o stilko widminno, szczo nakoły Prezydyja krajewoho Prawytelstwa w Czerniwciach pereslała pyśmom z 30 łypnia 1904 na ruky Starostwa w Sniatyni podiaku dla Siczy w Załuczy, uprawytel Starostwa z uwuhy, szczo Sicz w Załuczy ne brała ciłkom uczasty w akcyji ratunkowij pidczas kilkoch pożeż, kotri łuczyłeś poperedno w Załuczy i susidnych hromadach powitu śniatyńskoho, wyrazyw w prysutnosty Nykoły Riznyczuka, buwszoho predsidatela Siczy w Załuczy takoż iz swojeji storony pochwału dla seji Siczy z pryczyny pomoczy, udiłenoji Waszkiwciam a riwnoczasno zaczudowanie, czomu se stowaryszenie ne pospiszyło z pomoczeju pry pożeżach w Załuczy i susidnij miscewosty Kniaże. Riszuczo odnak ne używ uprawytel Starostwa w Sniatyni żadnych wyraziw obrazływych suprotyw Riznyczuka.

Podiakuże tohowyńskoho Prawytelstwa doruczyw uprawytel Starostwa ne Riznaczukowy, bo sej ne buw wże todi predsidatełem Siczy w Załuczy, ałe nowomu predsidatełewy załuckoji Siczy Mychajłowy Wojewódci, kotryj jawyw sia w tij ciły na wizwanie Starostwa z dwoma członamy Wydiłu Siczy. Wruczajuczy siu podiaku zwernuw uprawytel Starostwa uwahu reprezentantiw Siczy na riwnoduszne jeji powedenie pidczas pożeż w okruzi powita, czoho naślidkom buło, szczo pry najbłyższij pożeży na obszari dwirskim w Załuczy 8, serpnia 1904 Sicz tamoszna wziała uczast' w akcyji ratunkowij. Na obstawynu, szczo nema besidy o peresliduwaniu Starostom śniatyńskym Siczy w zahali a specjalno Siczy w Załuczy, dokazom nechaj bude fakt, szczo na koły stowaryszeniu semu hrozyła egzekucyjna prodaż sykawky ohnewoji z pryczyny ne zapłaczenia za niu raty 400 koron, Starostwo ne chotiaczy do prodaży dopustyty, zizwołyło stowaryszeniu na zbyranie składok.

Starostwu w Nadwirnij czynyt' interpelacyja w sprawi traktowania Siczy peredowsim zakyd peresliduwania hołownoho organizatora Siczy, adwokata Dra Kiryła Trylowskoho, za kotroho uwjazwenenie i dostawłenie Starosta maw wyznaczyty nahorodu w kwoti 40 koron. Z toji takoż pryczyny maw urjadnyk krajewoho Banku pan Sawczyńskyj narazyty sia zadła podibnosty do Dra Trylowskoho na aresztowanie czerez żandarmeryju w czasi swoho pobutu w Mykułyczyni 10. weresnia myn. roku. Druhyj zakyd zanymaje sia mnymo nelegalnym rozwjazaniem konstytuujuczych zboriw Siczy w Worochti jeszcze pered rozpoczatiem zboriw.

Perszyj zakyd o wyznaczeniu Starostoju nahorody za uniatije Dra Trylowskoho je riszuczo neprawdywyj.

Szczo do sprawy aresztowania Wołodymyra Sawczyńskoho czerez żandarmeryju w Mykułyczyni, to pryderżanie jeho nastupyło 12. weresnia myn. r. z toji pryczyny, szczo jeho powedenie w Mykułyczyni obudyło pidozrinie u zwerchnosty hromadzkoji i żandarmeryji, tym skripłene, szczo ne maw win żadnoji legitymacyji, ani takoż nichto w Mykułyczyni ne mih stwerdyty tożsamosty jeho osoby.

Bezposeredno odnak po jeho widstawłenia do c. k. Starostwa i po stwerdżenia jeho identycznosty zistaw win bezprowołoczno wypuszczenyj na wolu. Podibno neoprawdanyj je zakyd nelegalnoho postupowania Starosty w sprawi rozwiazania zboriw Siczy w Worochti.

Imenno 10. łypnia 1904 roku, se je w den, na kotryj zhołoszeno konstytuujuczi zbori Siczy w Worochti, prybuw do Worochty Starosta, szczoby wziaty uczast, w zborach w charakteri komisarja prawytelstwennoho. W tim charakteri skonstatuwaw win peredowsim, szczo w zborach brały uczast' try czuży nezaproszeni osoby i wizwaw jich do opuszczenia lokalu. Nakoły wizwaniu semu uczyneno zadosyt', zaprosyw Starosta inicjatoriw zboriw Dmytra Rosińskoho, Iwana Tynkaluka i Iwana Łyczuka do rozpoczatia zboriw.

Pry tij nahodi wyjszło na jawu, szczo posered prysutnych ne buło nikoho, komuby statut nowo założenoho stowaryszenia buw znanyj, szczo dalsze ne ukonstytuowała sia ciłkom predwydżena w §. 21. statutu prowizoryczna uprawa stowaryszenia, szczo wreszti na pyśmennim zhołoszeniu zboriw nazwyska pidpysanych meszkanciw Worochty zamiszczeno bez jich powidomłenia.

Dalsze pokazało sia, szczo po wydaleniu z lokalu trech osib czużych pojawyłoś zakłopotanie zibranych, neobiznanych ciłkowyto z ciłeju zboriw w toj sposib, szczo zwernuły sia ony do Starosty z prośboju o obniatije predsidatelstwa na tych zborach. Starosta predstawyw zibranym nedopuskalnist takoho kroku i pouczyw jich jak należyt postupyty pry ustrojeniu konstytuujuczych zboriw stowaryszenia, poczim uczastnyky zibrania rozijszły sia w supokoju.

O rozwjazaniu zboriw otże oczewydno ne mohło buty besidy. Semoho serpnia 1904 widbuły sia odnak ponowni zbory Siczy w Worochti, na kotrych nastupyło ukonstytuowanie stowaryszenia.

Poslidnyj zakyd, jakyj interpelacyja czynyt władziam politycznym z pryczyny nnymoho pereslidowania nymy Siczy, widnosyt sia do zabaw z tanciamy, ustrojuwanych tymy stowaryszeniamy.

Pany interpelujuczi zanymajut' sia imenno słuczajamy, kotri łuczyłyś w powiti peczeniżynskim i kołomyjskim i zakydajut' specjalno pryminenie w tych słuczajach rozporjadżenia gubernialnoho z 28. maja 1827 Cz. 34470 zbir zakoniw prow. storona 349, kotri uważajut' za pozbawłeni wże syły obowjazujuczoji. Tut peredowsim stwerdyty należyt', szczo rozporjadżenie se jako neuneważnene wyrazno żadnym piznijszym prypysom zistaje do teper w syli i buwaje pryminiuwane w ciłim kraju. Na pidstawi otże toho rozporjadżenia zasudyła zwerchnist' hromadska w Peczeniżyni 26 osib, należaczych w czasty do stowaryszenia Siczy w Peczyniżyni, za ustrojenie zabawy z tanciamy i muzykoju dnia 9. serpnia 1903 w domu hrycia Worczuka, jak takoż za perestupłenie wydanoho i chołoszenoho w okruzi hromady na zasadi powziatoji uchwały Rady hromadskoji zakazu umysnoho wołoczenia sia po ułyciach noczeju na riżni kary, oprawdujuczy wydane riszenie tym, szczo ne tilko sam hospodar domu Hryć Worczuk, ałe takoż 25 uczastnykiw zabawy musiat' uchodyty za jeji inicyatoriw; a prote pidnosiat' wspilnu widwiczalnost'. Protyw seho riszenia wnesło 18 zasudżenych rekurs do Starostwa, kotre zatwerdyło riszenie zwerchnosty hromadskoji. Protyw riszenia Starostwa wnesło kilkanajciat' zasudżenych rekurs do Namistnyctwa. W tij sprawi nazbyrałoś duże mnoho nejasnosty w naslidok ciłoho rjadu neformalnostyj, popownenych pry wydaniu riszenia czerez zwerchnist' hromadsku, a w czasty takoż i czerez Starostwo. Suprotyw toho Namistnyctwo ne mohło do teper wydaty merytorycznoho rozsudżenia, ałe pryporuczyło peredowsim dopownyty dochodżenia w mnohych naprjamach. Widomist' otże interpelacyji, nenaczeby Namistnyctwo połahodyło wże widmowno sej rekurs, polahaje na mylnij informacyji, a zaznaczyty wże tut wypadaje, szczo pisla prypysiw nawedenoho rozporjadżenia, uczastnyky zabawy pidlahajut' kari tilko todi, jesły mymo upimnenia z lokalu ustupyty ne chotiat. Po dopowneniu dochodżenia Namistnyctwo wydast' riszenie i widpowidno do rozultatiw śliidstwa ewentualno zminyt' zasud nyzszoji instancyji.

Natomist' zatwerdyło Namistnyctwo riszeniem z 6. serpnia mynuwszoho roku Cz. 106910 riszenie Starostwa w Kołomyji z 17. maja 1904, zatwerdżajucze rezolucyju zwerchnosty hromadskoji w Rohyni z 25. ćwitnia 1904, kotroju zasudżeno Mychaiła Kurczaka i Stefana Hołoweckoho w Rohyni za perestupstwo §. 1. powysszе pokłykanoho rozporjadżenia gubernialnoho, popownene czerez urjadżuwanie publycznych zabaw z tanciamy w dniach [illegible]., 12., 14. i 15. lutoho bez pryzwołenia zwerchnosty hromadskoji na hrywnu po 50 koron, riwnoczasno odnak znyżyło hrywny, nałożeni na Kurczaka i Hołoweckoho, kożdomu po 20 koron,

Na tim kinczat' sia zakydy, pidneseni w interpelacyji protyw własnych politycznych. Perechodżu z czerhy do zakydiw, czynenych organam żandarmeryji.

Dochodżenie perewedene w tim naprjami z rameny krajewoji komandy żandarmeryji wydały slidujuczyj rezultat.

Dnia 25. weresnia 1904. na kotryj prypadało świato, żandarmy Puszka i Socha iduczy w towarystwi naczalnyka hromady w Fereskuli Mychajła Rubczuka i jeho zastupnyka Andreja Tymoczka do kosteła, strityły po dorozi Iwana Dutczaka z Koniatyna, kotryj maw widznaku siczowu na oponczy. Żandarm Puszka zapytaw Dutczaka, czy widomo jemu o wydanim Starostwom w Kosowi zaboroneniu noszenia widznak i wizwaw jeho do wydania widznaky.

Kozy Dutczak ne chciw toho uczynyty, zdijniaw żandarm sam tuju widznaku i widdaw jeji naczalnykowy hromady, kotryj jeji piznijsze zwernuw Dutczakowy.

Treba dodaty, szczo zariwno w tim prypadku jak i w wsich dalszych poruszenych w interpelacyji prypadkach widbyrania widznak siczowych w powiti kosiwskim, żandarmeryja wykonawała pryporuczenia Starostwa, kotre zderżujuczy dijalnist' kilkanajciaty Siczej zarjadyło riwnoczesno widobranie czerez naczalnykiw hromady w asysten-

cyji żandarmeryji knyh, widznak i predmetiw, stanowlaczych własnist' stowaryszeń, a to w ciły perechowania jich w Starostwi.

Zakyd, nenaczeby dnia 16. czerwnia 1904 żandarm Puszka razom z swojimy towaryszamy zaczały buły w stani pijanim ułycznu bijku w Jabłonyci, ne je prawdywyj, bo zapereczyły jeho zhadani w interpelacyji jako świdky obtiażajuczi Maryja Pałynycia i Nastia Labisztun.

Podanyj jako dalszyj świdok Jurij Matyszczuk ne mih buty peresłuchanyj, bo wyjichaw na robotu do Bukowyny. Obżałowania pidneseni dalsze protyw żandarma Puszky, szczo tojże buduczy w służbi 6. marta 1904 dopustyw sia nasyłuwania na osobi Maryji Koman, sestri Jury Komana z Jabłonyci stanowyło predmet dochodżenia sudowoho pered c. k. sudom oborony krajewoji u Lwowi.

Dochodżenie se odnak ponechano z pryczyny braku dijstnosty czynu karyhidnoho.

Zi wzhladu natomist', szczo żandarmowy Puszci dokazano newłastywe powedenie, zistaw win ukaranyj w dorozi dyscyplinarnij.

Nestysłist' zakydiw, wyskazanych w interpelacyji, stwerdżuje prymirom fakt, szczo do asystencyji pry konfiskowaniu widznak siczowych w Jabłonyci ne buw delegowanyj żandarm Puszka, o kotrim wspomynaje interpelacyja, ałe żandarm Dziaduś z posterunku w Hryniawi.

Twerdżenie nenaczeby toj żandarm terroryzuwaw Dmytra Matyszczuka w jeho domi, hde prybuw wraz z naczalnykom hromady Koźmoju Kisiłyceju w ciły widobrania widznak siczowych, stojit' w superecznosty z faktycznym stanom riczy, bo żandarm z wijtom ne zastały todi doma, ani Matyszczuka, ani jeho żinky, w naślidok czoho ne predpryniały todi żadnoji urjadowoji czynnosty, a widznaku siczowu widdaw Matyszczuk dobrowilno na druhyj deń naczalnykowy hromady, stritywszy jeho na dorozi.

Nezhidni z faktycznym stanom riczy sut' takoż twerdżenia, nenaczeby żandarm Puszka dopuskaw sia nasylstwa i terroryzmu w chatach Koźmy Pałynyci, Nykoły Labisztun i Ołeksy Fedirczuka w Jabłonyci pry nahodi konfiskowania widznak siczowych.

U wsich tych prypadkach interweniowaw znow żandarm Dziaduś a ne Puszka, kotryj odnak ne wchodyw ciłkowyto do chat zhadanych osib, ałe zatrymuwaw sia na podwirju a dijalnist' urjadowu perewodyw jeho towarysz, naczalnyk hromady Kisiłycia, wzhladno policjant hromadskyj Tanasyj Broniak.

W zahali u Koźmy Pałynyci ne hrozyw żandarm ciłkom zakutiem w kajdany ani użytiem karabinu.

Buło to tym bilsze nepotribne, szczo Pałynycia dobrowilno widdaw widznaku.

U Nykoły Labisztun uwijszow do meszkania tilko naczalnyk hromady, a zawstaszy tilko żenu Nykoły, zabraw wysiaczu na hwozdi widznaku siczowu.

Historyja o krykach wyprawluwanych, nenaczeby pry tij nahodi czerez żandarma i naczalnyka hromady i o mnymim zaneduża-niu w naslidok toho Senki Labisztun, ne je zhidne z prawdoju.

Wreszti u Ołeksy Fedirczuka zabraw widznaku siczowu policjant Broniak. Riwnoż i w tym słuczaju mnyme nastraszenie Anny Fedirczuk i jeji ditej żandarmom, jak takoż peretrjasanie chaty, ciłkowyto ne mały miscia.

Sej stan riczy stwerdżajut' ne tilko naczalnyk hromady Kisyłycia i policyant hromadskyj Broniak, ałe takoż wsi bezposeredno interesowani, kotrych w tim naprjami peresłuchuwano a imenno Dmytro i Anastazyja Matyszczuky, Kożma i Ewdokija Pałynycia, Nykoła i Seńka Labisztun, Ołeksa i Anna Fedirczuky i Anastazyja Sływczukowa z Jabłonyci.

Podibni prypadky pry nahodi widibrania widznak siczowych Wasylowy Pałynyci i Dmytrowy Bałyckomu w Jabłonyci dijstno yńszyj mały perebih, jak predstawłenyj w interpelacyji. W oboch słuczajach żandarm ne wchodyw do wnutra chaty. U nepryzutnoho Pałynyci, żena jeho Ewdokija wydała dobrowilno widznaku siczowu na żadanie naczalnyka hromady. Dmytro Bałyckyj że buw doma i wże z toji pryczyny ne mih buty prymusowo do domu pryprowadżenyj. Do chaty uwijszły naczalnyk hromady z policjantom hromadskym i zażadały wydania widznaky. Bałyckij z razu ne chotiw jeji wydaty i wyjszow na podwirje, de jemu żandarm Dziaduś zajawyw, szczo wynen widdaty widznaku, bo inakse bude karanyj. W naślidok toho Bałyckij pryporuczyw widdaty widznaku policjantowy za posredstwom swojeji hospodyni Anny Błyśniak. Powysszyj stan riczy stwerdżajut' świdky interesowani Wasyl i Ewdokija Pałynycia, Dmytro Bałyckyj, Anna Błyśniak i Atanazyj Pałynycia.

Nichto z tych świdkiw ne czuw niczo ani o pohrozach ani o użytiu nasylstwa, ani o tim, nenaczeby Ewdokija Pałynycia mała z strachu popasty w jakyjś anormalnyj stan. Dijałoś se zresztoju ne z początkom czerwnia, jak twerdyt' interpelacyja, ałe 20. maja 1904.

Nezhidnym z prawdoju je dalsze twerdżenie, nenaczeby w czasi pożeży korczmy w Jabłonyci 28. weresnia 1904 interweniujuczi tam żandarmy Puszka i Socha z posterunku w Hryniawi mały w ciły widstraszenia ludyj wid prystupowania do Siczej, członiw Siczy beruczych uczast' w akcyji ratunkowij syłoju wtruczaty w ohoń.

Dijstno braw uczast' w ratowaniu oden odynokyj człen Siczy Petro Fedirczuk i ne buło besidy o wtruczuwaniu jeho w ohoń żandarmamy. Stwerdżajut' se zhidno uczastnyky akcyji ratunkowoji Jurij Fedirczuk, Karol Sokołowskyj, Kożma Kisyłycia, Maryjka Pałynycia, Łaje Szarp i Janci Szarp. Podanyj krim tych jako świdok obtiażajuczyj Ołeksa Mokaniuk ne buw ciłkom pry ohniu. Zakyd znuszczania żandarma Pańczyka z Żabioho nad Nykołoju Ginżeckym z Żabioho z pryczyny pidozrinia o kradiż derewa, kotroji Ginżeckyj mnymo ne popownyw, polahaje wydko na mylnij informacyji, bo peredowsim Ginżeckyj zistaw za tuju kradiż ukaranyj aresztom, a po druhe nema besidy o bytiu jeho w łyce zi storony żandarma. Stwerdżajut' se prysutni pry tim świdky strażnyk lisnyj Staap, Wołodysław Wojtasiewycz i policyant Iwan Iwasiuk.

Prypysuwani żandarmowy Hrywniakowy z Uścieryk słowa, wyhołoszeni mnymo w tamosznim urjadi pocztowim toho zmistu, szczo bude dobre, koły sia z połowynu Rusyniw wyriże, ne zistały użyti czerez toho żandarma, jak twerdiat zhidno nawedeni w interpelacyji świdky obtiażajuczi, Stanysław Urbanowskyj, Szmul Krauthammer i Łeś Kreczeniuk. Pry tim samim obstaje żandarm Hrywniak a tilko odna pocztmistrowa Wiśniewska z Uścieryk twerdyt', szczo czuła ti słowa. Podanyj bez zawedenia nazwysk fakt, nenaczeby żandarmy w Uścierykach mały odnu z tamosznych żeńszczyn uwesty z soboju i chotiły jeji upojity w pidozrinych cilach i nenaczeby dalsze muża, kotryj pryjszow po żenu, mały czynno zneważyty, riwnoż ne je z prawdoju zhidnyj.

Ricz mała sia tak, szczo Kateryna Opiela, buducza jako kucharka w służbi żandarmiw posterunku w Uścierykach używała czasto do pomoczy pry mytiu naczyń kuchonnych Annu Sawicku. Sawicka buła jeszcze zaniata mytiem naczyń w dny 27. czerwnia 1904, koły jeji muż Jurij Sawickyj pryjszow po niu i zakłykaw jeji domiw. Sawicki opustyły razom budynok żandarmeryji. Nawedenyj w interpelacyji jako świdok Anton Szwarchowskyj, stwerdyw tilko szczo baczyw Sawickoho, koły iszow po ż. nu do kasarni posterunku i potim, nakoły razom z żenoju wertaw. Riwnoż mylno zistały Pp. interpelanty powidomłeni o wypadku, jakij maw łuczytyś 3. łypnia 1904 na dorozi w Jabłonyci, de Dmytro Syniuk, Stefan Polańczuk i Dmytro Petryk mały buty pobyti czerez żandarma z Hryniawy zazaderżanie sia i rozhowor na dorozi, pryczim 60-litnyj Dmytro Petryk maw buty zranenyj w ruku czerez żandarma. Faktom je natomist, szczo ani Syniuk, ni Polańczuk, ni Petryk ne sut ciłkom znani ani w Jabłonyci bukowyńskij, ni w Jabłonyci hałyckij, ni w zahali w ciłyj okołyci. Ne można otże buło wynajty ani odnoho świdka, kotryjby szczoś o tim słuczaju buw znaw: Krim toho w toj deń ne widbuwaw patroli w Jabłonyci żaden żandarm z posterunku w Hryniawi.

Bez zakydu buło takoż postupowanie wachmistra żandarmeryi Hladunia i żandarma Karnasia pry nahodi widbyrania protokoliw i utenzylijiw zawiszenoji w swojij dijalnosty Siczy w Riczci, dowerszeno z pryporuczenia Starostwo w Kosowi dnia 20. maja 1904. Peredowsim ne zastały żandarmy, kotrym towaryszyły naczelnyk hromady Tymofij Kiszczuk i policjanty hromadski Perfiryj Kiszczuk i Iwan Hryniak, predsidatela Siczy Nykoły Petylaka doma. Żena Nykoły, Anastazyja Petylak wydała na żadanie naczalnyka hromady widznaku siczowu, poczim naczalnyk hromady z żandarmamy udałyś do domu Mychajła Kiszczuka, de mały buty perechowani predmety, stanowlaczi własnist zhadanoho stowaryszenia. Kiszczuk ne chotiw odnak wydaty tych riczej bez powidomłenia o tim Petylaka, kotroho bezprowołoczno sprowadyw oden z policjantiw hromadskych na misce. Petylak odnakoż widmowyw wydania tych predmetiw a krim toho poczaw udilaty pouczeń naczelnykowy hromady i żandarmam, za szczo trykrotno musiw buty upimnenyj czerez wachmistra Hladunia. W dalszim chodi pokazałoś, szco protokoły i predmety, o kotri chodyło, zistały umysno skorsze usuneni z chaty Kiszczuka. Podani jako świdky w interpelacyji Mychajło Kiszczuk, dalsze Nykoła i Nastia Petylak, jak riwnoż naczelnyk hromady i prysutni pry tim prykluczeniu policjanty hromadski stwerdżajut, szczo nichto z żandarmiw ne udaryw Petylaka kułakom, szczo riwnoż stwerdyw mnymo udarenij Petylak. Zhadanyj tam jako

świdok Kiryło Kiszczuk widbuwaje czynnu służbu wijskowu w Czechach, tomu ne buw peresłuchanyj.

Zakyd nenaczeby 20. maja 1904 oden żandarm hrozyw buw zakutiem w kajdany Nastuni Sływczukowij i Maryjci Pałynyci, jesły ne schotiat wydaty widznak siczowych jich mużiw, ne je zhidnyj z prawdoju, bo z Sływczukowoju rozmawław łysz naczelnyk hromady w Jabłonyci, na kotroho wizwanie zhadana wydała widznaku siczowu policjantowy hromadskomu Broniakowy; Maryjki Pałynyci, odnak żandarm Dziaduś, asystujuczyj todi naczalnykowy hromady ciłkowyto ne baczyw, ne howoryw z neju, prote i ne mih jej hrozyty.

Fakt, nenaczeby Mychajło Marycz z Perechrestnoho aresztowanyj żandarmom z pryczyny »rozruchiw siczowych«, jak nawodyt' interpelacyja maw buty pry tij nahodi zneważanyj i bytyj, należyt' o tilko sprostuwaty, szczo aresztowanie nastupyło na rozkaz sudii slidczoho, a mnyme neludzke powedenie żandarma je piśla ziznań samoho Marycza pustoju wydumkoju.

Zakyd pereslidowania czerez żandarmiw, z Uścieryk Nykoły i Stefana Nedohodiukiw pry nahodi konfiskowania widznak siczowych i protokoliw Siczy w Uścierykach, zawiszenoji w swojij dijalnosty Starostwom w Kosowi, jest riwnoż neuzasadnenyj.

W naślidok pryporuczenia c. k. Starostwa udaw sia naczalnyk hromady w Uścierykach Wasyl Hawryluk w asystencyji troch żandarmiw z posterunku w Uścierykach, napered do predsidatela Siczy Stefana Nedohodiuka, a koły tam ne znejdeno szukanych predmetiw i widznak, kotri piśla twerdżenia Nedohodiuka, mały łeżaty jeszcze na poczti, udaw sia naczalnyk hromady z żandarmamy do Nykoły Nedohodiuka, de odnak takoż ne znajszły nijakych widznak siczowych. Opowidanie o widbuwaniu żandarmamy nenaczeb żartom wpraw na sinożaty Nykoły Nedohodiuka, je spowna neprawdywe. Taksamo nezhidnym z prawdoju je zhadanyj w interpelacyji fakt pirwania sia odnoho z żandarmiw z bagnetom na Nedohodiuka. Nedohodiuk dijstno ukrywaw sia czerez jakijś czas w lisach z obawy, szczo zistane aresztowanyj podibno, jak dekotri yńszi agitatory siczowi. Predstawłenyj tut stan riczy stwerdżajut' peredowsim świdky, nawedeni w interpelacyji, se je Stefan Nedohodiuk, jeho żena Ołena, Pałyj Pyłatiuk, dalsze Anna i Kateryna Nedohodiuk, naczalnyk hromady Hawrylak i policjant Jackowskyj. Nawedeni jeszcze w interpelacyji w charakteri świdkiw, Kozma Popiak z Barwinkowa i Palij Nykoła Nedohodiuk udałyś na robotu do Bukowyny, prote ne mohły buty peresłuchani.

Systematyczne nenaczeby peresliduwanie żandarmamy Ołeksy Mokaniuka w Jabłonyci, kotryj prymuszenyj mnymo do uteczy w naslidok bezpererywnoho napastowania żandarmeryji musiw czerez try tyżni chowatyś w lisach, predstawlaje sia faktyczno, jak sliduje:

Urjadujuczyj w tim czasie w Uścierykach sudija slidczyj wydaw pryporuczenie posterunkowy w Hryniawi prytrymania i dostawłenia do peresłuchania Ołeksy Mokaniuka. W naslidok seho udałyś 18. maja 1904 żandarmy Puszka i Socha z Uścieryk do Hryniawy, szczoby pryporuczeniu Sudiji ślidczoho uczynyty zadosyt'. Razom z tymy dwoma żandarmamy, widkomenderowanyj zistaw do seji dijalnosty żandarm z posterunku w Hryniawi Dziaduś Żandarmy ti prybuły w towarystwi naczalnyka hromady Kisyłyci i policjanta hromadskoho Broniaka do chaty Mokaniuka, zastały odnak łysz jeho żenu Ołenu, kotra zajawyła, szczo jeji muż probuwaje wże wid 16. maja w Kutach. Naczalnyk hromady pereświdczywszyś, szczo Mokaniuka dijstno ne buło doma, opustyw wraz z żandarmamy chatu Mokaniuka. Druhym razom jawyłyś u Mokaniuka 20. maja naczalnyk hromady z policjantom i żandarmom Dziadusiom, odnak i tym razom ne zastały Mokaniuka doma. Naczalnyk hromady zażadaw todi wid Ołeny Mokaniuk wydania widznak siczowych jeji muża, taja odnak zajawyła, szczo sut' ony w skryni, wid kotroji kłucz maje u sebe jeji muż. Tohdy policjant hromadskyj na rozkaz naczalnyka hromady witworyw skryniu, odnak ne znajdeno tam widznak. Wreszti 22. maja pryjszły tretyj raz żandarmy z zhadanymy powyssze funkcyonariamy hromadskymy pered chatu Mokaniukiw. Dweri wchodowi buły odnak zaperti. Koły naczalnyk hromady sposterih czerez wikno, szczo w chati nachodyt sia Ołena Mokaniuk z kymś druhym, witworeno dweri a koły perekonano sia, szczo Ołeksy Mokaniuka i teper ne buło doma, opustyły żandarmy z naczalnykom hromady obijstie Mokaniukiw. Ołena Mokaniuk peresłuchuwana w tim naprjami zapereczuje, nenaczeby jeji kotryjnebud' z żandarmiw hrozyw buw okutiem w kajdany i nenaczeby jeji żandarmy wyhnały towar zi stajni. Zapereczuje dalsze nenaczeby 25. maja żandarmy jawyły sia w jeji domi czetwertyj raz. Ołeksa Mokaniuk ne chowaw sia zowsim zi strachu w lisach, ałe dowidawszyś o aresztowaniu ot. Iwana Po-

pela i pobojujuczyś, podibnoji doli i dla sebe, chowaw sia wid 16. maja w pywnyci u odnoho z znakomych w Kutach.

Zakydam czynenym żandarmowy Świontkowy, nenaczeby tojże pry nahodi widbyrania widznak siczowych terroryzuwaw buw Annu Tymofijczuk i Ewdokiju Tymofijczuk, hroziaczy jim probytiem, powiszeniem i riżnymy yńszymy karamy w razi oporu, zapereczujut' riszuczo sami interesowani: Anna Tomofijczuk, doczka Dmytra stwerdżuje imenno, szczo buła na podwirju, koły żandarm wraz z policyantamy hromadskymy Tkaczukom i Sływczukom pryjszły do chaty jeji bat'ka. Do wnutra chaty uwijszow sam oden policjant Tkaczuk a łyszywszyj sia na podwirju, żandarm widozwaw sia łysz do Anny Tymofijczuk, szczoby sama uwijszła do chaty, szczoby piznijsze ne howoreno, szczo policjant jim szczo ukraw. Anna Tymofijczuk uwijszła dijstno do chaty i wydała widznaku siczowu Tkaczukowy, Ewdokija Tymofijczuk że, żena Nykoły ziznała, szczo nakoły żandarm Świontek z policjantamy prybuły do jeji domu i zażadały wydania widznak siczowych, chata buła zamknena i ne moż buło znajty do neji klucza. Ewdokija chotiła pobihczy po muża, szczoby toj witworyw dwery, ałe żandarm zatrymaw jeji słowamy: „ne widchodit', bo możut' skazaty, szczo tymczasom was okradeno". Koły że Ewdokija żadnym sposobom dweryj witworyty ne mohła, żandarm i policjanty widijszły, ne predpryniawszy żadnych krokiw. Widznaku siczowu wydaw na druhyj deń sam Nykoła Tyofijczuk naczalnykowy hromady.

Zakyd nenaczeby żandarm Kotelnickyj, eskortujuczy aresztowanoho z pryporuczenia Sudu, koszowoho Siczy w Perechristnim Własija Aanasijczuka, naśmiwaw sia buw z neho a dalsze skuw jeho razom z eskortowanym złodijem, należyt' zredukowaty do toho, szczo dijstno na prostori z Kut do Kołomyji żandarm nałożyw kajdanky wsim trom aresztowanym, kotrych eskortowaw. Natomist sam Tanasijczuk zapereczuje, nenaczeby żandarm buw sia z neho śmijaw i nenaczeby w zahali z nym złe sia obchodyw. Dalszyj zakyd, nenaczeby oden żandarm stritywszy na ułyci w Fereskuli Ilka Kozlana z widznakoju i bukwamy P. R. na szapci, zirwaw buw jemu nasylno z bołowy, należyt' o tilko sprostuwaty, szczo jak twerdyt' sam Kozlan i podani w interpelacyji jako świdky Matyja i Mychajło Kosijczuky z Polanok, żandarm wizwaw wprawdi Kozlana do widdania widznaky, ne używaw odnak pry tim zowsim fizycznoho prymusu a Kozlan sam widdaw widznaku.

Dalszyj zakyd, nenaczeby żandarmy z posterunku w Uścierykach urjadyły sobi strilnyciu błyźko chaty Dmytra Nedohodiuka, nenaczeby wprawlały sia tam w strilaniu i doperwa na rozpuczływyj kryk selan, „szczoby jim ne zabywały dityj" perestały buły strilaty, w tij formi ne je riwnoż z prawdoju zhidnyj. Ricz mała sia tak, szczo żandarm Chomycz chotiw widkupyty wid strażnyka lisowoko Kłementija Smotryka strilbu, systemy floberta i wziaw jeji do proby, a potim pryczepyw na stini w pywnyczci, należaczij do kancelaryji hromadskoji, na doszci kartku paperu i wystriływ paru raziw do toji ciły, poczim strilbu, kotra ne spodobałaś jemu, zwernuw własytełewy. Położenie toji pywnyci i jeji widdałenie wid chat meszkalnych take, szczo ne buło besidy w tim słuczaju o możływosty uszkodżenia kohoś pry strilaniu.

Stwerdżajut' se nawedeni w interpelacyji jako świdky Petro i Dmytro Nedohodiuki, jak takoż Mychaił Szwarchowskyj. Dalszyj świdok Iwan Łabiuk z Krasnoiły ziznaw, szczo o tim prykluczeniu niczoho ne znaje.

Pisla dalszoho zakydu maw wachmistr Hotzl z żandarmom Baniakom sterroryzuwaty Iwana Bilatczuka z Nahory ad Żabie, koły toj iszow do cerkwy w Żabim z widznakoju siczowoju na szapci w sej sposib, szczo Bilatczuk rozchoruwaw sia tiażko zi strachu. Pisla ziznań odnak samoho Iwana Bilatczuka i jeho bat'ka Iwana wraz z Dmytrom Laskuryjczukom, kotrych nawodyt' interpelacyja, jako świdkiw obtiażujuczych, ricz mała sia zowsim inaksze. Zhadani żandarmy imenno stritywszy 28. serpnia 1904 Bilatczuka z widznakoju siczowoju, spytały jeho peredowsim o nazwysko, kotre jim ne buło znane. Perechodiaczy odnak riwnoczasno dorohoju, Nykoła Herderczuk kryknuw do Bilatczuka, szczoby iszow dalsze i ne howoryw z żandarmom, poczim Bilatczuk dijstno ne dajuczy żadanych żandarmamy pojasneń uwijszow do cerkwy. Iwan Bilatczuk sprawdi słabuwaw piznijsze, odnak zowsim ne z pryczyny perestrachu, wykłykanoho powysszym prykluczeniem, ałe zasłab win na tyf żywota i łeżaw choryj czerez kilka tyżniw.

Zakydowy obrazływoho powedenia żandarma Korabiowskoho z Iwanom Sinitowyczom zadla nenaczeby obtiażujuczych ziznań, złożonych czerez toho protyw żandarma, zapereczuje riszuczo sam Sinitowycz, dodajuczy szczo ne buw nikoły peresłuchuwanyj w sprawi protyw żandarma Karabiowskoho. Zapereczyw toje takoż Josyf Sinitowycz, wujko Iwana, kotryj maw buty prysutnyj pry tim

prykluczeniu. Ne czuły takoż oba Sinitowyczi, nenaczeby żandarm Korabiowskyj maw — jak twerdyt' interpelacyja — ochotu zastrilyty Jurka Sołomejczuka.

Podanyj dalsze fakt, nenaczeby 21. weresnia 1904 oden żandarm, iduczy w towarystwi posesora dibr w Kryworiwny Stanysława Prybyłowycza, zaczypyw buw na ułycy Dymytrija Ostafijczuka w Żabim, a Prybyłowycz nasylno buw jemu zirwaw widznaku siczowu z kapelucha, ne łuczyw sia zowsim. Stwerdżajut' se zhidno bratia Dmytro i Iwan Ostafijczuky, kotri krim toho utrymujut', szczo Dmytro nikoły ne nosyw widznaky siczowoji, dalsze podani w interpelacyji jako świdky Nykoła Herderczyk i Nykoła Ziubiuk.

Riwnoż ne mało miscia opysane w interpelacyji prykluczenie żandarmiw Korabiowskoho i Sionka, kotri mały prysyłuwaty Iwana Neghjczuka z Żabioho do usunenia widznaky siczowoji z kapelucha; indywiduum seho nazwyska w zahali ne moż buło wyszukaty ani w Żabim, ni w okołyci, a peresłuchuwani w tim naprjami peredowsim świdky zhadani w interpelacyji Dmytro Zetyniuk i Iwan Trywczuk z Żabioho, dalsze koszowyj Siczy w Żabim Sołomejczuk, jeho zastupnyk Andrij Spaskij, Kozma Martyszczuk, Iwan Januszewskyj i Wasyl Szewczuk stwerdżajut' riszuczo, szczo Iwan Neglijczuk ne je jim zowsim znanyj a dalsze, szczo żandarm Korabiowskyj nikoły nikomu ne widbyraw nasylstwom widznak siczowych. Zhadanyj że w interpelacyji pry tij nahodi żandarm Sionek ne należaw nikoły do posterunku w Żabim.

Pozbawłenyj pidstawy je zakyd, nenaczeby żandarm Hrywniak z Uścieryk buw 4. serpnia 1904 roku w domi Fedia i Łesia Kramarukiw w Uścierykach, hrozyw jim wjaznyceju na słuczaj, kołyby ośmiłyły sia założyty stowaryszenie Siczy i nenaczeby prysutnoho tam riwnoczasno Semena Fedirczuka z Uścieryk, zajawlajuczoho hadku, szczo wilno kożdomu należaty do stowaryszenia, kotroho statut zatwerdyło Namiestnyctwo, buw obydyw ostatnymy słowamy i hrozyw jemu krim toho dwomisiacznoju wjaznyceju, kołyb tojże widważyw sia założyty Sicz, abo ustrojuwaty zbory. Zariwno Fedor i Łeś Kramaruky, jak takoż Semen Fedirczuk, kotri zresztoju ne meszkajut' w Uścierykach, ałe w Krasnoili, ziznały pry peresłuchaniu w prysutnosty naczalnyka hromady, szczo nikoły ne mały do diła z żandarmom a Fedirczuk stwerdżaje krim toho, szcze nikoły ne buw u Kramarukiw w chati. Wreszti w deń 4. serpnia 1904 ne buw w zahali żaden z żandarmiw na służbi w Krasnoili, a zhadanyj w interpelacyji żandarm Hrywniak robyw w toj deń służbu własne w ciłkom protywnij storoni rejonu.

W interpelacyji zakyneno dalsze, nenaczeby w maju 1904 roku żandarm Mondryk, asystujuczy naczalnykowy hromady w Krasnoili pry nahodi konfiskowania widznak siczowych buw w chati zhadanych wże Kramarukiw, kotrych interpelacyja tym razom umiszczuje zhidno z dijstnostyju w Krasnoili, dopuskaw siu buw rozłycznych nasylstw, bezczestyw członiw Siczy w zahali i hrozyw jim wjaznyceju, interesowani odnak Kramaruky, naczalnyk hromady Nedohodiuk, dalsze prysutni pry tim Maryjka i Dmytro Kramaruky, jak takoż druhyj Dmytro Kramaruk, syn Iwana, wyczysłeni w interpelacyji jako świdky obtiażujuczi, zapereczujut' riszuczo wsim tym skarbam, pidnesenym prowyt powedenia żandarmiw i stwerdżajut' tilko, szczo Łeś Kramaruk wzboroniuwaw sia witworyty skryniu, w kotrij naczalnyk hromady spodiwaw sia znajty schowani widznaky siczowi i doperwa na zapowid' żandarma, szczo w razi oporu skrynia bude witworena syłoju, prykłonyw sia usłuchaty wizwania.

Zakyd, nenaczeby żandarm Hrywniak staraw sia prośbamy i hroźbamy prykłonyty Łesia i Fedora Kramarukiw do wydania członam Siczy hroszej, kotri zibrały wid nych tytułom wkładok w koryst' stowaryszenia i do rozwiazania Siczy, należyt' sprostowaty o stilko, szczo zhadanyj żandarm doradżuwaw dijstno Fedorowy Kramarukowy w mowi prywatnij, szczoby toj łuczsze pylnowaw staranniejsze swoho hospodarstwa a mensze czasu tratyw na agitacyji siczowi.

Dalsze twerdyt' interpelacyja, szczo w maju 1904 żandarm Tyrawskyj z Pistynia skonfiskuwaw buw neprawno nezhadanomu błyszze członowy Siczy kalendar pid zahołowkom „Zaporożeć“ i widznaku siczowu. Faktyczno sprawa predstawlaje sia w toj sposib, szczo żandarm sej asystuwaw todi naczalnykowy hromady Dmytrowy Kotiukowy w Pistyniu, kotryj maw z pryporuczenia Starostwa w Kosowi wziaty w perechowanie protokoły i predmety, stanowlaczi własnist' zawiszenoji w swojij dijalnosty Siczy w Pistyniu. W wykonaniu seji czynnosty udałyś zhadani funkcyonari pomiż yńszymy do chaty Wasyla Hryhorczuka, syna Dmytra, kotryj na wizwanie naczalnyka hromady wydaw perechowani u sebe widznaky siczowi. Pry tij nahodi zauważaw żandarm Tyrawskyj, schowanyj za balkon steli kalendar „Zaporożeć“, kotroho posidanie i szyrenie zistało zaboronene riszeniem własnyj sudowych. W naśli-

dok toho naczalnyk hromady Kotiuk skonfiskuwaw sej kalendar. Takyj chid prykluczenia stwerdżaje zariwno naczalnyk hromady, jak i takoż interesowanyj Wasyl Hryhorczuk i prysutni pry tim świdky Mychaił Ślusarczyk, Petro Hajtałowycz i Nykołaj Peczeniszczuk z Pistynia.

Pidnesena dalsze w interpelacyji żałoba, nenaczeby żandarm asystujuczyj pry rewizyji chaty u Andrija Spaskoho, zastupnyka koszowoho Siczy w Żabim, predpryniatoji na prypoczuczenie sudiji slidczoho, skonfiskowaw buw bezprawno try pistolety, wysiaczi na stini a czetwertyj schowanyj w skryni i majże 50 widznak siczowych blaszanych, je o stilko prawdywe, szczo pry rewizyji perewedenij w chodi slidstwa karnoho skonfiskowano u Spaskoho czotyry pistolety, 50 widznak siczowych i 21 patroniw rewolwerowych, jako predmety pidozrini tym bilsze, szczo tak Spaskij, jak i yńszi człeny Siczy, ne majuczy karty na orużije, chodyły po seli z nabytymy rewolweramy i noczeju strilały Na tim kinczat' sia zakydy, czyneni żandarmeryi. specjalno z pryczyny mnymoho peresliduwunia Siczej. Krim toho nawodyt' interpelacyja jeszcze kilka prykluczeń ne widnosiaczych sia uże do Siczy, w kotrych żandarmy mały sia takoż dopustyty nadużyt', znuszczujuczy sia nad żytelamy.

Perszyj toho roda zakyd, nenaczeby żandarm Swiontek z posterunku w Żabim znuszczaw sia buw nad Iwanom Mukanom pry nahodi dochodżeń, prowadżenych z pryczyny zakynenoji Mokanowy kradeży, wydawaw sia w czasty oprawdanym, w naślidok czoho krajewa Komenda żandarmeryi wwela rozkazom z 5. siczńa s. r. cz. 13844 dochodżenie sudowe protyw zhadanoho żandarma. Dochodżeni se perewodżeno pered sudom c. k. oborony krajewoji u Lwowi i skińczyłoś odnakoż widstupłeniem wid obżałowania zadla braku prawdywosty czynu karyhidnoho.

Natomist' dalszyj zakyd, nenaczeby żandarm Olszewskyj znuszczaw sia buw nad pidozrinym o popownenie kradeży u kramarky Chany Donkner w Ciniawi w powiti kołomyjskim Stefanom Komańczukom, pryczim prysutnyj pry dochodżeniu naczalnyk hromady Mychaił Marcinowskyj maw buw zaperty dweri swojeji chaty, de widbuwałoś peresłuchanie Tomańczuka, szczoby tojże ne utik, je o stilko oprawdanyj, szczo faktyczno pry dochodżeniu tim, perewedenim zresztoju ne na wykluczne żadanie mnymo poszkodowanoji, ałe na wizwanie naczalnyka hromady, kotryj prosyw żandarma, patrolujuczoho todi w Ciniawi o pomicz w śliztwi, wkazanyj Chanoju Dokner jako pidozrinyj o ukradenie jeji 20 koron z wysuwky. Stefan Tomańczuk zistaw wizwanyj do meszkania naczalnyka hromady i piddanyj tamże peresłuchaniu. Koły odnak ne można buło zibraty dostatocznych śliduw prowyny, a krim toho mnymo poszkodowana motała sia w swoich ziznaniach, wypuszczeno Tomańczuka po piwhodynnim peresłuchaniu wilno domiw. Tomańczuk ziznaje raz, szczo żandarm zowsim ne znuszczaw sia nad nym, druhyj raz znow, szczo otrymaw wid żandarma udarenie w łyce. Zapereczuje natomist riszuczo nenaczeby dweri wid chaty w czas jeho peresłuchania buły zaperti. Naczalnyk hromady, jeho żena i policyjant hromadskyj Szpak hotowi sut' zaprysiahnuty, szczo o znuszczaniu żandarma nad Tomańczukom ne buło besidy.

Poślidnyj zakyd, czynenyj żandarmeryji je toho zmistu, szczo żandarm Szeremeta z posterunku w Jabłonyci chotiw prysyłuwaty Wasyla Pawłyczka z Stopczatowa, pidozrinoho o kradiż derewa pysarewy hromadskomu w Jabłonowi Nykoli Ślusarczukowy, aby pryznaw sia do wyny i w tij ciły byw jeho kułakom i kolboju bez pomyłuwania. Faktyczno ricz mała sia tak, szczo żandarm Szeremeta, pereświdczywszyś o prawdywosty pidozrinia wymirenoho protyw Pawłyczka, powidomyw o tim w prypysanyj sposib sud powitowyj w Peczeniżyni. Pry protokolarnim peresłuchaniu w sudi dnia 2. łypnia 1904 obżałowaw Pawłyczko żandarma Szeremetu, szczo tojże pry nahodi dochodżeń w dny 30. czerwnia prysyłuwaw jeho do pryznania sia do wyny i zadaw jemu pry tim łehke uszkodżenie tiła. Protokoł sej widosław Sud powitowyj w Peczeniżyni c. k. Sudowy oborony krajewoji u Lwowi do urjadowania, tojże widstupyw sprawu krajewij Komendi żandarmeryji w ciły perewedenia dochodżeń Dochodżenia odnak wykazały absolutnu bezpidstaweist' czynenych żandarmowy Szeremeti zakydiw, w naślidok czoho zarjadżeno za poposerednyctwom Prokuratoryi Derżawy w Kołomyji dochodżenie karne protyw Wasyla Pawłyczka w naprjami kłewyty, popownenoji suprotyw zhadanoho żandarma. Naślidok seho buło zasudżenie Pawłyczka Sudom powitowym w Peczeniżyni wyrokom z 12. żowtnia 1904 na try tyżni aresztu za kradiż i fałszywe obżałowanie żandarma Szeremety.

Wyrok sej zatwerdyw Sud okrużnyj w Kołomyi riszeniem z 30. żowtnia 1904.

Tym wyczerpaw ja faktycznyj materyał, widnosiaczyj sia do predstawłenych w interpelacyi faktiw mnymoho pereślidowania stowaryszeń Siczy własnymy politycznymy i organamy żandarmeryji.

Na dokińczenie nechaj bude meni wilno zaznaczyty, szczo w poślidnych czasach towarystwa Sjczy powodiat sia o mnoho spokijnijsze, rozwywajuczy swoju dijalnist czym raz bilsze w naprjamach statutom zaczerknenych. Tak postupajuczy i majuczy na uwazi ciły pożytoczni i humanitarni z pewnostyju ne budut' narażeni na neochotu własnyj prawytelstwennych i ne dadut' tym własnym prywodu do neprychylnoho traktowania jich.

P. **Oleśnicki**. proszu o hołos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Pan komisar prawytelstwennyj widpowiw objemystoju widpowideju na moju interpelacyju w sprawi riżnorodnych obmeżeń praw konstytucyjnych horożan austrijskich na terytorji kilkoch powitiw wschidnij Hałyczyni. Sprawa taja je aktualnoho i zasadnyczoho znaczinia, bo dotykaje kwestji wykonuwania zakoniw na poły najważnijszych praw horożańskych kraju, imenno prawa zboriw, prawa towarystw, prawa osobistoj swobody i prawa swobody domowoj, otóż najważnijszych uprawneń konstytucyjnych dorohych dla kożdoho horożanyna derżawy.

Suprotyw wełykoj wahy tij widpowidy, suprotyw faktu, szczo sprawa je zahalnoho znaczinia i szczo nijaka swobodolubna pałata posolska ne może bez dyskusyji nad takoju sprawoju perechodyty do porjadku dnewnoho i taja sprawa i z boku interpulujuczych wymahaje wyjasnenia i jasnoho postawłenia dotycznoj kwestji, stawlaju wnesenie na otwertie dyskusyji nad widpowideju p. Komisara prawytelstwennoho i postawłenia seji dyskusji na porjadku dnewnym odnoho z buduczych zasidań Wysokoji Pałaty.

Zastępca Marszałka. Kto popiera wniosek p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość.*) Nie jest dostatecznie poparty. Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie brodzkim. (*Alleg. 529*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Effinowicz.

P. **Effinowicz**. Wysoka Pałato!

Wełykyj nedostatok terplat' uczyteli jak tu wże mnoho dostojnych paniw pidnosyło, po mistach. Ałe w dałeko sumnijszym położeniu znachodiat' sia uczyteli po sełach i mistoczkach. Płatnia takych uczyteliw na seli wynosyt' 300 a najwyższe 400 złr. szczo czynyt' denno kilkadesiat centiw.

Czyż je możływe szczoby uczytel mih z tych kilkadesiat centiw uderżaty swoju czysłennu rodynu, zapłatyty opał i jakuś służaszczu, kotra mu je koneczno potribna. Dlatoho uczyteli tii znachodiat' sia w newidradnim położeniu.

Proszu pro toje, szczoby Wys. Pałata zwołyła uczytelam powitu brodzkoho pryznaty na rik 1905 dodatok dorożyźnianyj, szczo najmensze w wysoti 25% ich ricznij płatni.

Pid wzhladom formalnym proszu moje wnesenie widosłaty do komisyji budżetowoji.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek. (*Alleg. 530*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Obecnie obowiązująca ustawa lasowa z 3. grudnia 1852. zadania swego nie wypełniła. Jako fabrykat czysto biurokratyczny nosi ona wyraźne cechy tegoż fabrykatu i wyraźne jego wady. Nie potrafiła się ona nigdy wznieść na odpowiednio wysoki poziom widzenia, nie potrafiła nigdy a może nawet nie starała się nigdy przy założeniu już swojem o to, aby uregulować ten stosunek naturalny, stosunek racyonalny, jaki istnieć powinien między kulturą rolną a leśną.

Zdania tego, które tu ośmieliłem się wygłosić, nie potrzebuję długo udowadniać. Jest rzeczą pewną, że w interesie kraju całego leży nie to, aby albo wielka przestrzeń lasu była w kraju, albo zbyt małe przestrzenie, tylko aby ten stosunek odpowiadał faktycznej potrzebie, żeby tego lasu nie było ani zbyt wiele ani zbyt mało, żeby ten grunt, którego charakter jest czysto lesisty, na którym nic innego prócz lasu rodzić się nie może, aby był rzeczywiście oddany kulturze leśnej, żeby ta kultura leśna istniała nie tylko na papierze ale i w rzeczywistości i była ściśle na tej powierzchni wykonywaną, a z drugiej strony, żeby ta każda powierzchnia, która wyższy dochód nieść może niż przy uprawie leśnej, nie była tym serwitutem, tym obowiązkiem zalesiania tylko obciążona.

Dalej wychodzi z tego założenia i punktu widzenia, że w interesie kraju i produkcyi krajowej leży, ażeby to wszystko, co ze względów natury ogólno krajowej, ze względów natury czysto gospodarczo-krajowej powinno być zalesione i tworzyć las, aby rzeczywiście las tworzyło. Tak jednak u nas nigdy nie było, na ten poziom nigdy nie potrafiła się wznieść ta ustawa i nigdy później do tego poziomu nie została dostrojoną. Ustawa w swojem brzmieniu powiada, że wszystko co 1-go stycznia 1853 roku w katastrze zaciągniętem zostaje jako las, to wszystko nadal w przyszłości jako las utrzymanem być winno, dozwala jednak tylko, aby władze polityczne od wypadku do wypadku za zgłoszeniem się stron zezwalały w każdym wypadku na przemianę kultury leśnej na rolną.

Od tego czasu jednakowoż te wszystkie wypadki, te wszystkie zgłoszania nosiły również charakter czysto przypadkowy, nie były one w żaden plan ujęte, nie było żadnego planu, któryby dążył do tego, co tu nakreśliłem z góry, by interes ogólny krajowy, interes i uzyskania odpowiedniego stosunku między jedną a drugą uprawą, by był on kiedykolwiek w przyszłości osiągnięty. To jest jedno złe, które cechowało ustawę lasową i do dziś dnia cechuje.

Lecz jest i drugie złe. Ustawa ta miała pewne nadzwyczaj twarde warunki dla właścicieli lasów i miała ostre postanowienia, jednakowoż te „de facto“ w rzeczywistości nigdy odpowiednio nie były wykonywane. Dlatego w niejednym wypadku, gdzie las znajdował się na piaszczystych terenach, a z drugiej strony na stokach górskich, gdzie wskutek naturalnych warunków rodzaj gospodarstwa powinien być ogromnie oględny, nadzwyczaj fachowy, nadzwyczaj ostrożny, ten rodzaj gospodarki był zbyt często plądrowniczy, niesumienny i wskutek tego tworzyły się z jednej strony wydmy piaszczyste przez nagłe odsłonięcie przestrzeni z wielką dla kraju szkodą dla uprawy, a z drugiej strony ogołocały się stoki górskie, co również z ogromną szkodą połączone było.

Jest rzeczą powszechnie znaną i udowodnioną przez najnowsze badania naukowe i stacye doświadczalne, że tam gdzie stoki górskie są pozbawione wegetacyi leśnej, gdzie na stokach górskich lasów nie ma, tam ilość opadów atmosferycznych nie zostaje niczem wstrzymaną i dochodzi ona w wysokości około $^1/_2$ do $^6/_{10}$ koryta rzek, dochodzi w czasie bardzo krótkim, wskutek tego w krótkim przeciągu czasu w wielkiej ilości, we wszystkich potokach górskich a tem samem w dolinnych biegach się znajduje, a powodem tego są towarzyszące temu sposobowi wydarzenia, które powszechnie powodziami nazywają.

Powodzie niczem innem w ostatnich czasach nie dadzą się usprawiedliwić, jak ogołoceniem stoków górskich z wegetacyi leśnej.

Drugą rzeczą powszechnie znaną jest, że tam gdzie lasu nie ma, gdzie te korzenia w głąb ziemi nie wchodzą i jej niejako nie wiążą, tam po każdym opadzie atmosferycznym ziemia niczem nie związana, zupełnie narażona jest na to, że opady atmosferyczne spływając z góry na dół z czem raz większą chyżością, zabierają z początku muł, potem piasek, szuter, kamienie, a nawet czasem bloki kamienne i najpierw do potoków górskich a potem i niżej.

Rezultatem tego jest napełnienie rzek żwirem, piaskiem, kamieniami, podwyższenie się dna tych rzek, umniejszenie się pojemności dolin tych rzek, a skutek, groza wylewu coraz staje się większą.

Prócz tego, przez to że stoki górskie zostają wegetacyi leśnej pozbawione, że właściciel wyciąwszy las nie troszczy się o to, co się z tem stanie, wskutek tego ogromna ilość powierzchni przepada dla produkcyi krajowej z ogromną szkodą dla kraju, gdyż przecież w jego interesie jest, by produkcya w każdym kierunku była najracyonalniejszą i ile możności jak najobfitszą.

Interesem kraju jest, żeby ile możności produkował najwięcej zboża i wszystkich produktów rolnych, ale leży też i leżeć powinno zawsze i jestto ustawą i opieką prawną we wszystkich prawach kulturalnych otaczane jak największą, aby rzeczywiście ta produkcya mogła się rozwinąć i uzyskać poziom jak najwyższy.

Przez to jednakowoż, że stoki górskie pozbawione są tej wegetacyi, przez długi czas przez nieracyonalny wyrąb lasów po prostu uniemożliwiło się dalszą produkcyę leśną na tej przestrzeni i przez to gospodarstwo krajowe i kraj bezwarunkowo cierpi.

W końcu wspomnieć jeszcze muszę o jednej rzeczy, która do tego należy. Mianowicie przez to, że źródliska rzek i stoki górskie są pozbawione wegetacyi leśnej, przez to przepływ wody w tych rzekach jest ogromnie nierównomierny.

Na wiosnę po roztopach a w jesieni po długotrwałych deszczach potoki górskie, a tem samem i wody w rzekach dolinnych silnie wzbierają i przepływ wody jest bardzo

wielki. W zimie ten przepływ jest dość regularny, odpowiada przeciętnej ilości przepływu, ale w czasach posuchy, w miesiącach letnich przepływ ten jest ogromnie mały i niski, co oddziaływa również ujemnie na cele wyzyskania siły mechanicznej wody do celów przemysłowych.

Wiadomo powszechnie, że potok górski może być wówczas do celów produkcyi co do siły swej zupełnie wyzyskany, tylko wówczas, jeżeli on w pewnym dłuższym okresie czasu dostarczy jakieś minimum wody, które potrzebne jest do puszczenia w ruch turbiny i koła wodnego.

Jeżeli jest las jaki taki, to ten las z jednej strony dopuszczając zaledwie połowę wody do dna rzeki, a resztę zatrzymując, asymilując, tworzy niejako zbiornik, rezerwę tego, co później powoli do brzegu rzeki dochodzi.

Stok powierzchni leśnej pokryty jest tylko naturalną ochroną przeciw zbyt silnemu parowaniu danej powierzchni.

Promienie słoneczne nie dochodzą wprost do ziemi.

Ta ziemia wskutek tego jest daleko więcej przesiąknięta aniżeli stok, wolny od wegetacyi leśnej. Wskutek tego dzieje się to, że w miesiącach letnich poprostu brak zupełnie wody w niektórych rzekach, albo jest jej tak mało, że do użycia na cele przemysłowe nie nadaje się.

Jeżeli zważymy, że cała nasza Galicya, a przynajmniej południowa jej część, jest jednym łańcuchem górskim, to brak ten jest olbrzymi.

I nie rozchodzi się tu o pewną połać kraju, ale ten brak przyczynia się do tego, że zło rozszerza się na cały kraj.

W moim wniosku, który ośmieliłem się przedłożyć, wypowiedziane są 2 żądania. 2 grupy dążeń.

Mianowicie z jednej strony pragnąłbym, aby Wysoki Sejm odniósł się do Wydziału krajowego z żądaniem zebrania odpowiednich dat statysztycznych, któreby dały nam ten przegląd i mogły służyć do uchwalenia ustawy opartej, nie na jakiemś widzimisię, ale na faktycznym stanie rzeczy, na rzyczewistych warunkach, które jedynie odpowiedni przegląd statystyczny dać mogą.

Rozchodzi się o to, aby określono jak wielka jest ilość stoków górskich, które w myśl katastralnych obliczeń mają być powierzchniami leśnemi, a w rzeczywistości nie są, są niemi tylko na papierze.

Z drugiej strony chciałbym, aby dostarczono statystycznych dat, które stoki nie są oznaczone jako powierzchnie leśne, a przecież ze względów na ochronę wyższych części ziemi, powinny być zalesione.

Dalej rozchodzi się o to, jak wielka ilość tych powierzchni znajduje się w rękach chłopskich, a jak wiele w rękach właścicieli ziemskich.

Dalej mi chodzi o to, aby oznaczono jak wielka ilość jest rzeczywiście lasem pokryta, a jak wielka lasów nie ma.

Dalej aby określono, jaka powierzchnia powinna być pokryta stale lasem w tym celu, aby źródliska rzek były należycie chronione.

To jest pierwsza część moich żądań, a to aby zebrano odpowiednie daty statystyczne.

Drugą częścią moich żądań jest odpowiednie unormowanie przepisów lasowych.

Obecnie stosunek jest taki, że $^1/_4$ powierzchni jest zalesiona a $^3/_4$ nie.

Ten stosunek nie jest racyonalny. Taki stosunek powinien być za zdrowy i racyonalny uznany, w którymby leśna odpowiadała zapotrzebowaniu kraju.

Z drugiej strony rozchodzi się o to, że jeżeli już postanowimy że $^1/_4$ jest niezalesioną, a powiedzmy, $^1/_{10}$ ma być pokryta lasem, to niechże ta $^1/_{10}$ trwale pod uprawę leśną oędzie pozostawiona.

Niech w takim razie będzie gospodarstwo dobrze prowadzone i niech podlega tej kontroli, której podlegać powinno. Niech wszelka dowolność, wszelkie myślenie o jutrze ustąpi trwałemu systematycznemu gospodarstwu leśnemu, takiemu, któreby zabezpieczało z jednej strony stoki zalesione od rabunkowego gospodarstwa, odsłonięcia ich w przyszłości, a z drugiej strony ochraniała wydmy piaszczyste.

To były motywa, które sądzę, jeżeli nie są zupełnie słuszne, to (chcę być skromnym) mają przynajmniej pewne pozory słuszności.

Mają przynajmniej pewne powody do tego, żeby się głębiej nad niemi zastanowić, i przyjść do zdania, czy rzeczewiście warunek, który tu ośmieliłem się przytoczyć i uzasadnić za słuszny, czy rzeczewiście jest słuszny.

I sądzę, że dobrze będzie, jeżeli po rozpatrzeniu przez komisyę, Wysoki Sejm uchwali w myśl mego wniosku sprawę tę odesłać Wydziałowi krajowemu, aby Wydz.

krajowy sprawę tę zbadał i przyszedł tu z odpowiednią rezolucyą.

Sądzę, że to wyjdzie nam na pożytek w obecnym czasie, kiedy przedłożenie nowej ustawy lasowej jest tylko kwestyą czasu, i w najbliższej przyszłości się stanie.

Na tem kończę moje uzasadnienia a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt.* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydz. krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 1. kwietnia 1905 r. postanowiła Rada gminna w Zbarażu zaprowadzić opłaty gminne od wyżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra spirytusu bez względu na ilość stopni alkoholometrowych po 22 koron.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jak: rumu, araku, śliwowicy i wogóle napojów, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkoholometrem po 20 K.

3. od jednego hektolitra miodu po 8 kor.

4. Od jednego hektolitra piwa po 2. K 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Zbarażu na posiedzeniu z dnia 4 lipca 1905 r. l. 1296 powyższą prośbę przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni, przeniesienie targowicy i budowę chodnika do wybudować się mającej stacyi kolejowej.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	24.490 K — h.
dochody	19.359 K 81 h.
niedobór	5.130 K 19 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	25.572 K — h.
dochody	19.593 K 32 h.
niedobór	5.978 K 68 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących w przybliżeniu kwotę 14.000 K.

W roku 1905 wynosiły:

wydatki	31.458 K — h.
dochody	22.887 K 57 h.
niedobór	8.370 K 43 h.

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 2. listopada 1905 r. l. 3558 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Zbaraż nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów gal. funduszu propinacyjnego, przyznania tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa po koniec r. 1910, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej uchwały rady gminnej z 1. kwietnia br., nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejcowymi dzierżawcami prawa propinacyi.

Co się zaś tyczy granic normalnych tych opłat, zauważyła Dyrekcya, że według reskryptu ministr. z dnia 30. marca 1891 L. 6241/a nie mogą te opłaty po wliczeniu kra-

jowych opłat konsumcyjnych, wynosić więcej jak:

od hektolitra wódki . . 22·— K
„ „ słodzonych trunków . 11·— K
„ „ piwa . . 3·40 K

Proponowana przez gminę opłata od wódki 22 K od hektolitra nie sprzeciwia się przeto powyższej normie, natomiast opłata od trunków słodzonych, z uwzględnieniem zniesionej §. 13. ustawy z 13. lutego 1903 L. d. u. kr. Nr. 24 opłaty krajowej 8 K od hektolitra może wynosić tylko 11 K od hektolitra, a od piwa z uwzględnieniem obowiązującej po koniec roku 1909 krajowej opłaty konsumcyjnej 1 K 70 h. od hektolitra (§. 1. ust. z 13 lutego 1903 Dz. u. kr. Nr. 24) tylko 1 K 70 h. od hktl.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Zbaraż na pobór proszonych opłat, wszelako pod warunkami wyrażonymi w powyższem piśmie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa.

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Zbaraż zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 22 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, których stopień alkoholu nie da oznaczyć się stustopniowym alkoholometrem, po 11 K;

3) Od jednego hektolitra piwa po 1 K 70 h;

4) Od jednego hektolitra miodu po 8 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Zbaraż.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §, 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. pp. Nr. 120 część II, wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Zbarażu a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Zbarażu.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Zast. Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zast. Marszałka. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zast. Marszałka. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową. (*Ad. 531*).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zast. Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sześcioklasowa szkoła pospolita żeńska w Żywcu zostanie przekształconą na 3-klasową szkołę wydziałową żeńską, a zwiększone skutkiem tego przekształcenia wydatki na płace nauczycielskie zostaną przyjęte na fundusz szkolny krajowy, o ile nie znajdą pokrycia w prestacyi rocznej 11.555 K uiszczać się mającej przez gminę m. Żywca na płace nauczycielskie istniejących w tem mieście szkół ludowych.

Zast. Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sdrzedaży soli. (*Al. 532*).

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem LW. kr. 64.808/905.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby ponownie wdrożył z c. k. Rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd albo w dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów Skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

3. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu, i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potasowych, i upoważnia go do nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli c. k. Rząd nie byłby skłonnym do powiększania eksploatacyi kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych.

4. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd:

a) aby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

b) aby w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

c) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, ułatwiał o ile możności pobór surowicy solnej.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Mieczysław Urbański.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

P. **Mieczysław Urbański.** Wysoka Izbo!

Zgadzając się z treścią i rezolucyami komisyi pozwolę sobie jednak postawić poprawkę do punktu 4) lit. b), a mianowicie wnoszę, ażeby opuścić słowa: »a narazie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła«, a natomiast dodać słowa: »tak warzonki jak soli bydlęcej«, — a to dlatego ponieważ ten drugi ustęp »a narazie przynajmniej« i t. d. osłabia zupełnie żądanie zawarte w pierwszym ustępie lit. b).

Następnie pozwalam sobie podnieść, że już poruszył p. Skrzyński w swoim wniosku, że we wielu powiatach odczuwać się daje brak soli, a jakość jej jest nawet nieco gorszą niż bukowińska.

Otóż handlarze wyzyskują to i sprowadzają sól bukowińską i jako lepszą sprzedają rugując z handlu sól krajową, a nadto nie związani ceną ustanowioną przez Wydział krajowy pobierają znacznie więcej za kilogram niż 22 h.

Z tego powodu pozwolę sobie do punktu 4, jako literę d postawić rezolucyę, w następującym brzmieniu, aby czuwał nad odpowiednim wyrobem soli w salinach krajowych tak co do jakości jak i ilości i upraszam Szan. Sprawozdawcę i Wys. Izbę o przyjęcie tej rezolucyi.

(*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Ja z racyi ostatniej rezolucyi pozwolę sobie zabrać głos, w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, jak trudno doprosić się czegoś u rządu austryackiego, a z drugiej strony, jak wskutek postępowania rządu ludność bywa wystawiana na różne przykrości i straty.

W roku zeszłym w czasie rozprawy nad podobną sprawą Wys. Sejm oświadczył się jednomyślnie za tem, ażeby rząd ułatwiał sprzedaż surowicy solnej na polepszenie paszy dla bydła.

W odnośnych petycyach wymienione były rozmaite miejscowości, a między innemi też gmina Białobrzegi w pow. krośnieńskim.

Ja doniosłem gminie tej o uchwale Wys. Izby, ale dla ostrożności kazałem im jeszcze zrobić osobne podanie do Dyrekcyi okręg. Skarbu w Sanoku.

W Białobrzegach jest źródeł kilkanaście i to bardzo silnych, tak że bardzo mały otwór wystarcza, żeby tę wodę w wielkiej ilości na wierzch wydobyć.

Dyrekcya okręgowa jednak wcale na to podanie nie odpowiedziała, a gospodarze białobrzescy sądząc, że rząd nie będzie lekceważył uchwały Wys. Izby, a następnie nie otrzymawszy od Dyrekcyi odpowiedzi, mogli przypuszczać, że im nikt nie zechce robić przeszkód w czerpaniu.

Gdy jeszcze wskutek zimowej pory panował w gminie wielki brak siana, a siano dostarczane z zewnątrz przez przedsiębiorców było dla bydła rogatego zupełnie niestosowne, więc ktoś z dowcipniejszych zrobił otwór, z którego następnie gospodarze przez parę tygodni czerpali sobie po $^1/_2$ konewki.

Po 2 miesiącach na skutek doniesienia straży skarbowej zjechał do wsi komisarz w Dyrekcyi okręgu Skarbowego ze Sanoka i prowadził śledztwo z ludnością, zmuszając gospodarzy do dokładnych zeznań, ile surowicy wyczerpano.

Naturalnie ludzie wzbraniali się przysięgać, bo żaden przecież nie prowadził zapisków, ile kto czerpał, oczywiście więc kategorycznie odmówili przysięgi.

Na tej podstawie Dyrekcya okręg. Skarbu doręczyła gospodarzom rezelucye karne, skazujące gospodarza Płoszaja, na którego gruncie było źródło na 400 kor.

drugiego gospodarza na 300 kor, a kilkunastu innych na grzywny od 10—200 kor. względnie na karę aresztu.

Wniosłem już w tej sprawie interpelacyę i mam nadzieję, że JE. Pan Namiestnik zechce egzekucyę tych grzywien, względnie kar powstrzymać, ale korzystam też z tej sposobności, ażeby na tym fakcie zilustrować, jakiego poparcia doznaje trudność ze strony władz rządowych i na jakiego rodzaju dochod enia ona jest narażoną.

Sądzę, że taki kiepski rok jak zeszłego roku wprost nakazywał władzom uwzględnienie skromnych żądań ludności.

Niestety władza skarbowa nie liczyła się z tem wcale i tak wysokie grzywny nakładała.

Prosiłbym zatem, ażeby JE. Namiestnik zechciał wstrzymać egzekucyę, przecież Skarb państwa właściwie żadnej straty nie poniesie.

Umożliwieniem poboru surowicy przyczyni się rząd do poprawy hodowli bydła, a że nie uszczupli dochodów skarbu, nie ulega wątpliwości, bo dopuszczenie do czerpania soli ułatwi włościaninowi hodowlę bydła i spełnianie obowiązków gospodarskich.

Ponieważ zdaje mi się, że rezolucya ostatnia jest w tej mierze zanadto skromną, bo słowa »o ile możności« znaczą wobec władz skarbowych tyle, że jeżeli zechcą, mogą wcale nie pozwolić, — pozwalam sobie na miejsce tej rezolucyi postawić inną następującą:

(*czyta*)

»Sejm wzywa Rząd, aby udzielił zezwolenia na czerpanie surowicy solnej gospodarzom w tych wszystkich gminach, gdzie są źródła surowicy solnej, a to w ilościach, potrzebnych do poprawy paszy dla bydła«

Jeżeliby szło o to, w jaki sposób rząd może wykonać kontrolę nad ilością czerpanej soli, to może on sobie zastrzedz jak najsurowszy rygor, czy to przez zobowiązanie gospodarza i ewentualne zagrożenie mu jak najsurowszemi grzywnami, czy też choćby przez postawienie raz lub dwa razy strażnika, któryby kontrolował, ile soli się czerpie. W ten sposób niech sobie rząd obwarowuje swoje interesa, lecz niech nie idzie tak daleko, by skarby naszego kraju marnowały się dla dogodzenia fiskalizmowi.

Zastępca Marszałka. Kto popiera rezolucyę p. Stapińskiego, zechce rękę odnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Sprawa soli jest sprawą ubogich ludzi. Soli potrzebuje każdy najbiedniejszy, a mamy bardzo wielką ilość takiej ludności, dla której sól stanowi jedyną przyprawę strawy, jaką się musi posilać.

Tymczasem ze sprawozdania samego widać, że chociaż Wydział krajowy ujął tę sprawę w ręce i pomyślnie handel soli prowadzi, to jednak rząd w tej sprawie jest dość głuchy na wszelkie wezwania kraju i na wszelkie najsłuszniejsze jego żądania.

Z wielkiem zadowoleniem stwierdzam, że żądanie, które zdaje mi się w pierwszym roku, gdy przyszedłem do Sejmu, postawiłem, mianowicie, żeby rząd oddał saliny, jako majątek krajowy, w zarząd kraju, chociaż upadło wtedy, nareszcie jednak dziś stało się już żądaniem kraju i Sejmu. Ale okazało się znowu, jak szanowny rząd sprzyja krajowi.

W sprawozdaniu komisya stwierdza, że na pismo, w którem Wydział krajowy zawiadomił rząd, iż kraj i Sejm sobie życzy, żeby mu rząd oddał przynajmniej w dzierżawę saliny krajowe, Wydziałowi krajowemu względnie krajowi rząd nie raczył nawet nic odpowiedzieć. I całkiem się temu dziwić nie można, bo oczywiście, jak rząd raz co w swoje łapy chwyci, to nie tak łatwo już z nich wypuści. Sól należy do tych właśnie rzeczy, na których rząd nietylko milionowe ma zyski, ale należy także do tych właśnie przedmiotów, na których — można powiedzieć — już tak arcykapitalistycznie — wyzyskuje ludność.

Wartość kilograma soli jak fachowi twierdzą nie wynosi więcej jak 3 centy —

(*Głos*: Pół centa).

tak, wartość samej soli pół centa, ale razem z produkcyą 3 centy. Otóż to, co kosztuje 3 centy, rząd sprzedaje za 10 ct. To jest taki wyzysk, że gdyby był praktykowany w prywatnem przedsiobiorstwie, toby się mówiło, że producent bezczelnie wyzyskuje społeczność, że zarabia kolosalnie. Tymczasem rząd najspokojniej praktykuje to tyle lat, a na wszystkie żądania, żeby zniżył cenę, pozostaje głuchym.

A przecież ta sól jest naszą krajową własnością i należałoby się nam, ażeby tego, czego nam Pan Bóg nie poskąpił, rząd nam przynajmniej nie podrażał.

Gdybyśmy w tej sprawie poprzestali na tem, żeby czekać, aż rząd zechce nam łaskawie odpowiedzieć, tobyśmy czekali, tak jak na inne rzeczy, może lat 20! Kto wie zaś, czy wyższe rządy, które kierują losami państw i narodów, skażą nas na to, żebyśmy jeszcze 20 lat czekali łaski rządu austryackiego, dlatego zdaje mi się, że należałoby rzecz energiczniej prowadzić i nie samemi tylko pismami. Bardzo żałuję, że nie wiedziałem o tym referacie komisyi solnej i że go nie przeczytałem przedtem, nim Koło polskie było zebrane. Gdy bowiem Koło było tu zebrane, i gdy pp. posłowie z Rady państwa zdawali sprawę z rozmaitych swoich zdobyczy w Wiedniu, stało się, że o soli zupełnie zapomniano i nikt o tej sprawie nie wspomniał, a mnie się zdaje, że żądanie całego kraju, żeby rząd oddał saliny przynajmniej w dzierżawę Wydziału krajowego i na pożytek naszego kraju, należy do bardzo istotnych i ważnych. Dlatego nie stawiam wniosku, żeby Wydziałowi krajowemu tę sprawę polecić na nowo, bo zresztą i komisya z tem przychodzi, tylko zwracam się do p. sprawozdawcy, jako do członka tak komisyi solnej, a zarazem członka Koła polskiego w Radzie państwą z prośbą, żeby, skoro co roku o soli referuje, raczył pamiętać w Wiedniu o tej nieszczęśliwej soli i wycisnął tam od rządu bodaj odpowiedź, bo to jest już rzeczą przyzwoitości, żeby rząd odpowiedział czy tak czy siak, i żeby ta sprawa została przynajmniej wdrożona. Więc jak rzekłem, bez stawiania wniosku proszę p. sprawozdawcę solnego, żeby na przyszłą sesyę starał się przynieść nam z Wiednia lepszą odpowiedź niż ta, którą nam daje tegoroczne sprawozdanie komisyi solnej. To jest rzecz najważniejsza i konieczna, bo dotyczy, jak wspomniałem, całej i to najbiedniejszej ludności. Jak się lud kocha, to potrzeba przynajmniej dać mu soli, aby mu jego twardy chleb posolić.

A teraz uwaga druga: Przedewszystkiem stwierdzam, że kiedy pierwszy raz postawiłem wniosek, ażeby Wydział solny w Wydziale krajowym zakładał własne magazyny soli po powiatach, z tym wnioskiem w tej Izbie przepadłem. Zwykłym jednak losem naszych wniosków, to co z naszej strony ludowej wychodzi i przepada, za rok lub dwa wraca do Izby przybrane w kontusz prawicy i staje się rzeczywistością. Z zadowoleniem tedy widzę, że i ten mój wniosek także nareszcie się przebił i sprawozdanie komisyi solnej podnosi, że Wydział solny zakłada własne magazyny.

Chciałbym tylko, żeby się to działo szybszym krokiem, bo pieniędzy na to nie brakuje, zyski z soli są, więc Wydział krajowy, tak jak każdy przemysłowiec i kupiec powinien w tej sprawie trochę na sposób żydowski, tj. śmielej i ryzykowniej postępować i takie magazyny własne coraz częściej zakładać po powiatach, a z pewnością jak dotychczasowe, tak i te w przyszłości założone, przyniosą mu znaczne korzyści.

Nie chcę rzucać posądzeń, ale z niektórych faktów takby wyglądało, jakgdyby w niektórych miejscowościach byli już jacyś agenci i przedsiębiorcy żydowscy, z którymi Wydział solny ma dawne stosunki, a więc nie chce ich usuwać. Oczywiście tymby się urwały interesy, gdyby Wydział krajowy założył własne magazyny, i dla tych to może względów i względzików ta sprawa bywa odraczana i mniej raźnie postępuje. Otóż Wydział solny mógł się już przekonać, że i bez żydów można dobrze prowadzić interesy, i dlatego, gdzie się tylko da, niech bez względu na dotychczasowych swoich agentów czy pośredników, zakłada magazyny własne.

Taką miejscowością, o którąby mi najwięcej chodziło, jest Biała. Jest tam taki przedsiębiorca, oczywiście żyd, który ma wielki skład i grubo na nim zarabia. Ja już nawet osobiście do biura solnego za tą sprawą chodziłem, ale mnie zbyto tam, »że tam już jest jakiś przedsiębiorca!« Otóż chciałbym, żeby właśnie tam na kresach, gdzie jest ten główny, jak samo sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina, konkurent krajowy, mianowicie Bank bielsko-bialski, — aby tam Wydział krajowy założył własny magazyn solny. Wspomina też Wydział krajowy, że z największym swoim konkurentem, Bankiem bielsko-bialskim, rozpoczął jakieś pertraktacye, żeby tę konkurencyę usunąć i w swoje ręce ująć sprzedaż soli kamiennej także i w tamtej, zachodniej stronie. Powód, dla którego te pertraktacye się rozbiły, jest bardzo niedostateczny. Wydział krajowy mówi, że rozeszła się pogłoska, że w Wieliczce czy w Bochni ma być zaprowadzona warzonka soli, i dlatego on z tym Bankiem zerwał rokowania!

Przyznaję się, że nie rozumię tego powodu.

Może to jest jakiś handlowo-przemysłowy powód, ale byłbym za tem, ażeby Wydział solny wysilił się w tym kierunku i tego konkurenta swego starał się koniecznie usunąć.

Ten konkurent nietylko tam w Bielsku i Białej sprawę psuje, ale on przecie siedzi w samej Bochni i Wieliczce i tam swoje manipulacye prowadzi z pewnością nie z ko-

rzyścią dla kraju, ale raczej z pewną dla niego szkodą.

Otóż w tej sprawie, która także jak wiele innych już lata się wlecze, powinien Wydział solny zdobyć się na jakąś energię.

To są rzeczy, które chciałem podnieść przy tej sposobności, a resztę zostawiam — jeżeli się okaże potrzeba — do dyskusyi szczegółowej, przy której sobie głos zastrzegam.

Skończyłem.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Tak samo, jak poprzedni mowca, muszę wyrazić na wstępie swego przemówienia pełne uznanie działalności Wydziałowi krajowemu w sprawie sprzedaży soli i organizacyi tej sprzedaży.

Objaw to nadzwyczaj pocieszający, że Wydział krajowy, jako instytucya publiczna, a więc nie mogąca występować z tak wielką inicyatywą i ruchliwością jak jednostka, po mimo tego w tak znakomity sposób wywiązał się ze swego zadania i doprowadził do tak świetnego dla dobra kraju rezultatu pod względem unormowania sprzedaży soli.

Muszę to podnieść ze względu na samą słuszność i sprawiedliwość.

Z drugiej jednak strony muszę tak samo, jak inni mowcy, potępić ten pobór podatku solnego w formie monopolu od soli bydlęcej.

Jeżeli jeszcze monopol soli kuchennej możnaby usprawiedliwić względami czysto fiskalnymi i uważać go w pewnej części za usprawiedliwiony, to już monopol soli bydlęcej jako taki nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Gdyby monopol tej soli i sprzedaż jej przynosiły rzeczywiście wielkie dochody dla skarbu państwa, to w takim razie jeszcze możnaby ten wzgląd zrozumieć, ale skoro zakupno tej soli dla ludności z powodu wygórowanej ceny jest utrudnione, która to ludność zakupywałaby ją, gdyby cena była jak najniższa, gdyż sól ta może się przyczynić do uzupełnienia paszy dla bydła i hygienicznego utrzymania tegoż, więc ubywa ten dochód, który byłby kilka razy większy, aniżeli ten marny dochód z monopolu solnego.

Tu widoczny jest tak wązki i ciasny fiskalizm austryacki, który chyba z zasadą gospodarczą pogodzić się nie da.

Sądzę, że byłoby tu obowiązkiem kraju przypomnieć rządowi o tej niesłuszności, a z drugiej strony apeluję do posłów wiadeńskich, ażeby w tym kierunku na inicyatywę jak najenergiczniejszą zdobyć się zechcieli.

Nie chcę przez to twierdzić, ażeby posłowie do Rady państwa tę sprawę spuszczali z oczu, ale uważam za swój obowiązek z tych ław ludowych znaną tę sprawę co roku podnosić, cechować i wykazywać, jak wielką krzywdę wyrządza rząd przez to włościaństwu i całemu gospodarstwu solnemu w kraju.

Gdyby ta sól była tańsza, to byłaby przecież w większem u włościan użyciu aniżeli jest.

Chociaż ks. Stojałowski powiedział, że właściwa cena jednego kilograma soli wynosi dla rządu 3 ct., to ja, pochodząc z powiatu solnego, powiadam, że cena ta wynosi zaledwie półtora centa, tj. 3 halerze, a dla celów przemysłowych sprzedaje się po 54 h. za cetnar metryczny.

Jeżeli więc państwo, stojąc na tej prawidłowej zasadzie, powiada, że tu interes przemysłowy wymaga tego, ażeby przemysłowcy po tak niskiej cenie otrzymywali sól, to zapytuję, czy z tą samą sprawiedliwością i słusznością ludność wiejska nie powinnaby zasługiwać na takie same uwzględnienie, którego się doczekał przemysł?

Tutaj — sądzę — z całą energią należy się domagać, aby cena tej soli dla włościaństwa w dostateczny sposób zniżoną została i by ta sól w ten sposób mogła wejść w szersze użycie.

Pod tym względem zgadzam się z p. Stapińskim i w tym wypadku muszę mu przyznać racyę.

Ta surowica solna, której cena w ostatnich czasach została zniżooa — ale bardzo nieznacznie — bo cena wynosi 30—40 h. od 1 hektolitra, musi być pompowana z kopalni, a jeżeli nie zostanie pozbyta, wylewana jest wprost do rynsztoków.

Ta cała operacya odbywa się przy licznej asystencyi straży finansowej, która obstępuje kanał z dobytą bronią i pilnuje, ażeby się tam nikt nie odważył przybliżyć.

Sądzę, że przecież tu interes samego państwa wymaga, ażeby ono miało należyty szacunek i uznanie w oczach ludności, by więc ta wyżej wspomniana operacya nie była przynajmniej wykonywana w obecności tej ludności, by ta ludność nie widziała, że ta sól, której ona potrzebuje, bezużytecznie spływa do kanału.

A w tych warunkach, jak to się obecnie dzieje, państwo na powadze zyskać nie może, zwłaszcza w powiatach granicznych, w których sąsiedztwie za granicą w państwie despotycznem sprzedają sól po cenie pięć razy niższej aniżeli u nas.

Mówiąc tu o sprawozdaniu komisyi solnej i pochodząc z miasteczka ściśle salinarnego, nie mogę pominąć milczeniem wzmianki, gdzie jest wyrażone dążenie do tego, by zmierzać do tego, ażeby, jeżeli kraj nie może salin odkupić, otrzymał je od rządu przynajmniej w formie dzierżawy.

Otóż jestto rzeczą dla naszych miasteczek salinarnych pierwszorzędnej wagi, dedecydującą wprost o ich rozwoju, bo jeżeli się weźmie pod uwagę, że w tym okresie pokoju od r. 1866 rozwój miast następował w sposób dotychczas niebywały i że ludność ich wzrastała ogromnie szybko, to, gdy weźmiemy miasteczko salinarne Wieliczkę, spostrzeżemy, że tam liczba ludności prawie zupełnie nie wzrasta i jest prawie takąsamą, jaką była przed laty 40.

Jestto istotnie bądź co bądź wypadek sporadyczny, wyjątkowy, a więc musi mieć także jako taki, swoje wyjątkowe i wyłączne przyczyny, których gdzieindziej nie ma.

O tych więc wyjątkowych przyczynach powiem słów kilka.

Otóż przyczyną tego, że Wieliczka zupełnie nie wzrasta w ludność jest to, że w Wieliczce skarb salinarny jest wszystkiem, jest alfą i omegą całego życia publicznego.

Otóż przedewszystkiem sól i produkcya solna jako taka, będąc uważana jako monopol, nie jest obciążona ani jednym centem podatku, nie opłaca więc ani centa dodatku na cele krajowe, ani powiatowe, ani gminne.

Jest tam 60 kilka najpiękniejszych budynków, placów, ogrodów, kolej i młyny salinarne rządowe, które leżą na terytoryum miejskiem, a mimo to nie opłacają ani centa dodatku na cele gminne, chociaż rząd korzysta z gminnych bruków, oświetlenia, straży, szkół i dopiero w ostatnich czasach płaci na rzecz szkół 6.000 zł.

(P. ks. **Stojałowski**. Słuchajcie, to bezwstydny wyzysk).

Czyż te stosunki nie muszą się odbijać jak najfatalniej na rozwoju miasta, jeżeli co najmniej jedna czwarta część terytoryum miejskiego, obejmująca najpiękniejsze objekta przemysłowe, znajduje się w rękach rządu, a nic nie przynosi.

Ale nadto z powodu, że saliny są na miejscu, że jest mnóstwo urzędników salinarnych, którzy opanowują jedno koło wyborcze, dalej dostawców, którzy opanowują drugie koło wyborcze, a wreszcie górników, właścicieli, którzy muszą głosować tak jak im rozkaże ck. salina, cała rada miejska znajduje się w swojej lwiej części w rękach salin i uchwalać musi wszystko, co jest połączone z literalną niekorzyścią dla miasta.

Swego czasu np. zapadła w tej Radzie uchwała, zezwalająca na sprzedaż kawałka rynku pod grunta salinarne za cenę 5 razy niższą, aniżeli faktycznie ten grunt był warta. Dlaczego? bo saliny mają w tej Radzie miejskiej większość.

Był już plac na rynku. Teraz rozchodziło się o kolej, którąby do tego młyna prowadzić mogła. Miasto uchwala oddać swój grunt pod budowę kolei, która to kolej później przez cały rynek przechodzi i przecina go na 2 części. Jeżeli się n. p. chce na czas przyjechać na stacyę kolejową, to nie można jechać, bo w tym czasie odbywa się szybowanie na torach tej kolej w samym rynku.

Potem trzeci przykład. Potrzeba było usypać wał kolejowy i na ten cel wycina się połowę drzew z przepysznej alei, prowadzącej od dworca do miasta.

A dalej proszę Panów, skutkiem tego, że saliny są na dole, to w czasie posuchy nie mamy ani jednej kropelki wody źródlanej. Dla urzędników salinarych wozi się wodę osobno, a reszta miasta niech sobie pije, co chce.

Był rurociąg jeszcze z czasów królewskich polskich, prowadzący do stawów; urzędnikom pozwala się hodować ryby w tych stawach, z których się wodę dla ludności bierze.

Jeżeli się uwzględni, że Wieliczka ma 6.800 mieszkańców i 2000 robotników, to proszę sobie wyobrazić, jak wielkiem może być niebezpieczeństwo epidemii.

Powiedzieć może ktoś: Na to nie ma ratunku, bo Rada miejska tak uchwala. Ale cóż, kiedy system wyborczy jest przez partyę urzędniczą tak zorganizowany, że górnicy

którzy są właścicielami realności, nie mogą tego systemu przełamać. Przy wyborach do rady gminnej, które się odbyły w miesiącu kwietniu, poprostu czterach górników odkomenderowano do prowadzenia akcyi wyborczej i tym górnikom zapłacono nawet tak zwaną szychtę, mimo, że cały dzień byli zajęci przy wyborach. To nie są fakta z palca wyssane, mogę podać nazwiska tych górników, a nawet nazwiska tych urzędników, którzy nakłaniali górników do agitacyi wyborczej.

Mógłbym przytoczyć jeszcze bardzo wiele drastycznych dowodów na to, jakimi środkami ta partya urzędnicza się posługuje, a które aż nazbyt silnie wykazują, pod jakim obuchem ludność tego miasteczka pozostaje i jak słusznemi są żądania tej ludności, które we formie interpelacyi skierowuję do p. Komisarza rządowego z prośbą, ażeby ludność tego miasteczka uwolnił od tego ciężaru.

(P. ks. **Pastor**: Od salin? *Wesołość*).

Jest mojem przekonaniem, że nawet zniesienie salin byłoby dla ogółu obywateli rzeczą korzystną, bo ogół ze salin nic nie korzysta. Otwarcie wypowiadam zdanie, że gdyby była jakakolwiek inna produkcya, tylko nie produkcya tego, co jest monopolem, toby ludność z tego tytułu czerpała dochody a przemysłowcy byliby obowiązani do ponoszenia ogromnych ciężarów dla zasilenia skarbu krajowego. Ale tu z tego powodu, że rząd nie ponosi żadnych ciężarów, wszystkie spływają na barki obywateli, którzy nie są w stanie podołać tym ciężarom.

U nas dodatki na cele gminne wynoszą 80%. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach miasto rozwijać się nie może i że od 40 lat pozostaje na jednym i tym samym poziomie.

Mógłbym udowodnić datami i cyframi z »Anzeiger des k. k. Finanzministeriums,« że państwo przychodzi z pomocą rozmaitym alpejskim miasteczkom salinarnym z tego tytułu, że nie ponosi żadnych świadczeń na cele gminne.

Ponieważ u nas rada miejska nie może dać wyrazu swoim żądaniom, nic więc dziwnego, że upadek jest wielki. U nas w tym wypadku mogłoby się wiele zrobić; mamy dwa źródła surowicy, których zawartość mineralna, jak stwierdzonem zostało przez lekarskie powagi, co do jakości przewyższa inne źródła w Europie. Rząd powinien dać pewną rekompesatę miasteczku i utworzyć zakład solankowy, dajmy na to pod Krakowem, który mógłby oddać znakomite usługi.

Nie cytuję imion i nazwisk tych urzędników, bo jako nieobecni nie byliby w możności bronić się, ale muszę podnieść, że z jednej strony działalność tych panów a z drugiej tolerowanie rządu podobnej działalności jest rzeczą na naganę i potępienie zasługująca.

Kończąc, stawiam następującą poprawkę.

(*Czyta*):

e) ażeby miasteczkom salinarnym w uwzględnieniu ponoszenia ciężarów na cele gminne, udzielał w innej formie odpowiedniej pomocy.

(*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Po porozumieniu się z członkami komisyi solnej, mam zaszczy oświadczyć, że komisya zgadza się na poprawkę proponowaną przez p. Urbańskiego.

Istotnie zachodziły wypadki z powodu niejasnych i bałamutnych zarządzeń dawniejszego technicznego szefa w dyrekcyi skarbu, że w niektórych salinach wypadały wyroby wadliwie.

Jest wobec tego wskazanem domagać się, aby na przyszłość to się nie powtarzało i dlatego sądzę, że przyjęcie rezolucyi jest na czasie.

Co się tyczy obniżenia ceny soli, to wniosek komisyi domaga się, aby rząd w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła.

Na apostrofę, jaką do mnie osobiście zwrócił p. Stojałowski, abym w Wiedniu starał się o zniżenie ceny soli, zaznaczyć muszę, że reprezentacya nasza w Wiedniu w tym względzie spełnia swój obowiązek.

Nie ma roku, żeby się nie powtarzały wnioski ze strony naszych posłów, żądające zniżenia ceny soli.

Że wnioski te pozostają bez rezultatu, to nie jest nasza wina ani też winą rządu,

bo, jak wiadomo, w urządzeniach monopolicznych bez porozumienia się i ugody rządu węgierskiego absolutnie nic zmienić nie wolno.

Liedy byłem w ministerstwie skarbu i dowiadywałem się, jak ta sprawa stoi, o świadczył mi szef sekcyi, do którego sprawy monopolowe należą (nawiasem mówiąc jak najprzychylniej dla sprawy usposobiony), że rząd austryacki kilka lat temu wystosował do rządu węgierskiego propozycyę należycie uzasadnioną, ażeby przynajmniej cenę soli bydlęcej zniżyć.

Temu życzeniu stało się po części zadość, cena soli bydlęcej została zniżoną na 12 hal.

Wysoki Sejm kilkakrotnie ponawianemi uchwałami domagał się jeszcze dalszego zniżenia ceny soli w ogóle, a w szczególności ceny soli bydlęcej, a ponieważ rezolucya p. Urbańskiego, domaga się bezwarunkowo zniżenia ceny soli, przeto nic przeciw niej zarzucić nie mogę.

Co się tyczy poprawki p. Stapińskiego to oświadczam się, że się z intencyą wnioskodawcy zgadzam, nie mogę jednakowoż doradzać przyjęcia jej w tej stylizacyi, ponieważ według istniejących przepisów te gminy, w których się znajdują źródła solne, mają pierwszeństwo i im należy pozwolić na pobór surowicy solnej.

Taki przepis warunkowego poboru surowicy mógłby być uciążliwy dla rolników i właśnie przykład z gminy Białobrzegi przytoczony przez p. Stapińskiego jest wymownym dowodem tych utrudnień i szykan, na jakie gospodarze nawet w tych gminach, w których się znajduje źródlisko solne, mogą być narażeni.

Otóż właśnie wniosek komisyi zdąża do tego, aby te przepisy złagodzić, aby te przepisy nie były w ten sposób wykonywane, żeby uniemożliwiały hodowcom bydła korzystanie z surowicy w tych gminach, w których surowica się znajduje i żeby nie były więcej te trudności, o jakich mam tu opowiadał p. Stapiński. Dążeniem komisyi jest, aby istniejące dziś przepisy co do poboru surowicy ze źódeł solnych były złagodzone i uproszczone w sposób jak najkorzystniejszy.

Tego, czego żąda p. Stapiński, nie ma wedle mego zdania potrzeby uchwalać, gdyż według już istniejących przepisów, już teraz to się należy. (P. ks. **Pastor**. A cóż to szkodzi jeszcze raz przypomnieć. *Głosy*: bardzo słusznie!).

Opowiadał p. Skołyszewski, że w Wielicze, gdzie się znajdzie tak olbrzymie bogactwo soli, gdzie jest tak ogromna produkcya, dla ludności z tej produkcyi tak mały płynie pożytek i że Rząd tak mało poczuwa się do obowiązku starania się o to, aby miejscowa ludność z tego ruch fabrycznego większy miała pożytek.

Wszystko to, co powiedział p. Skołyszewski, to święta prawda i sądzę, że oburzenie, które szan. p. poseł wyraził, podziela z pewnością cała Izba.

I jakkolwiek nie porozumiewałem się z komisyą solną, to jednak sądzę, że mogę przyjąć rezolucyę p. Skołyszewskiego i polecić ją Wysokiej Izbie do uchwalenia. (*Brawo*).

Te stosunki panujące w Wieliczce, o których mówił p. Skołyszewski, są według mego zdania poparciem zdania komisyi solnej, że potrzeba powtórzać i w tym roku żądanie wyrażone w roku zeszłym, że saliny wszystkie, tak soli kamiennej jak i warzonki powinny być oddane Wydziałowi krajowemu, czyto w formie administracyi, czyto we formie dzierżawy. (*Brawo*).

To żądanie oparte jest na wzorze Węgrów.

Węgrzy, pomimo, że istnieje u nich monopol solny, umieli tak wyzyskać przepisy, że wyzyskują je dla dobra ludności w całej pełni.

U nas tylko w Galicyi, dlatego żeśmy nie mieli odwagi stanowczo się tego domagać, panuje jeszcze ta gospodarka biurokratyczna, która wyznacza pewną ilość soli dla rejonu każdej żupy i ogranicza produkcyę ściśle do tej ilości, zarząd zuś centralny we Wiedniu wcale nie ma zamiaru wprowadzić zmiany, aby z tej produkcyi z tego ruchu przemysłowego i handlowego ludność miała pożytek.

Gdyby zarząd salin naszych znajdował się w rękach Wydziału krajowego, to z pewnością potrafiłby on wyciągnąć on z tego większe korzyści dla całego kraju.

Wydział krajowy ma w swojem ręku tylko sprzedaż drobiazgową a mimo to, jak czytamy w sprawozdaniu, sprzedał soli za 100 milionów. To znaczy, że każdy oszczędzony cent znaczy dla ludności milion, bo o tyle zniża Wydział krajowy nieżar podatku.

P. Stojałowski słusznie żalił się tu na uciążliwość tego podatku pogłównego, jakim jest monopol solny. To jest przecież stano-

wiskiem Wysokiego Sejmu od początku i nigdy Wysoki Sejm nie przestawał domagać się usunięcia tych krzywd.

Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że istniejące stosunki są oparte na istniejących obecnie ustawach i dla tego komisya solna nie może tej sprawy inaczej traktować, jak tylko na podstawie istniejących przepisów.

Uważa jednak komisya solna za swój obowiązek starać się w czem może dążyć do tego, aby ludność mogła korzystać z naturalnych bogactw naszego kraju, ażeby produkcya soli przyczyniła się do rozwoju rolnictwa i dobrobytu.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem LW. kr. 64.808/905.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wdrożył z c. k. Rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd albo w dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów Skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*)

3. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu, i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potasowych, i upoważnia go do nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli c. k. Rząd nie byłby skłonnym do powiększania eksploatacyi kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Zapowiedziałem już w dyskusyi ogólnej, że do tych żądań skierowanych do Rządu, przedłożę jeszcze jedno żądanie jako żądanie czwarte a mianowicie (*czyta*):

»Wzywa się Wydział krajowy, względnie zarząd solny, ażeby w mieście Białej założył własny magazyn powiatowy solny«.

(*Głosy*: to odnosi się do wniosku, czwartego komisyi).

Zastępca Marszałka.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Zgadzam się imieniem komisyi z tym wnioskiem, jakkolwiek nie dotyczy on obecnego punktu wniosku komisyi, lecz jest osobną rezolucyą, która winna być umieszczoną jako punkt 5 wniosków komisyi.

Zastępca Marszałka.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rezolucyę p. ks. Stojałowskiego podam do głosowania po wniosku czwartym.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawoz awca p. **Merunowicz.**

Wniosek 4 komisyi z uwzględnieniem poprawek p. p. Urbańskiego i Skołyszewskiego przyjętych przez komisyę opiewa zatem następująco.

(*Czyta*):

4. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd:

a) aby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

b) aby w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli tak warzonki jak i bydlęcej;

c) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, ułatwiał o ile możności pobór surowicy solnej;

d) aby czuwał nad odpowiednim wyrobem soli w salinach krajowych tak co do jakości jak i ilości;

e) ażeby miasteczkom salinarnym z uwzględnieniem ponoszenia ciężarów na cele gminnne, udzielał w innej formie odpowiedniej pomocy.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Oświadczam, że imieniem komisyi sprzeciwiam się poprawce p. Stapińskiego i proszę Wysoką Izbę o odrzucenie tejże.

Zastępca Marszałka. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął wszyskie do tego wniosku zgłoszone poprawki z wyjątkiem poprawki p. Stapińskiego, przeto podam pod głosowanie wniosek ten w stylizacyi przed chwilą przez p. Sprawozdawcę odczytanej z opuszczeniem jednak ustępu c) w miejsce którego p. Stapiński zaproponował swą poprawkę.

Kto przyjmuje wniosek 4. komisyi z uwzględnieniem poprawek p. p. Urbańskiego Mieczysława i Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam pod głosowanie poprawkę p. Stapińskiego jako dalej idącą, albowiem żąda ona, ażeby zamiast ustępu c) wniosku 4 komisyi umieścić ustęp (*czyta*):

„Aby udzielił zezwolenia na czerpanie surowicy solnej gospodarzom w tych wszystkich gminach, gdzie są źródła surowicy solnej, a to w ilościach, potrzebnych do poprawy paszy dla bydła".

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Temsamem upada ustęp c) wniosku 4. komisyi.

W końcu podaję pod głosowanie dodatkową rezolucyę p. ks. Stojałowskiego, która opiewa (*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, względnie zarząd solny, ażeby w mieście Białej założył własny magazyn powiatowy solny".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Dodatkowe sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego. (Al. 533.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządził w c. k. salinie w Kossowie.

II. Wniosek posła Skrzyńskiego i tow. l. s. 3561 uznaje się za załatwiony uchwałami, powziętemi na podstawie sprawozdania komisyi solnej o sprzedaży soli w zarządzie Wydziału krajowego l. s. 3516/05.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządził w c. k. salinie w Kossowie.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

II. Wniosek posła Skrzyńskiego i tow. l. s. 3561 uznaje się za załatwiony uchwałami, powziętemi na podstawie sprawozdania komisyi solnej o sprzedaży soli w zarządzie Wydziału krajowego l. s. 3516/05.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Schätzla co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów - Brzeżany - Podhajce. (Al. 534.)

Sprawozdawca p. Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Srawozdawcy od czytania Sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k, Rząd, aby jak najrychlej rozpoczął budowę kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. (Al. 535).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Brunickiego ma głos p. Schätzel jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Ktosię z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy".

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Podhajce.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach zezwala się na przyjęcie imieniem pow. podhajeckiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyj na lokalną kolej żelazną Lwów-Podhajce, rat w wysokości 4·55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie tudzież planem wskazane umorzenie sumy 100.000 K, stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi rpraw wewnętrznych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez

czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów- Podhajce. (Al. 536).

W zastępstwie zprawozdawcy p. Brunickiego ma głos p. Schätzel.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Podhajce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Przemyślanach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu przemyślańskiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Lwów-Podhajce, rat w wysokości 4·55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie tudzież planem wskazane umorzenie sumy 140.000 K, stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczowej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcie tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zastępca Marszałka, Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. (Al. 537).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Brunickiego ma głos p. Schätzel, jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi,

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Podhajce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Brzeżanach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu brzeżańskiego wobec funduszu krajowego, obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Lwów-Podhajce rat w wysokości 4·55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie, tudzież planem wskazane umorzenie sumy 100.000 K., stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. (*Al. 538*).

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa, jako kolei państwowej.

2) Na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie był skłonnym podjąć się budowy tej kolei, jako państwowej, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania celem wyjednania wydatnej subwencyi w akcyach zakładowych na budowę tej kolei jako lokalnej, tudzież z interesowanymi powiatami, miastami i stro-

nami prywatnemi co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawił na najbliższej sesyi wnioski co do finansowego pokrycia tej kolei".

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

„1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa, jako kolei państwowej".

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

„2) Na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie był skłonnym podjąć się budowy tej kolei, jako państwowej, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania celem wyjednania wydatnej subwencyi w akcyach zakładowych na budowę tej kolei jako lokalnej, tudzież z interesowanymi powiatami, miastami i stronami prywatnemi co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawił na najbliższej sesyi wnioski co do finansowego pokrycia tej kolei".

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne 3 punkta, a to:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. X. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

Z powodu nieobecności PP. Sprawozdawców w Izbie, usuwam chwilowo z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców. (*Aleg. 539*).

Sprawozdawca poseł Władysław Wiktor Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Wiktor **Czaykowsski** (*zaczyna czytać sprawozdtnie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnieni p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Wład. Wiktor **Czaykowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył badania i pertraktacye z Reprezentacyami miast powiatowych celem zakładania przy pomocy funduszów miejskich, powiatowych, dobroczynności prywatnej i przy pomocy z funduszu krajowego, już to stałych, już też tymczasowych domów przytułkowych, w którychby ubodzy starcy, kaleki, uzdrowieńcy, tanie pomieszczenie znachodzić mogli".

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Nie tak na jałmużnach brak, jak na porządku i dobrem szafowaniu„ — tak mówił przed 317 laty ks. Piotr Skarga, który wszystkie nędze ludzkie dzieli, jak się wyraża, na trzy szpitale:

Pierwszy najcięższy; duchowny, to jest głód słowa Bożego; drugi nazywa szpitalem domowym, trzeci szpitalem żebraczym czyli pospolitym.

Braku słowa Bożego w tej dzielnicy, Bogu dzięki nie mamy. Jeżeli gdzie był brak

kościołów, to zainicyatywą daną, niegdyś przez kardynała Puzynę, powstają kościoły i kaplice a nawet tu we Lwowie niedawno byliśmy świadkami poświęcenia kamienia węgielnego pod wspaniały kościół św. Elżbiety; zaś o ochronę powołań, o dostoteczną ilość duchownych stara się gorliwie Najprzewielebniejszy nasz Episkopat, zakładając liczne małe seminarya.

Drugi jest szpital domowy, w którym według słów ks. Skargi (*czyta*), zamykają się wdowy i sieroty, rozmaici ubodzy i niedostatek cierpiący, rozmaitemi nędzami i przygodami nawiedzeni, jako to, ubóstwem, głodem, niemocą, kalectwem, ogniem, długami, krzywdami, potwarzą, procesami, lichwami i innemi dolegliwościami domowemi, którzy żebrać się wstydzą, albo nie mogą, po ulicach nie leżą, o nich i o ich nędzy rzadki wie, albo nikt nie wie.“

Są i wdowy, które mężowie odumarli, zostawili w ubóstwie, w długach, z niemałą liczbą dzieci, których żywność cała była z obmyślenia albo z rzemiosła i roboty mężów ich, które poratować się nie umieją, i gdy chcą nie mogą... Dzieci chleba, czeladka myta, synaczkowie szkoły albo rzemiosła, prawa i obrony potrzebują... Najdziesz taki dom, w którym co dziś zarobi, dziś przeje, trafi mu się rana albo ułomność, albo się sam skaleczy, albo rękę złamie zaraz dom w nędzy zostaje. Dziś nie robi, jutro nie ma co jeść. Izali to nie wielki szpital nad wszystkie żebraki?

Tak mówił ks. Skarga.

Obowiązek ciążący dziś na gminach zaspokojenia bezmiaru tej niedoli z pewnością nie wszędzie jest tak spełniany, jak być powinien, jak być może. Szczytne działanie zakonów, Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Biur sprawdzań nędzy i wielu innych tak licznych Towarzystw wywołuje najgłębszą cześć dla ludzi, którzy, szczególniej we Lwowie i w Krakowie dalej w miastach większych i mniejszych, a tu i ówdzie po wsiach zajmują się biednymi z poświęceniem budującem.

Ale tego wszystkiego na ogół biorąc nie dosyć. Zaboaiedz tym biedom wszędzie złagodzić je przynajmniej, nieść ratunek każdemu, ma na celu przedstawiony przez Wydział krajowy projekt ustawy o ubogich, będący przedmiotem obrad w innej komisyi jak ta, której sprawozdawca stoi obecnie na trybunie.

Więc pobieżnie tylko o tem wspomnę. Rzecz jest jednak nagła i niesłychanej wagi zorganizowania wszędzie pomocy biednym. Przeglądałem nieco sprawozdania gmin wiejskich co do spełniania obowiązków względem dem ubogich i przyszedłem do bolesnego przekonania, że są jednak okolice, w których gminy nie wiele działają, nawet są i takie gdzie sądzą, że jedynym obowiązkiem ich jest dostarczenie pogrzebu zmarłemu, a to tak dalece, że czytałem sprawozdanie naczelnika gminy, który się niejako usprawiedliwiał, że kilka guldenów ofiarował biednemu nie na pogrzeb, nie na trumnę, ale za życia, gdy już biedny był bliski śmierci.

„Trzecim szpitalem, pospolitym, żebraczym nazywa ks. Skarga, właśnie to, co jest treścią sprawozdania komisyi, a mianowicie sprawę zakładania przytulisk. Niewątpliwie mamy wiele zakładów, nawet świetnych przytulisk na rodzimych wzorach oparty (n. p. Albertynów), bardzo dodatnio działających, ale mamy ich za mało. Wdzięczny jestem panu referentowi, że wnioski swe podał tak ogólnie, że trzymał cały przedmiot w tak szerokich ramach, w których zmieści się każda odrębność i tak być powinno.

Przeglądając sprawozdanie o różnych domach przytułku uczułem się szczęśliwym, gdy znalazłem na naszej właśnie ziemi taki, który mi się wydaje najlepszym dla miast średnich i mniejszych.

Chcę mówić o rzeczy niedaleko nas będącej, o „Lubelskim domu zarobkowym.“ W Lublinie, gdzie z pewnością warunki są trudniejsze, gdyż z kasy podatkowej nie ma żadnej pomocy, stworzono instytucyę, którą serdecznie zajmuje się większość mieszkańców, daje zdrowym pracę, przytułek starcom, kalekom i sierotom, wszystko stoi tylko dobrą wolą i ofiarnością. W „Domu zarobkowym“ są liczne działy. Tam pieką chleb na sprzedaż, — (my jadamy chleb morawski) — robią wędliny, krzesła a zarobek idzie dla biednych, zresztą zbierają składki a nawet odpadki i wszystkie zużytkowują. Codziennie przez miasto jedzie wóz z napisem: „Oddawajcie nam, co nie potrzebne wam“. Jest zwyczajem, że w domu każdym dzieci zbierają wszelkie przedmioty zbędne nawet zużyte koperty, kawałki papieru, szkło, stare ubrania, obuwie i wysyłają lub zanoszą do jednego wozu. To jest dobra nauka.

Tak chowane dzieci, przyzwyczajone od młodu do pracy dla biednych wyrosną na ludzi, którzy faktycznie w przyszłości spełnią społeczne swe obowiązki.

Dziś mamy jako przedmiot obrad wniosek, żeby Wydział krajowy starał się w całym kraju o utworzenie przynajmniej w ka-

żdem mieście powiatowem domu przytułku dla ubogich starców i kalek.

W Sokalu jest taki dom i w kilku innych miejscowościach.

Chciałbym, by ich było tyle przynajmniej wiele okręgów sądowych i by to były instytucye ukochane przez ogół ludności, a wtedy jednej z potrzeb zadość uczynimy.

Jeżeli postawimy sobie pytanie na ogół biorąc, gdzie w kraju najlepiej wszystkie zadania i obowiązki wobec ubogich są spełniane, to zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli wzoru szukać będę w prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów w Krakowie.

Braku słowa Bożego nie było nigdy. Hojność wszystkich stanów wzniosła wiele świątyń i klasztorów. Powstała ogromna ilość fundacyi szczególnie mieszczańskich przy kościele NP. Maryi, są jeszcze ziarna siane ręką ks. Skargi.

Kraków szczęśliwszy, nie przeszedł jak cały kraj epoki Józefińskiej, gdzie niejedna zgasła fundacya. Po pożarze Krakowa w połowie przeszłego wieku powstały nowe fundacye pracą i ofiarą Potockich, Helclów, Mieroszowskich, Łętowskich, Popielów, Michałowskich, Wodzickich i tylu innych. Praca społeczna nie tylko nie ustaje, ale pogłębia się pod kierunkiem bardzo wybitnych osobistości.

Tam kilka lat temu na nowo zorganizowany miejski zarząd biura ubogich jest istotnie znakomity i tak dobrze działa, że jest chwalony nawet w obcej literaturze, a zorganizowano biuro nie na podstawie obcych regulaminów, ale właśnie na podstawie zasad głoszonych przez ks. Skargę.

Oby najprędzej tak było w całym kraju. Niewątpliwie jest już zupełnie dobrze w wielu miejscowościach, ale na ogół biorąc nawet po uchwaleniu dzisiejszych wniosków zostanie luka co do opieki nad ubogimi, nie zgłaszającymi się po pomoc do domów przytułku.

Myślę, że komisya administracyjna, która ma przekazany projekt Wydziału krajowego w sprawie ustawy o ubogich z powodu faktycznych znanych mi trudności nie będzie mogła jeszcze tego roku przyjść z ustawą. Ale przynajmniej — żeby jednakowoż ową pracę zainicyować na razie zupełnie nie oddalając się zbyt daleko od myśli uchwalenia ustawy, zaproponuję utworzenie w każdym powiecie powiatowego funduszu ubogich i krajowego funduszu ubogich, by gminom w obowiązkach ich przyjść z pomocą.

Wydział krajowy przedstawił, że to obarczy bardzo nasz budżet.

Jabym pragnął, aby przy decyzyi o tem, wzięto pod uwagę słowa księdza Skargi:

„W jałmużnach bać się nie potrzeba nadwerężenia majątku i owszem żadną pilnością, dowcipem i gospodarstwem, rzemiosłem nikt się rychlej nie wzbogaci, jak jałmużną; wszak nie robota, ani dochody, ani pilność nie czyni bogatym, ale Pańskie błogosławieństwo.“

Przeto dobry rząd panom, miastom, a nakoniec każdej wsi bardzo przystoi i powinno jest.

Wiele bywa i było koło tego u nas mowy i rady, a jednak do wykonania nie wszystkim sporo.

To nie teraz było powiedziane, lecz 317 lat temu, nam widocznie sporo, kiedy referent komisyi wnosi właśnie pierwszy zaczątek tej pracy, która według mego przekonania — szybko i dodatnio się rozwinie. A w uczuciu wdzięczności za ten piękny zaczątek wnioskodawcy prof. Marsowi, referentowi komisyi tym wszystkim, którzy się powstaniem przytulisk zajmują, podam i te słowa ks. Skargi:

„Gdy duszę strapioną pocieszysz i pomocą twoją napełnisz, napełni p. Bóg jasnością duszę twoją“.

(*Brawa i oklaski.*)

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru zabierać głosu, bo zdaje mi się, że wniosek p. Marsa, a dziś komisyi sanitarnej tu w Wysokiej Izbie nie znajdzie przeciwników. A jeżeli kilka słów teraz chcę powiedzieć, to na to tylko, by podziękować Szanownemu p. Trzecieskiemu za Jego interesujący historyczny wywód. Muszę zwrócić wszakże na to uwagę, że tu nie ma mowy właściwie w ścisłem tego słowa znaczeniu o opiece nad ubogimi.

Dotyczące przedłożenie znajduje się w komisyi administracyjnej i jest znacznie obszerniejszem.

Ja obecnie ograniczyć się musiałem w myśl sprawozdania komisyi sanitarnej do wniosku minimalnego, który niezaprzeczenie ma punkta styczne z projektem Wydziału krajowego o opiece nad ubogimi, a wniosek, który miałem zaszczyt Wys. Sejmowi przed-

łożyć jest może pierwszym krokiem w tej ważnej sprawie.

Proszę Panów, sądzę, że te słowa, które tu wypowiedział p. Trzecieski, i samo sprawozdanie wystarczy, by Panowie zechcieli za wnioskiem komisyi sanitarnej głosować.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje punkt porządku dziennego a mianowicie:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy.

Z powodu chwilowej nieobecności p. sprawozdawcy usuwam z porządku dziennego,

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. (*Aleg. 540.*)

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zast. Marszałka Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W etacie krajowego biura kolejowego ustanawia Sejm z dniem 1. stycznia 1906 dodatkowo następujące posady:

1. posadę inżyniera II. klasy z płacą roczną 2.800 K; dodatkiem aktywalnym 600 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 K.

2. dwie posady inżynierów-adjunków z płacą roczną 2.200 K, dodatkiem aktywalnym 480 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 120 K.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Stapiński.

P **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Skoro jest mowa o powiększeniu etatu krajowego biura kolejowego, to z tem się niewątpliwie łączą zażalenia ludności, jakie jużeśmy w formie interpelacyi i petycyi podali w Wys. Izbie.

Mianowicie przy dawniej już budowanych kolejach były powszechne skargi włościan na postępowanie przedsiębiorców wykupna gruntów.

Przypomnę, że przedsiębiorcy wykupna gruntów pod kolej Rozwadów-Przeworsk wypłacili, względnie włościanie przyszli do posiadania pieniędzy za grunta zabrane im pod budowę kolei w trzy czy cztery lata po wybudowaniu kolei.

Powszechne też były skargi przy budowie przez rząd kolei Nowy Targ—Suchahora.

W rezultacie wszystkie te skargi ludności żadnego uwzględnienia nie znalazły. Obecnie dochodzą nas bardzo liczne skargi na przedsiębiorstwo budowy kolei Tarnów-Szczucin, skargi są tego rodzaju co do wykupna gruntów, że przyjeżdża przedsiębiorca czy ktoś w jego imieniu, zwołuje gospodarzy, legitymuje się jako urzędnik krajowy i wprost siłą stara się zmusić włościan do odstąpienia gruntu za taką cenę jaką ofiaruje, a gospodarzom, którzy nie chcą uledz tej presyi, grożą, że w takim razie pieniądze będą złożone do depozytu i że w posiadanie ich przyjdą dopiero za kilka lat.

Tak było między innemi w gminie Partaniu względnie Łęgu, gdzie mimo przedstawień wójta Michalika istotnie pod presyą kilkunastu ludzi zgodziło się na przyjęcie cen wykupna, które absolutnie nie były w stosunku do utraty i przeszkody w gospodarstwie, jaką gospodarze sobie zrobili przez przeprowadzenie tej kolei przez ich grunta. Kilkunastu tylko było odważnych, którzy kategorycznie sprzeciwili się i oczywiście sprawa została w zawieszeniu.

Chodzi nam o to tedy najpierw, aby ludność była powiadomiona, że wykupno gruntów prowadzi przedsiębiorstwo na własny rachunek z powodu, iż budowa została mu w tej ryczałtowej sumie odstąpioną, następnie żeby ludność pouczono, iż cena tej ziemi zależy w pierwszym rzędzie od zgody między nim a przedsiębiorstwem, że kraj na to żadnej taryfy nie wydał i ceny nie postawił, tylko że to jest rzecz ugody, następnie zaś żeby byli pouczeni włościanie, w jaki

sposób mają postępować, skoro taka ugoda nie dojdzie do skutku.

Dalej należałoby dopilnować ze strony w każdym razie krajowego biura kolejowego, aby ta cena kupna, skoro została już ugodzoną przez przedsiębiorcę, została istotnie zapłacona, bo nawet i w tym wypadku kiedy ugoda doszła do skutku i kiedy włościanie mając dostać tę odrobinę pieniędzy, odstąpili swe grunta po niższej cenie, niestety cała cena kupna nie została im wypłacona, bo przedsiębiorca mówił, że według ustawy należy się połowa wypłaty przed oddaniem gruntu a połowa po wybudowaniu kolei.

Ponieważ takiej ustawy nie ma, ponieważ faktycznie podpada ta cena sprzedaży pod ogólny kodeks cywilny, który postanawia, że w chwili sprzedaży i ugody ma być wypłacona cena kupna, niechby im więc rzeczywiście zaraz wypłaconą była.

Przy tej sposobności też pozwalam sobie zwrócić uwagę Wydz. kraj. i w tem ja już nie jestem kompetentnym, ale polegać muszę na informacyach, jakie mi udzielili ludzie pracujący przy tej kolei, mianowicie że stoki i wogóle roboty ziemne są robione tak skromnie, szkarpy i t. d. sypane tak, że według ich zdania prowadzona budowa kolei Tarnów-Szczucin jest bardzo licha.

Donoszą mi o tem robotnicy, którzy pracowali i przy kolei samborskiej i innych i powiadają, że stosownie do tego, co oni widzieli — a niektórzy z nich są akordantami partyjnymi, takimi przedsiębiorcami jest ta budowa co do nasypów ziemnych, prowadzona najgorzej z tych budów, przy których uczestniczyli.

Ponieważ chodzi o to, aby interes kraju, skoro już przystąpił do budowy tej kolei, był dobrze warowany, tak, aby budowa była trwała i nie wymagała częstych poprawek, dla tego podaję to do wiadomości Wydziału krajowego, aby zbadał rzecz i ewentualnym usterkom zapobiegł.

Ale główna rzecz dla nas jest, aby ludność przy wykupnie gruntów, skoro istotnie musi ponosić szkodę przez wywłaszczenie i niewątpliwie stwarza sobie różne utrudnienia w gospodarowaniu dalszem, żeby ta ludność była przynajmniej uchronioną od wyzysku przy wykupnie gruntów przez przedsiębiorców.

(*Brawo*)

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Proszę o głos.

Zastępca Marzałka. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

Wysoki Sejmie!

Uważam za obowiązek mój odpowiedzieć na kwestye poruszone przy sprawie powiększenia etatu biura kolejowego, które wprawdzie ściśle w związku ze sprawą etatu biura kolejowego nie są, jednak dotyczą budowy kolei a zostały tu poruszone przez p. Stapińskiego.

W zeszłym roku już miałem sposobność wyrazić moje zasadnicze zapatrywanie na kwestyę przeprowadzenia sprawy wykupna gruntów przy budowach kolei lokalnej i wtedy przyznałem i dziś nie zmieniam pod tym względem mego zapatrywania, że bardzo dużo mogłoby przemawiać za tem, by wykupno gruntów nie było oddawane w przedsiębiorstwo, tylko przeprowadzane w zarządzie kraju.

Na to jednak potrzebaby innego udotowania, innego zorganizowania biura kolejowego niż ono jest dotychczas. A ponieważ postęp w budowie kolei krajowych jest i pozostanie jeszcze przez długi czas z konieczności wskutek naszych stosunków finansowych w zakresie i rozmiarze nierozległym, takim który nieuzasadniałby utworzenia odrębnego biura w Wydziale krajowym przy biurze kolejowem dla przeprowadzania ekspropriacyi gruntów, dlatego mimo tego, że widzę niekorzystne strony przeprowadzania tych rzeczy tak jak jest dotąd tj. przez przedsiębiorcę, niestety nie mogę imieniem Wydziału krajowego zrobić obietnicy, że możemy się prędko spodziewać pod tym względem zmiany. I przy tej kolei którą się w tej chwili buduje i myślę, że jeszcze i przy następnych jako praktyczny sposób przeprowadzania wykupna gruntów przedstawiać się będzie tylko sposób, który jest dotąd w użyciu tj. oddawanie tej sprawy w przedsiębiorstwo.

Nie wątpię, gdyby pod tym względem doszły Wydziału krajowego konkretne udowodnione fakta, czy wypadki, to Wydział krajowy może wziąć pod tym względem inicyatywę, by nie wprost, ale za pośrednictwem Wydziałów powiatowych poinformować ludność, że nie ma żadnego przymusu ani żadnej ustawy, któraby ograniczała wysokość cen i warunki umowy między sprzedającym grunt a przedsiębiorcą.

Ja co do tych okolic i tej koleji, przyznam się, że bardzo mało miałem obaw, żeby tego rodzaju skargi przyjść miały.

Okolice między Tarnowem, a Szczuci-

nem mają ludność pod względem rozwoju intelektualnego Wysoko stojącą, i ze zdziwieniem słyszałem zdanie, że wśród tej ludności mogą znajdować wiarę tego rodzaju hasła, czy wpływy. Wiem, że do spraw wykupna gruntów, używa przedsiębiorca adwokata Bednarskiego, który cieszy się bardzo dobrą opinią i o którym słyszałem bardzo korzystnie.

Tem bardziej mnie uderza, że tego rodzaju skargi się podnoszą.

Skonstatować tylko muszę, że do biura kolejowego Wydziału krajowego, dotąd nie wpłynęła ze strony ludności żadna skarga. Gdyby doszła, byłaby ściśle rozpatrzona i załatwiona.

A co do drugiej strony, technicznej, co do kwestyi wykonywania robót nie odpowiednio, jeżeli to dotyczy ziemnych robót i nasypów, które na tej koleji są przeważnie bardzo małe, to uspokoić mogę p. Stapińskiego przedewszystkiem tem, iż nasypy i roboty ziemne wykonuje się teraz, bo mam wskutek tego najlepsze zabezpieczenie co do dobroci wykonanych robót, w tem, właśnie, że nasypy te pozostaną przez zimę, zanim na nich tor kolei ułożony zostanie. To jest najlepszy sposób wypróbowania dobroci robót ziemnych.

Zatem wszystkie obawy już dziś pod tym względem uważam za przedwczesne. Co do robót innych, których nie można poddać tego rodzaju próbie czasu i wpływów atmosferycznych mrozu i rozmarzania wiosennego, zatem co do budowy mostów, to mogę zapewnić p. Stapińskiego, że roboty są tam dobrze wykonywane i dozór nad jakością i głębokością fundowania objektów jest wykonywany przez techników, których mamy tam eksponowanych, i techników biura kolejowego, tak, że dziś nie mogę mieć nie tylko jakichś obaw, żeby roboty na tej linii były niedostatecznie wykonywane, przeciwnie, mogę zapewnić, że mam wszelkie dane, że roboty te będą wykonane zupełnie dobrze. Te rzeczy, które dziś już mogą być oceniane, a kwestyą pierwszorzędną jest ocena jakości materyału do budowy, — na te rzeczy mamy zwróconą uwagę i nie mamy nawet tych trudności, które nieraz są bardzo wielkie, jak np. ocena kamienia pod budowę.

Kamień który może być do budowy tej kolei użyty, zatem kamień od Ciężkowic i kamień z Królestwa polskiego, dla części linii około Szczucina, jest wypróbowany i dobrej jakości. Obaw zatem dziś żadnych nie ma i zapewnienie że Wydział krajowy dopilnuje należytego przeprowadzenia tej budowy, mogę z całym spokojem Wys. Izbie złożyć. (*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta; głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stan. **Jędrzejowicz.** Nie mam powodu do zabierania głosu. Przeciw wnioskowi nie było żadnej opozycyi. Była to tylko interpelacya do Wydziału krajowego, na którą członek Wydziału krajowego odpowiedział.

Proszę więc o przyjęcie wniosku komisyi budżetowej.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego w Dep. IV. (*Al. 541*).

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. St **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dotychczasowy etat osób i płac oddziału techniczno-drogowego ustanowiony uchwałami Sejmu z dnia 10. i 15. lutego 1898. Sejm powiększa o dwie posady inżynierów I. klasy, tudzież o dwie posady inżynierów II. klasy z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach,

tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. (*All. 542*).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*).

Na podstawie powyższego sprawozdania Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

2. Sejm uchyla ustęp 4. lit. a) i ustęp 5. uchwały swojej z 26. października 1904 roku i upoważnia Wydział krajowy, by na pokrycie a) kosztów budowy na pomieszczenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach w kwocie 125.000 K; b) kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów w kwocie 105.000 K i b) reszty kosztów instalacyi gazowni w Dublanach w kwocie 15.000 K zaciągnął w Banku krajowym pożyczkę w 4% obligacyach komunalnych IV. emisyi w nominalnej wysokości 250.000 K, spłacalnej w 44 latach w ratach rocznych po 12.500 K od r. 1906 począwszy.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w sumie 30.200 K na rekonstrukcyę gorzelni w Dublanach i wstawia tę sumę do budżetu krajowego na r. 1906.

4. Sejm ustanawia następujący skład osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach. Grono nauczycielskie składa się: a) z kierownika a zarazem głównego profesora szkoły, b) z asystenta, c) z docentów pomocniczych przyjmowanych czasowo za remuneracyą. Kierownik, zarazem główny profesor szkoły gorzelniczej, otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pabiera roczną płacę w kwocie 3.600 K, dodatek aktywalny w kwocie 720 K rocznie. Kierownik szkoły gorzelniczej jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami, określonemi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 31. stycznia 1889. Asystent szkoły gorzelniczej otrzymuje wynagrodzenie w kwocie 1.200 K rocznie i pomieszkanie w zakładzie lub ryczałt na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie. Stanowisko docentów pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły gorzelniczej a wysokość ich wynagrodzenia normuje każdoczesny budżet krajowy,

5. Sejm ustanawia przy szkole gorzelniczej w Dublanach stacyę doświadczalną dla gorzelnictwa i pokrewnych przemysłów rolniczych.

6. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 42.000 K na melioracyę łąk folwarku zakładowego w Dublanach i wstawia na poczet tego kredytu kwotę 7.300 K do budżetu krajowego na rok 1906.

7. Sejm zwiększa etat asystentów stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.600 K rocznie i wolnem pomieszkaniem z zakładzie lub ryczałtem na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie i o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.200 K rocznie i wolnem pomieszkaniem lub ryczałtem na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania etatowemu asystentowi stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, p. Adamowi Karpińskiemu, dodatku pięcioletniego w kwocie 400 K rocznie począwszy od 1. sierpnia 1906.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów budowy gmachu dla stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach, do kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów, tudzież do kosztów rekonstrukcyi gorzelni i założenia gazowni w Dublanach, przyczynił się odpowiednim datkiem z funduszów państwowych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. St. **Jędrzejowicz**. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. St. Jędrzejowicz.

P. Stanisław **Jędrzejowicz**. Wysoka Izbo!

Nie mam zamiaru występować przeciw wnioskom komisyi, gdyż są one dostatecznie

oparte na sprawozdaniu Wydziału krajowego i niejako po części na zeszłorocznych uchwałach Sejmu.

Pragnę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, aby porównać stan uchwał sejmowych tegoroczuych z wnioskami zeszłorocznymi, jakoteż sposób budżetowania i prowadzenia gospodarki inwestycyjnej bez zrobienia sobie dokładnego programu tych wkładów, które nam corocznie czynić wypada.

I tak, zeszłego r. uchwalił Sejm wniosek Wydziału krajowego, ażeby w Dublanach zaprowadzić oświetlenie gazowe i przeznaczył na ten cel sumę 10.000 K, W tym roku znowu przychodzi Wydział krajowy ze sprawozdaniem i powiada: zeszłego roku omyliliśmy się, suma 10 tysięcy nie wystarczy na ten cel, potrzeba na to 40 tysięcy!

A to z tego powodu, że projekt zeszłoroczny nie był dostateczny, a dziś zbadana rzecz wykazuje, że potrzebny jest jeszcze budynek, maszyny, słowem, że trzeba na to 40 000 kor.

Otóż pytam się Wys. Izby, czy gdyby Sejm z. r. był wiedział, że oświetlenie gazowe w Dublanach ma kosztować 40 tysięcy, czy nie byłby się lepiej zastanowił nad poczynieniem tam ważniejszych inwestycyj, które tam są wprost niezbędne.

I tak n. p w Dublanach niema wody, a koszt sprowadzenia jej ze Lwowa wynosi 2.000 kor. rocznie.

Zakład nie ma wody do picia i wozi ją w beczkach z pod Lwowa.

Również w gorzelni pracuje się dotychczas dwiema maszynami, zamiast, że możnaby sprowadzić jedną i ogólny koszt ruchu przez to byłby tańszy. Zaprowadzenie wodociągu w Dublanach musiałoby kosztować 70 tysięcy. Jednak na tak wysoki wydatek Wydział kraj. nie ośmielił się postawić wniosku Sejmowi, a Sejm byłby niezawodnie uchwalił sprawę tak pilną wobec innej kosztownej inwestycyi, która zaczekać mogła.

Dziś stajemy wobec konieczności — jak się powiedziało a trzeba powiedzieć i b.

To są konsekwencye bezprogramowych inwestycyi, która na domiar nawet oszczędności w budżecie nie wprowadza, bo gdy do tej pory oświetlenie zakładu kosztowało rocznie 650 koron , obecnie już się preliminuje przeszło podwójny wydatek roczny, bo 1500 K. na oświetlenie gazem.

Tu i argumentacya dla pokrycia tego nadprogramowego wydatku jest niewłaściwa.

Wydział krajowy w swem sprawozdaniu powiada: Sejm przeznaczył w przeszłym roku na inwestycye w Dublanach 25.000 K. ergo, ponieważ zaprowadzenie gazu będzie kosztować 40,000 K proszę o dalszy kredyt 15.000 K.

Tak jednak nie jest, bo Sejm przeznaczył tylko 10.000 K, zaś tamte 25.000 K, na całkiem inny cel, bo na poczet budżetu stacyi doświadczalnej, jako pierwszą ratę. Powiedzieć zaś, że mam na ten tak przekraczający uchwałę sejmową wydatek już 25.000 K jest nieuzasadnione a również niewłaściwe, aby na takim półmisku podawać Sejmowi budżetową przyprawę.

Żeby tylko to jedno tak było. Ale zeszłego r. Wydział kraj. przyszedł z całkiem konkretnym wnioskiem, że gorzelnia potrzebuje odrestaurowania i przedłożył całkiem konkretny preliminarz na ten cel w kwocie 9455 K. Tymczasem tego roku znowu powiada Wydział kraj. omyliliśmy się, takie doraźne inwestycye nie wystarczają, potrzeba całą gorzelnię przerobić a to będzie kosztowało 33.600 kor.

Ale dlaczego 33.600 koron? bo w innej rubryce przedstawia znowu na ten sam budynek 7.292 kor.

A więc i tu nie preliminuje się wszystkiego w jednej pozycyi, tylko rozdziela się dany wydatek na 2 pozycye, ażeby się wydawały mniejszymi i Sejm był pochopniejszy do ich uchwalenia.

(P. **Stapiński.** „Brawo, brawo! bardzo słusznie“).

Gorzelnia zatem będzie kosztować nie 9.455 K. ale 40.906 K.

Taksamo jest jeszcze trzecia taka pozycya. Mianowicie, gdzie na tę szopę, w której ma się wystawić jakieś magazyny na stacyę doświadczalną maszyn, jest preliminarz na kwotę 40.000 kor.

Ale Wydział kraj powiada: my to jakoś zrobimy, że nie będzie kosztować 40 tysięcy, tylko będzie kosztować 15 tysięcy, a że Sejm już uchwalił 8 tysięcy na inny cel gospodarczy, więc dodajcie nam jeszcze 7.000 koron a sprawę na razie załatwimy?

Otóż czy ja mogę mieć zaufanie do tych cyfr, skoro mam dwa takie przykłady, które poprzednio wymieniłem?

Nie mam tego przekonania, bo doznaliśmy zawodu na ostatnich dwóch przykładach.

Podnoszę to wszystko, bo mam nadzieję, że Wydział kraj. zechce w przyszłości ułożyć nam jakieś ściślejsze programy inwestycyjne, ażebyśmy z nich dokładnie mogli zdać

sobie sprawę, co i za ile będzie zrobione. Ja dlatego tylko głos zabrałem, bo wodociągi w Dublanach ze względów sanitarnych i gospodarczych są bardzo potrzebne, a my robimy inne inwestycye, które są mniej potrzebne i zaczekać mogą.

Na tem kończę i proszę, żeby Wydział krajowy zechciał w przyszłości co do takich nakładów, programy ścisłe i stałe układać.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Oczywista rzecz, że jako w tych rzeczach nie fachowiec, nie mam wprost pretensyi, abym z tem znawstwem, co p. Jędrzejowicz tę sprawę dotknął, ale muszę wyznać, że czytając i sprawozdanie Wydziału krajowego i sprawozdanie komisyi, doznaję przykrego uczucia.

Mamy jedną akademię rolniczą w kraju faktycznie rolniczym. Wydajemy na nią olbrzymie pieniądze i niestety ciągle słyszymy ustawiczne skargi, żądania i t. d.

Ja istotnie uważam, że powód tego leży w braku programu. Trzeba przecież naprzód powiedzieć na jakiej wyżynie chcemy tę szkołę postawić Mamy dać pieniądze, to damy, — chcemy wszystko tak urządzić, aby to była akademia rolnicza w kraju rolniczym.

Tymczasem ja doznaję tego uczucia, że nie jest dobrze.

W szczególności, nie przyjęto tego roku do szkoły 21 kandydatów, którzy odpowiadali wszelkim wymaganiom stawianym w szkole rolniczej.

Dwadzieścia jeden.

Ja jednak się pytam, czy jest to celem naszym, czy kogokolwiek, żeby kandydatów do akademii rolniczej, do tej akademii nie wpuszczać?

Jest faktem, że jedyną przyczyną niskiego stanu gospodarki u nas jest brak ludzi fachowych, ukwalifikowanych w całem tego słowa znaczeniu, ale skoro ludzie zgłaszają się z chęcią kształcenia się, nie daje się im miejsca. To jest błędne koło i sądzę, że jeżeli o której szkole można mówić, że należy do niej przystęp tamować, to o akademii rolniczej w kraju rolniczym tego mówić się nie powinno.

Niewątpliwie jest tu przeszkodą internat, ale przecież znowu internat nie może być dla nas najwyższem przykazaniem. Były przed kilku laty jakieś zamieszki w Dublanach i zaprowadzono tam wówczas ten ścisły rygor internacki, ale o ile mi wiadomo, już zupełnie minęło w Dublanach to wrzenie, wskutek którego potrzebnie czy niepotrzebnie czuwano nad tem, by ochronić zakład przed tego rodzaju zamieszkami, i dziś już takie niebezpieczeństwo nie zachodzi, i o młodzieży tej, która się zgłasza, można powiedzieć, że niema niebezpieczeństwa, żeby się zajmowała czem innem jak nauką, że zaś tam garną się przedewszystkiem sfery ludowe, to jest objawem tylko dodatnim.

Otóż zdaje mi się, że byłoby obowiązkiem Wydziału krajowego zbadać tę sprawę i ludziom, którzy mają warunki wejścia do akademii, wejście to umożliwić. Inaczej nie dojdziemy nigdy do lepszej gospodarki rolniczej. Wyobrażam sobie, że nie wszyscy, którzy się do tej akademii zgłaszają, mają własne dobra, ale przecież nie wszyscy właściciele dóbr sami w swych dobrach gospodarują, potrzebują ekonomów, zarządców, dzierżawców; skądże ich dostaną, jeżeli kandydaci na takich funkcyonaryuszów nie będą mieli sposobności do wykształcenia się?

Ja się zresztą w to nie wtrącam, bo odpowiedzialność spada na ludzi powołanych do zbadania tej sprawy, ja wypowiedziałem tylko swoje wrażenie po przeczytaniu wszystkiego, co się do szkoły dublańskiej odnosi. A druga sprawa jest taka. Mamy obecnie ułatwić dalszą pracę biuru doświadczalnemu, w szczególności nawozy. Korzystam ze sposobności, że jestem przy tym przedmiocie, aby zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że my niestety bardzo mało postąpiliśmy pod względem ochraniania ludności przed narzucaniem jej fałszywych nawozów. Wszak reprezentant firmy żużli Thomasa ogłosił publicznie w pismach, że do Galicyi wprowadzono setki wagonów fałszywego nawozu po 50 K. za wagon, to jest tyle, ile wynosi opakowanie, i te setki wagonów rozeszły się, a ludność zapłaciła wielkie pieniądze za to, żeby mieć podwójną szkodę: jedną, że zapłaciła za falsyfikat, a drugą, że używszy takiego nawozu na grunta, naraziła się na zawód, bo z takich żużli nie mogła mieć urodzaju, a przez to odstręczyła się od innych wkładów w grunta, wiadomo zaś jak taki odstręczający przykład źle oddziaływa także na całą okolicę. To jest dlatego rzecz pierwszorzędnej wagi, a Wydział krajowy ma obowiązek uczynić

wszystko co możliwe, żeby pod tym względem ludność chronić od strat i zawodów. Takie powiaty, jak myślenicki, wadowicki i inne dostają całemi masami bezwartościowy muł, który nie jest jeszcze w tym stopniu nawozem sztucznym, żeby się przyczynił do podniesienia produkcyi rolnej.

Niewątpliwie są tu nieraz i włościanie winni,

(**Głos**: Kupują nawóz u żydów !)

ale skoro się zważy, że kraj nasz jest jeszcze deskami zabity od świata, że czytelnictwo gazet jest jeszcze tak utrudnione, że gazety zajmują się wszystkiem innem tylko nie tem, że Wydziały powiatowe w okólnikach swoich nie zawsze o to dbają itd., to się tę ludność po części usprawiedliwi.

Winna ona, że bierze zły nawóz, to prawda — ale jeżeli gdzie, to w tym wypadku, jeżeli ludność się na tej sprawie nie zna a wiedziona chęcią podniesienia swej gospodarki nie żałuje pieniędzy, jest naszym obowiązkiem temu zaradzić. Na żużle Thomasa straciła ludność w tym roku dziesiątki tysięcy, a na inne sztuczne nawozy traci niesłychanie więcej! Ta suma jest tak wymowną, że należałoby nie szczędzić żadnych kosztów, żeby nieporadność ludu usunąć i przyjść mu z pomocą.

Wniosku konkretnego w tej sprawie nie stawiam, bo przyznam się, że się na niej nie znam, ale mam uczucie, że jak się chce, to się w tym kierunku coś zrobić potrafi. Jeżeli Wydział krajowy nie poprzestanie na wydawaniu odnośnych ogłoszeń do ludności tylko dwa lub trzy razy do roku, jak to dziś czyni biuro doświadczalne, lecz będzie pamiętał o tem, że tu idzie o krocie tysięcy koron, i przez okólniki do Rad powiatowych, a przez Rady powiatowe do ludności, jako też przez Towarzystwa gospodarskie daje stosowne przestrogi co do sztucznych nawozów, to może chociaż częściowo dadzą się przecież usunąć te nadużycia, jakie się w tym handlu dzieją.

Na to jedynie zabrałem głos, żeby prosić Wydziału krajowego, iżby istotnie zechciał na tę sprawę zwrócić uwagę w tym stopniu. jak ona na to zasługuje, a ponadto, żeby pamiętał, że w miarę, jak jej dopilnuje, to i gospodarstwa rolne się podniosą, a to będzie najłatwiejszy i najpraktyczniejszy sposób dalszego zachęcania rolników do inwestycyi na swych rolach.

Zastępca Marszałka. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie sią jutro, we wtorek, dnia 17. listopada, o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*)

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Białoskórskiego w sprawie zmiany ustawy o należytościach z 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. u. p.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904.

Sprawozdawca poseł Schnell.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

8. Sprawozdanie komisyi wodnej o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej

odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12 Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne.

Sprawozdawca poseł Paygert.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu.

Sprawozdawca poseł Paygert.

14. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gminy m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych.

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych.

Sprawozdawca rektor Gluziński.

17. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży.

Sprawozdawca poseł Mars.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.

Sprawozdawca poseł Mars.

19. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 kor. na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

22. Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

23. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

24. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

25. Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

27. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście, do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

28. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

29. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

30. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

Następne posiedzenie zatem jutro, we wtorek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 25. po południu).